

MORE THAN MUSIC **zine**

# TURBOPUNK

Nº 2  
lato '95

hardcore punk zine

CENA MAX: 2,5zł !!!

naked aggression

# SNFU

THE  
VARUKERS



HYPNOTIX

PUNK **REWELACJE**

MADBALL

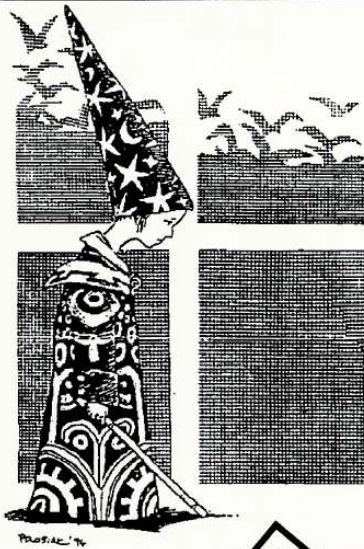
TOXIC  
BONKERS

CANADIAN UNINCORPORATED

+ FULL OF NIESPODZIANKAS

II FESTIWAL YOUTH AGAINST NAZIS

FATE  
"Ananke"



WIBRACJE I CZAD  
ZAREJESTROWANE  
W ŻŁOTEJ SKALE

FATE  
ananke

NIKT NIC  
NIE WIE

NIKT NIC NIE WIE  
ZIELONA 16, 34-400 NOWY TARG  
lub  
PO BOX 224, 41-900 BYTOM

W planach na lato/jesień 1995 m.in. HOMOMILITIA.  
Nie wysyłaj kasy z góry! Wszystkie towary wysyłamy za pobraniem wliczając koszty wysyłki. Rozprowadzamy też inne produkcje sceny niezależnej. Po pełny katalog z aktualnymi cenami przyslij zaadresowaną do siebie kopertę i znaczek.

**AFERRA**

„W naszych nagich twarzach” – kas.

**ALIANS**

„Gavroche” – CD

**APATIA**

„Walka czy apatia?” – CD/ „Bóg, honor, ojczyzna = faszyzm” – kas.

„Odejdź lub zostań” – CD+kas.

**CHUMBAWAMBA**

„Shhh” – kas.

**CYMEON X**

„Free your mind, free your body” – CD+kas.

**DEZERTER EP**

Z K.Nosowską i Azotoxem

**DOG FACED HERMANS**

„mental Blocks For All Ages” i „Hum Of Life” – kas.

**EWA BRAUN**

„Love, peace, noise” – CD+kas.

**INKWIZYCJA**

„...Na własne podobieństwo...” – LP+kas.

DOSTĘPNE WYDAWNICTWA  
NIKTNICNIEWIE

**KREMLOWSKIE KURANTY** – „Ananke” – kas.

**MDC**

„Hey cop, if I had a face like yours...” – kas.

**MENGELE**

„Smierć Heleny” – kas.

**NIECH BĘDZIE**

„Ciekawość cierpieni” – kas.

**SABOT**

„Vice Versa” – kas.

**SCHIZMA**

„Energia” kas.

**SCHWARZENEGGAR**

„The Way Things are & other Stories” – kas.

**SKTC**

„Pochodnia” – LP+kas.

**SKTC/SCHIZMA** – split CD

**SO MUCH HATE**

„Seein’ Red” i „Lies” – kas.

**ULICA** – kas.

**WŁOCHATY** – LP

EPKA 7" Z NAJNOWSZYMI NUMERAMI

5 piosenek o tym jak niszczyliśmy system

NOWOŚĆ!!!

PLYTA I KASETA  
„ODEJDŹ LUB ZOSTAŃ”

CD: 14 studyjnych +

5 koncertowych czadów

MC: 13 nowych, studyjnych +

1 koncertowy + ...

NIKT NIC  
NIE WIE

APATIA

DYSTRYBUCJA/DISTRIBUTED BY: NIKT NIC NIE WIE / ZIELONA 16 / 34-400 NOWY TARG / POLAND

# TURBOPUNK

TURBOPUNK #2

sprzedaż wysyłkowa:

- 1 egzemplarz: 2,5 zł/szt
- 2-5 egzemplarzy: 2,4 zł/szt
- 5-10 egzemplarzy: 2,3 zł/szt
- pow. 10 egzemplarzy: 2,2 zł/szt
- + cena znaczka i koperty A4 = ? zł  
(najlepiej przysyłajcie kopertę z adresem zwrotnym i znaczkiem)
- od 20 egz. my pokrywamy koszty poczty: 1,6 zł/szt

Chętnie wymienimy się na wasze produkty ale wcześniej przysyłcie swoją ofertę i propozycje.

Uwaga!!! Stali dystrybutorzy mają u nas znaczne zniżki!

## TURBOPUNK

ZINE POD KAŻDYM DACHEM

Zasady umieszczania reklam i ogłoszonek:

### Ceny:

- ogłoszonko: 0zł (max 40 słów)
- reklama 1/1 strony: 100zł
- reklama 1/2 strony: 60zł
- reklama 1/4 strony: 30zł
- reklama 1/8 strony: 15zł

Ogłoszenia o akcjach ekologicznych, antynazistowskich, manifestacjach, koncertach niezależnych itp. zamieszczamy za darmo!!!

Listy, RaPorty, nagrania do ReCEnZji, Artykuły, polemiki, refLEKsJE, i inne zamówione (lub Nie) materiały przysyłajcie na adres

ŁUKASZ MINTA

UL. AZALIOWA 8/3

61-441 POZNAŃ

nie ReCEnZujemy gÓwien o Zawartości seXisTowskiej, RasisTowskiej, faszysTowskiej, rockowych pomysłów etc.

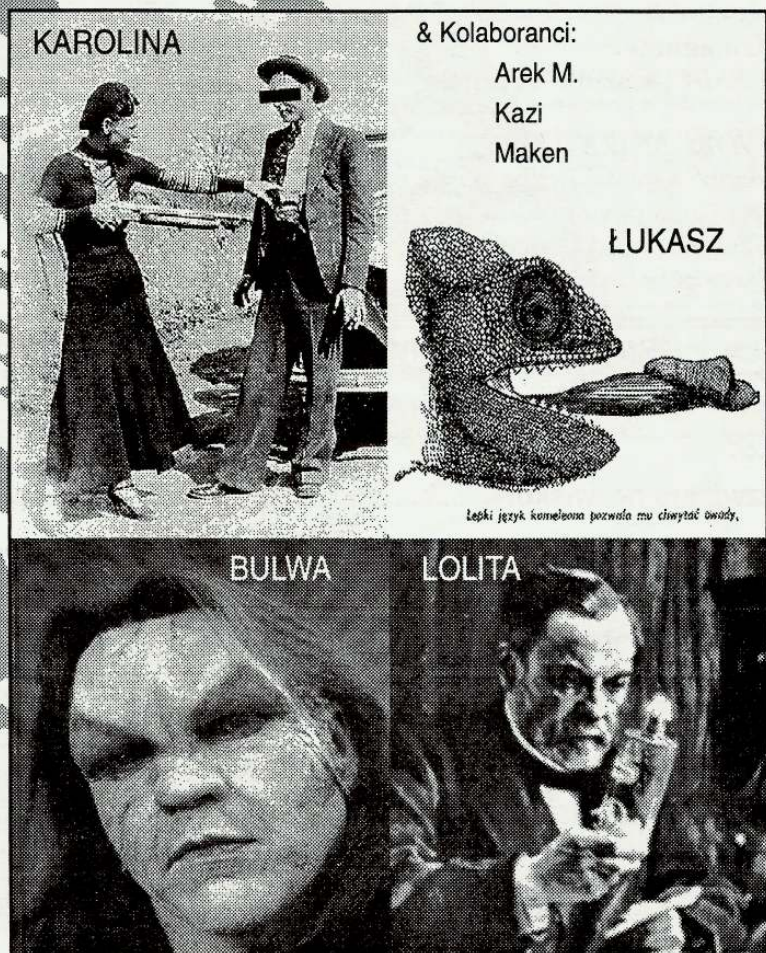
Swoje materiały pisane przylij (o ile to możliwe) na dyskietce [\* .txt, \* .wri, \* .doc itp.] lub w maszynopisie (lub czytelnie w każdy inny sposób).

WITAMY PO RAZ DRUGI W KRAINIE TURBOPUNKA. NIESTETY NIE UDAŁO SIĘ SPEŁNIĆ OBIETNIC, ŻE TEN SZMATAWIEC BĘDZIE KWARTALNIKIEM. KULEJĄCA DYSTRYBUCJA, PERTURBACJE WAKACYJNO-TECHNICZNE TO GŁÓWNE PRZYCZYNY OPÓŹNIEŃ. CIĄGLE MAMY JEDNAK NADZIEJĘ, ŻE #3 WYJDZIE JESZCZE W 1995 ROKU. MIELIŚMY WIĘCEJ CZASU WIĘC POSTARALIŚMY SIĘ BY NR 2 BYŁ NIECO GRUBSZY, CIEKAWSZY I LEPIEJ ZŁOŻONY. GRUBSZY JEST (PONAD 50 STR. W STOSUNKU DO NR 1 – 32 STR.) CZY CIEKAWSZY OSĄDZIE SAMI. CAŁY CZAS CZEKAMY NA WASZE OPINIE, KOMENTARZE, WSKAZÓWKI. PROSIMY WAS O PRZYSYŁANIE OGŁOSZEŃ, KTÓRE ZAMIESZCZAMY BEZPŁATNIE. TA FORMA NIE ZDOBYŁA JESZCZE SPÓREGO ZAINTERESOWANIA, BYĆ MOŻE DLATEGO, ŻE TO PEWNE NOWUM WŚRÓD POLSKICH ZINE'ÓW. JEDNAK LICZYMY, ŻE SKORZYSTACIE Z TEJ OFERTY BO TAKIE MAŁE OGŁOSZONKA TO KOPALNIA NOWYCH KONTAKTÓW I INFORMACJI. ABY UŁATWIĆ KOMUNIKACJĘ NA „SCENIE” PRUBUJEMY STWORZYĆ „CZARNĄ LISTĘ”. TO NAPRWDĘ POTRZEBNA RECZ, KTÓRA ZNAKOMICIE SPEŁNIA SWOJE FUNKCJE W NIEMCZECH CZY USA.

DOBRA, KOŃCZĘ. TRZYMAJCIE KCIUKI ABY „TRÓJECZKA” BYŁA WASZYM NAJLEPSZYM PREZENTEM POD CHOINKĘ.

BĄDŹCIE AKTYWNI BO CZASEM MAMY WRAŻENIE, ŻE NUDA, BIERNOŚĆ I PAKPA WYSYANA Z MTV I „NIE” ZABIJA WASZĄ ZDOLNOŚĆ SAMODZIELNEGO MYŚLENIA.

CZEŚĆ!



Chcemy Wam zaproponować współpracę przy stworzeniu nazwijmy to „bazy danych” nazwanej przez nas CZARNA LISTA. Czarna Lista będzie czymś w rodzaju punkowej książki telefonicznej. Będziemy ją drukować w każdym numerze TURBOPUNKA. Będzie ona zawierać takie kategorie jak: kapele, wydawnictwa, zine'y, organizatorzy koncertów/kluby, itp. Spytacie się po chuj taka lista? Ano po to żeby ułatwić komunikację między ludźmi w obrębie sceny niezależnej. Sam wiem ile jest problemów z przygotowaniem np. trasy dla kapel z zachodu czy choćby dla polskiego zespołu. Jak trudno i jak długo trwa zdobywanie adresów kompetentnych ludzi, które w końcu i tak okazują się nieaktualne. Wertowanie notesów, szukanie jakiś niewyraźnych kserówek/ulotek, zgubione listy etc. – to często był nasz i pewnie Wasz horror. Z Czarnej Listy można będzie korzystać zarówno przy szukaniu konkretnego namiaru ale będzie to również forma darmowego ogłoszenia-oferty. Poniżej przeczytacie jakie informacje uznaliśmy za potrzebne przy tworzeniu takiej bazy. Jeśli mielibyście jakieś uwagi i pomysły to chętnie z nich skorzystamy. W miarę rozrastania się listy będziemy ją wzbogacać i aktualizować stosownie do potrzeb i sytuacji. Liczymy na to, że dacie jakiś odzew i skorzystamy na tym wszyscy. Jeśli uwarzacie to za niegodną punkowca biurokratyczną kartotekę to pierdolcie to i przejdźcie do dalszej lektury TURBOPUNKA.

Prosimy o używanie poniższych terminów i ich kombinacji.

**KAPELE:**

Nazwa i adres to wiadomo. Podajcie kierunkowy telefon i dokładny kod

Rodzaj muzyki: *punk, hardcore, h/punk, reggae, ska, SE, metal, inne*

Warunki: Kwota w nowych zł (wynagrodzenie) + zwroty (Z)+liczba osób +tyły (T)\*+samochód (S)\* (np: 150+Z+5+T+S oznacza, że kapela chce 1,5bańki + zwroty kosztów, że jeździ pięć osób, wożą swoje tyły i przyjadą samochodem – b. ważne przy kalkulowaniu zwrotów podróży. Uwaga wyżywienie wliczone w zwroty kosztów. \*— jeśli kapela nie ma tyłów i nie jeździ samochodem to nie wpisywać nic.

Tyły=perkusja i potrzebne wzmacniacze.

Inne: Tutaj wpisać jakieś specjalne wymagania np. Techniczne lub kulinarne etc W - wegetarianie, V - weganie. Udostępnia tyły innym kapelom UT.

**FIRMY/DUSTRYBUTORZY:**

Rodzaj muzyki: *punk, hardcore, h/punk, reggae, ska, metal, inne* – tutaj chodzi o to jaką muzyką zajmuje się dana firma – czyli żeby kapela reggae nie zasypywała wydawcy metalowego swoimi demówkami.

Szkoda nerwów i kieszu

Co się robi: *CD, MC (kasety), LP (analogi), EP (single anal.), Z (zin: liczba stron i nakład, częstotliwość), D (dystrybutorzy)*

Inne: *T-Shirt (koszulki), N (naszywki), inne etc.*

**KLUBY/ORGANIZATORZY:**

Na ile osób? Opisać liczbą na ile osób jest klub i K (zwykły klub), S (squot), C (knajpa)

Co może: Co zapewnia klub/organizator. Tr (trasa jeśli chodzi o organizatorów), T (tyły), N (nocleg), Ż (ciepłe żarcie przed koncertem)

Inne: Szczegóły techniczne etc.

**KAPELA    FIRMA    KLUB/ORG.**    (niepotrzebne skreślić)

**ADRES:**

Nazwa lub nazwisko: .....

ulica: .....

kod/miasto: .....

telefon+kierunek: .....

skseruj, rozdaj kumplom i  
WŁÓŻ TEN ŚWISTEK DO KOPERTY  
PRZYŚLIJ DO NAS

<b>KAPELA</b> Rodzaj muzyki:..... Warunki:..... Inne:..... .....	<b>FIRMA</b> Rodzaj muzyki:..... Co się robi:..... Inne:..... .....	<b>KLUB/ORG.</b> Na ile osób?..... Co może:..... Inne:..... .....
--	---	---



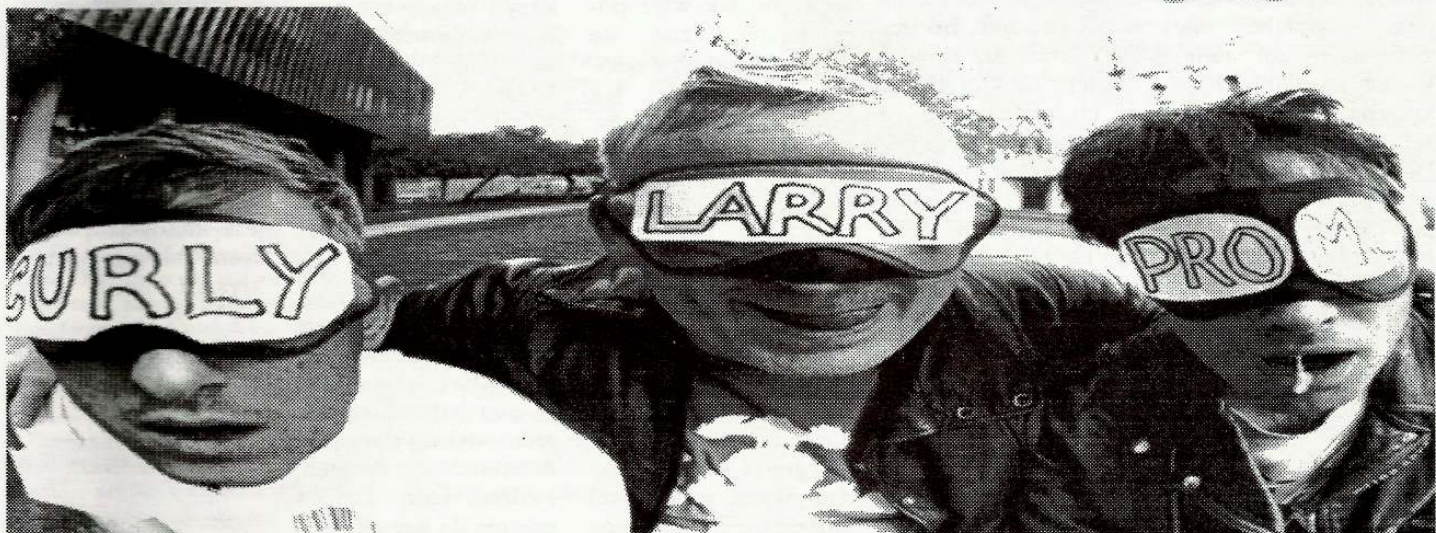
Tak się dziwnie w muzyce powszechnie zwanej niezależną narobiło, że zespoły ietniejące dłużej niż sezon przekształcają się w około muzyczne instytucje. Tak się stało z CRASS, holenderskim THE EX, Biafra, DEAD KENNEDYS, FUGAZI i tak też jest z NOMEANSNO.

Gdy zaczęli jako rodzinny duet nikt nie przypuszczał jaki wpływ wywierac będą na kolejne pokolenia muzyków. Zaczęli wówczas nieśmiało od singli i niskonakładowego albumu „Mama”. Dość szybko nawiązali znajomości z wielkimi amerykańskiej sceny niezależnej i Biafra zaproponował im wydanie płyty dla Alternative Tentacles. Sukces „Sex Mad” i pierwszej trasy europejskiej odmienił trochę nastawienie kanadyjskiego tria (do braci Wright dołączył gitarzysta - Andy Kerr) do muzyki dotychczas traktowanej jako hobby. NOMEANSNO zaczęło ciągnąć za sobą inne zespoły z Victorii w Kolumbii Brytyjskiej. Na pierwszy ogień poszedł SHOVLHED, kapela mająca w swoim dorobku dwie kasety w 1992 roku wydane na kompaktce przez holenderski Kankurrel. NMN przez przypadek wrzucono do worka z napisem „Hardcore”. Stało się tak chyba dlatego, że kanadole dość często grywali koncerty z zespołami hardcore (przez całe lata przyjaźnili się też

z najbardziej chyba znanym teamem hardcore'owym z kraju kłownowego liścia D.O.A.). Ze SHOVLHED i ich naatępcami SWELL PROD było podobnie. Muzyka wymykająca się tak chętnie wymyślonej przez dziennikarzy muzycznych terminologii została przez publiczność europejską przyjęta dość chłodno. SHOWBUSINESS GIANTS to już z całą pewnością nie hardcore tak samo ITCH. Wszystkie te zespoły łączy instytucja NOMEANSNO, a właściwie jej odłam menagersko wydawniczy o nazwie Wrong Records. Jest to wytwórnia i dystrybucja powołana da życia przez braci Wright. Nie jest więc dziwnym powstanie rock'n'roll'owego projektu HANSON BROTHERS, w którym piwo, hokej i THE RAMONES promowane są przez Roba i Johna Wright'b w wspomnianych przez koleśi ze SWELL PROD. i SHOWBIZ GIANTS. Nic też dziwnego, że po odejściu Andy'ego NMN zasilili gitarzysta Giantsów i pałker Swell Prod. Andy rozstając się z NMN

nie deklarował rozstania z gitarą. Wraz ze Scottem Hendersonem z Giantsów nagrał dla Alternativ Tentacles płytę zespołu efemerydy HISSANOL. HISSANOL łączy w sobie pomyslawość i kunszt aranżacyjny Freda Fritha z przepuszczonym przez garazowy filtr brzmieniem NOMEANSNO. Równocześnie mieszkający dziś w Amsterdamie Andy zajął się produkcją płyt zespołów holenderskich. W głowie Roba natomiast zrodził się paranoidalny projekt solowy (Mr. Wrong) promujący trasę koncertowa pod podnoszącym na duchu hasłem „Kill Everyone Now”. John tak jak i Andy parał się działalnością producencką montując płyty D.O.A., VICTIMS FAMILY i SHOWBIZ GIANTS. W czasie gdy czytacie ten tekst NMN pracuje w studio nad nową płytą. Pozostaje tylko czekać...

Arek Marczyński  
Thanks for Giovanna and Ingrid at Wrong and Andy and Ingrid at Dex's cradle.



# Jestem niezależny, jestem kontra, jestem punk... „Hare Punk Hare Hardcore”?

*Podobno jesteście nieformalnym ruchem, do którego nie przyklejają się takie gówna jak szowinizm, ideologie totalitarne jak rasizm i nacjonalizm czy wreszcie religie i związane z nimi dogmaty. Skąd więc na „scenie” kapele związane z religią wedyjską – KRSNA. Skąd ruch Hardline – powiązany z Kryszna. Nie, nie będzie referaciku na temat religii.*

Punk był zawsze daleko od tych zabawek. Wszystkie religie opierają się na podobnej hierarchii: bóg (prorok), święci, kapłani i plebs – czyli my. „Góra” tej drabiny, bądź zmyślona, bądź rzeczywista, reprezentuje warstwę nadludzi o specjalnych przywilejach i prawach. Plebs – czyli ludzkie śmieci – jest po to aby utrzymać „górze” i poddawać się drenazowi mózgow. Hare KRSNA nie wyłamuje się z tego szablonu. Dlatego dziwi mnie, że tak wielu młodych ludzi chodzących na koncerty hc/punk utożsamia się z hare kryszna. Dziwią mnie zespoły Shelter, 108, Cro Mags (są też polskie) i ich popularność. Mniej natomiast dziwią mnie kolejni do zarci od krysznowców, chociaż ogonek irokezów jest bardzo zabawny. W Polsce jest tak kiepsko z restauracjami i barami wegetariańskimi, że ta sytuacja jest częściowo usprawiedliwiona. Chciałbym jednak podzielić się z Wami moimi refleksjami na temat hare kryszna i jego obecności w scenie punk/hc. Dorzucę też kilka słów o Hardline - ideologii powiązanej z ruchem hare kryszna. Nie chcę jednak, żebyście odebrali ten artykuł jak napastę na krysznowców. Chcę po prostu poruszyć ten dość interesujący temat i przedstawić moje zdanie. Krysznowcy akceptują władzę i rządy. Sri Śrimad (za-

łożyciel Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny) stwierdza, że rządy były i są największymi autorytetami „...daśniej wiedza była przekazywana przez wielkich, świętych królów, którzy byli autorytetami. Obecnie autorytetem jest rząd lub prezydent”. Toż to jawna agitacja. Czuję się trochę nieswojo, zawsze miałem lekko anarchizujące poglądy. No cóż przejdźmy dalej. Słowo o szowinizmie. Hardline jak i krysznowcy opierają swe poglądy o szowinizm i nietolerancję. Hardline zakłada, że niehardlinowcy są gorsi bo robią to czy tamto – jest to po prostu podział i co bardziej wkurwiające zupełnie niepotrzebny podział, kolejna „scena” w „scenie”. Krysznowcy, którzy opierają swój ruch na cywilizacji wedyjskiej są świadomi, że jest ona kastowa – dzieli ludzi na kasty czyli kategorie. Tacy jak my to pariasi, margines spoza społeczeństwa. Czym to pachnie chyba każdy rozumie. No dobra, skoro już dowiedziałem się kim jestem to chciałbym chociaż zrozumieć na czym polega Kryszna. I tu dowiesz się, że jesteś chorym głupcem „...Nasza choroba polega na tym, że się buntujemy. Nie chcemy zaakceptować autorytetu. Twierdzenie, że jesteście niezależni jest nonsensem; jest po prostu głupotą z naszej strony”. Teraz przynajmniej wiem, że jestem głup-



kiem ale czy mogę być przynajmniej homoseksualnym głupkiem? Nic z tego. Pomijam już hardlinistów, którzy za takie brzydkie myśli dałoby Ci w pysk, rozwiejsz nasze wątpliwości cytatem Sri Śrimad „musimy wziąć jedną żonę lub jednego męża. Zakaz uprawiania nielegalnego seksu oznacza, że nie możesz żyć jak pies czy kot.” No tak nadaję się tylko do pieca. Jestem zbuntowanym anarchizującym punkiem, nie spełniam tych wszystkich warunków, które zrobiłyby mnie lepszym, tak więc powinienem czuć się gorszy, brudny, naznaczony piętnem. Jak bardzo ta sytuacja przypomina mi obrazki z koncertów zespołów „niezależnych”, których wokaliści wymachują pięściami w stronę wpatrzonych w scenę nastolatków. Musisz przylatczyć się do nas, będziesz lepszy, będziesz silniejszy. Czy tak miała wyglądać integracja sceny punk? Odrwanie jednych od drugich, wzajemne

dzielenie się. Czy na tym polega zjednoczenie i wspólne działanie? Czy to jest tolerancja i akceptacja? Ja rozumiem, że nie powinniśmy być ślepa masą, że nie wszyscy musimy myśleć i robić to samo. Że w obrębie sceny powinny być różnorodne postawy lecz tego jednego nie rozumiem. Jak, utożsamiając się z punkiem (hc), więcej – działając na scenie, być aktywnym, można podpisywać się pod takim gównem jakim jest religia (w tym przypadku kryszna). Głosić ze sceny jej dogmaty, nakazy i zakazy czy wreszcie nawracać (czy jak to się nazywa). W końcu koleś, którzy to robią to rówieśnicy tych – stojących pod sceną, prawdopodobnie kumple kiedyś zjednoczeni wspólną ideą, dziś podzieleni murem, którzy jedni nazywają bogiem a drudzy kolejną postacią ze średniej jakości bajek i legend. Jedni wierzą i starają się nakłonić drugich. Podział, który zabiera energię do innych dzia-

łań, niepotrzebna walka „swoich” ze „swoimi”. Czy mało jest problemów, którymi trzeba się zająć? Na tym zakończę moje zenujące wypociny. Aha! Jestem na dodatek z lekką pacyfistą więc trochę przerażają mnie wszelkie legendy z życia kryszny. A właściwie nie przerażają mnie same opowiadania bo lubię takie krwawe fikcje („POWRÓT ŻYWYCH TRUPÓW”!!!), lecz interesujące jest, że duża część nawróconej młodzieży przyjmuje wyczyny swego mistrza bez zastanowienia. Jest tam tyle przemocy, że jak się to czyta masz buty pełne krwi. Tam jest więcej juchy i flaków niż w grze komputerowej pt. DOOM III!!! (Czy możecie sobie coś takiego wogóle wyobrazić?) Możesz powiedzieć, że jestem dupkiem, który nie zna się na najnowszych postępowych trendach, że jestem klejmem śmierdzącym, brudnym punkiem co to od jabolą się ledwo oderwał. No i co? I nic. Przyznaję, wszystko co napisałem jest zajebiste tendencyjne. Na jesień zagra w Poznaniu 108 więc pójdę sprawdzić jaka jest kondycja polskiej sceny hc/punk (hare-kryszna/punk).

\*Wszystkie cytaty pochodzą z broszury „Krsna - Źródło Przyjemności” Sri Śrimada

# JAK ZAŁOŻYĆ KAPEŁĘ

## Kilka dobrych rad bardziej doświadczonego kolegi

*W życiu każdego młodego człowieka przychodzi moment, że musi założyć kapelę punk. Musi i już, taki imperatyw wewnętrzny. Następuje to około 7-8 roku życia z tolerancją  $\pm 5$  lat (tyle, że znam przypadki 5 i 30 letnie). Musimy sobie wprost powiedzieć – nie jest to łatwy moment. Pełen rozterek, twórczych niepokojów, pełen wewnętrznego rozdarcia. Niepokoje dotyczą głównie składu, nazwy, umiejętności i stylu zespołu. Omówmy zatem te podstawowe zagadnienia młodego punk-muzyka.*

### Po pierwsze skład.

Najczęściej będzie to paczka znajomków z klatki lub osiedla, czasem ze szkoły i klasy. Jak dokonać wyboru? Otoz najlepiej upatrzeć sobie prawdziwych kontestatorów. To ryc, że są to: metal - Włodek, hipisowa - Zośka i jedyny oprócz nas wymoczkowaty pupil Radzio. Wszystkich da się urobić. Zastanówmy się jednak jak obsadzić role. Zespół musi mieć perkusję, bas, gitarę i wokala. To absolutne minimum dla początkującej kapelki. Do roli palkera nadaje się najlepiej jakiś osiedlowy osilek, członek bandy lub odpowiednio spasiony grubasek. Na basie może grać każdy i iloraz inteligencji przy tym nie musi być zbyt wysoki. Basówka ma tyle 4 struny i ich obsługa nie jest zbyt zajmująca dla umysłu. Na gitarę można dać kogoś cheralawego, który bardziej będzie przykładał się do gry niż wygłupów na scenie. Gitara to bardziej skomplikowany instrument. Oprócz tego, że ma 6 strun trzeba pamiętać kilka chwytów, a metoda „na balalajkę” jednostrunową tutaj nie przejdzie. Wokalista – to musi być gigant. Przystojny frontmen piszący zaangażowane ostre teksty. Tak, Ty nadajesz się najlepiej do tej roli. Teraz problem instrumentów. Bęczki tpo czesku *bubelniki*, po włosku *batteria*, po angielsku *drums* można na początku skompletować z odpowiednimi kartonów i misek. Świetnym źródłem zaopatrzenia w niezły „sprzęt” będzie szafka z przyborami do szycia. Twej mamy. Po pierwsze najważniejszy element bębniarza – pałki to druty do robienia śwetłów i szalików. Najlepsze są te z plastikowymi kulkami na końcach, jeśli chodzi o numerację to dobre są dychy ale i aluminiowe dwunastki też są wspaniałe. Rewelacyjny werbel to ramka do wyszywania z naciągniętym grubym workiem foliowym np. z statki-reklamówki. Bzmiennie jest super - jak osławione elektroniczne „przejsiódki” KOMBİ (jeśli to jeszcze ktoś pamięta). Talerze to pokrywki na garnki. Po jakimś czasie trzeba rozzerzeć się za Polmuzem – wspaniałym sprzętem peerelowskiego przemysłu muzycznego. Bas najlepiej zdobyć od jakiegoś niepraktykującego muzyka. Basówka o nazwie „Basia” (Bacha z wielką dupą) jak mówiliśmy w podstawowie z racji na potężne kształty tego wytworu polskiego socjalnictwa nie powinna być droga, a na początku spełni swe zadanie. Gitara może być na początku pudłowa. Można korzystać w tajemnicy z pudła siostry – zagorzalej „oazowy”. Taki sprzęt trzeba wyposażyć w przystawkę elektryczną polskiej produkcji, której jedyną zaletą jest niska cena. Gitara elektryczna marki defil byłaby jednak nieoczekiwanym nabytkiem. Do tego gitarzysta potrzebuje fuzz – taki bajer, który zmienia brzmienie gitary z „oazowej” w piekielnie ciężką piłę spalinową. Obie gitary musimy jeszcze podłączyć do wzmacniaczy, za które mogą służyć radia, najlepiej lampowe. Kable podłączamy do wejścia oznaczonego magnetofonem lub adapterem lub „we”.

### Mamy już skład i sprzęt teraz nazwa.

Nazwa musi mieć przynajmniej jedno „a” lub „k” w środku. Obie litery otacza się kółkiem po czym nabierają one wartości punkowej. O ile „a” łatwo rozszyfrować – chodzi o ANARCHIE o tyle „k” w kółku nigdy nie było u nas na osiedlu do końca jasne. Niektórzy twierdzą, że „k” oznacza kaos – przetworzony chaos czyli jedno z punkowych hasel świętości. Ważne, że „k” w kółku prezentuje się świetnie. Nazwa musi być przy tym groźna i brutalna.

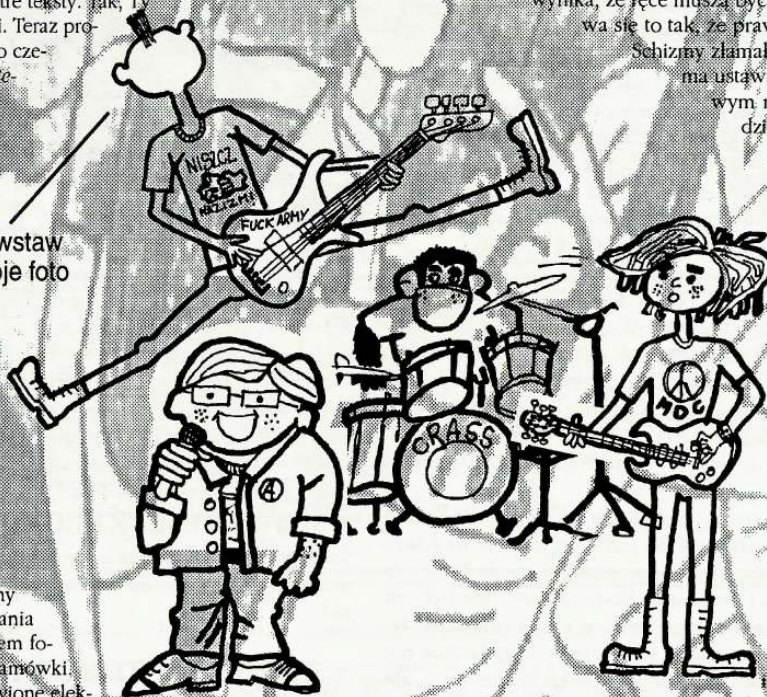
### Dobra, teraz przejdźmy do przygotowań, zdobywania umiejętności i stylu naszej grupy.

Przygotowania można zacząć na długo przed ustaleniem się składu. Perkusista zaczynać z drutami do robienia śwetłów najpierw proste rytmy pod jakąś skocznią muzykę ludową. Pamiętajmy, że podstawowy rytm polega na tym aby prawą ręką wystukawać dwa (a nawet cztery) razy szybciej od lewej, przy tym należy pamiętać o naprzemiennym stukaniu prawą nogą i lewą ręką. Prawa noga w przyszłości będzie odpowiadać za centralkę (ten największy bęben na samym środku perkusji) lewa ręka wali w werbel – to ten głośny bębenek z drucikami pod spodem, a w twoim przypadku ramka do wyszywania, prawa wystukuje rytm na breku – czyli dwóch blachach złączonych podstawami – u Ciebie pokrywka. Trochę dziwnie wymyślone jest ustawienie perkusji – otóż brek jest po lewej a werbel po prawej z czego wynika, że ręce muszą być podczas gry skrzyżowane i najczęściej odbywa się to tak, że prawa jest nad lewą. Choć np. niejaki Monter ze Szchizmy złamał wszystkie konwencje w tej dziedzinie i brek ma ustawiony z prawej strony co jest bardzo pomysłowym rozwiązaniem. Musimy sobie jednak powiedzieć prawdę. Na początku gra na perkusji jest za jebście trudna i jeśli uda Ci się w przeciągu dwóch pierwszych dni zgrać pracę wszystkich kończyn i wystukać rytm „na dwa” przez co najmniej 10 sekund to jesteś na najlepszej drodze aby stać się dobrym palkerem. Oczywiście ważne jest też opanowanie wszystkich magicznych stuktek w rodzaju okrecania pałek w palcach, podzucanie ich w powietrze etc. Ważne jest też aby między kawalkami ciągle coś poprawiać przy beczkach, wykrzywiać twarz w grymasie niezadowolonia (jesteśmy tak dobrzy, że sprzęt nie „nadąza” za nami) i przede wszystkim robić duże łyki piwa lub soczku między kawalkami ocierając się ręcznikiem. Wszystkie te zabiegi mają na celu wskazanie publiczności czym jest zespół i najbardziej odpowiedzialna i męcząca. Przejdźmy do gitarzystów. Tutaj nie jest tak źle. Bierzemy rakiętkę do kometti lub tenisa przywiązujemy sznurek i stajemy przed lustrem.

Są dwie szkoły – style gry: na dżojdywizyn i pajacyka. Metoda dżojdywizyn polega na stanięciu w lekkim rozkroku, stopy rozchyłone o ok. 30o, sylwetka wyprostowana. Twarz skoncentrowana i poważna. Dobrze obrysować stopy i nie przekraczać tej świętej granicy przez cały występ. W niektórych sytuacjach guma do żucia lub lepiej papieros i lekko przymrużone oczy dają rewelacyjne efekty. Pajacyk polega na czymś wręcz przeciwnym. Bieganie, podskakiwanie, podrygiwanie i kulanie się po ziemi oto coś co może rozwalić najzimniejszą nawet publiczność (gorzej jeśli jednak nie). Należy jednak przy trenowaniu tej metody sprawdzić czy jesteśmy sami w domu. Wokalista musi sobie zrobić przede wszystkim mikrofon. Robimy go ze starego dezodorantu i piłki tenisowej. W piłce wycinamy szczyrykiem otwór i wkładamy w niego dezodorant. Bierzemy naszego „szura” do ręki trenujemy śpiew celując paszczą w stronę piłki. Możemy wykonywać przy tym różne ewolucje i gestykulacje podkreślające dramatykę naszych tekstów. Cały czas kontrolujemy jednak położenie piłki względem paszczy. No i jeszcze jedna rada – wykorzystajcie lustro na maksa i dobraćcie najlepsze pozycje i figury. To by było właściwie wszystko. Dalsza nauka i zdobywanie umiejętności zależy już tylko od Waszej chęci i samozaparcia. Życze sukcesów i sławy.

Wasz  
doc. Dr hab. Bulwa

Tu wstaw  
swoje foto



– Patyczak, może byś coś napisał do naszego zina? - spytał mnie pewnego dnia Drobny Geszefciarz, Filar poznańskiej niby-sceny Łukasz Minta  
 – OK, mogę napisać - odparłem - ale wiesz, ja piszę tylko o rowerach.  
 – No dobra, może być o rowerach - zgodził się Filar.  
 Więc piszę o rowerach.



Autor artykułu przed wyjazdem na trasę po Europie '92



# ROWE® POWER!

Powiem prosto: dziwi mnie, dlaczego rower jest tak mało popularny w środowiskach "scenowych" czy jak je tam nazwać. Myślę tu oczywiście tylko o naszym kraju, bo w Berlinie, Kopenhadze czy Amsterdamie na rowerach jeżdżą wszyscy, a nie tylko młodzi gniewni. Dwóch kółek używają zarówno dzieci jadące do szkoły, jak i ich rodzice dojeżdżając do pracy oraz studenci i nauczyciele, robotnicy, biznesmeni, urzędnicy niskiej i wysokiej rangi. No i oczywiście kontrkulturyści wszelkiej maści. Nie wiem tylko jak naziole – oni pewnie marzą raczej o czołgach (bardzo nieekologiczne!).

Poza tym jak wynika z moich obserwacji, niektórym osobnikom spod znaku hc lub xxx (choć nie tylko) dwa kółka nie wystarczą – wolą cztery (skateboardy) lub nawet osiem (wrotki!). Wśród grup skupionych wokół różnych typów pojazdów bezsilnikowych brakuje jedynie hulajnogersów – swego czasu sam przez parę miesięcy dojeżdżałem do budy (4 km) na hulajnodze, ale niestety nikt nie poszedł w moje ślady – widać jestem mało przekonujący.

Powróćmy jednak do rzeczy. Staliśmy na tym, że na Zachodzie rower to pojazd używany do jazdy po mieście na równi z samochodami i autobusami (tramwajami) metrem. Nie będę tu przytaczał statystyk i procentów bo to nudne – kto był, ten widział, a kto nie był niech czym prędzej jedzie i zobaczy, bo warto. Szczególnie Amsterdam: tam rowery przytaczają nie tylko ilością (a są po prostu wszechobecne) ale i malowniczością – są bardziej punkowe niż tamtejsze squoty. Jeździ się na wszystkim co ma 2 koła, pedały i kierownicę. Większość rowerów trzyma się kupy jedynie na słowo honoru ale wiele z nich jest przy tym tak zajębiście pomalowanych, że głowa mała. W ciapki, paski, chlapki, albo też jednym kolorem ale za to tak jakby ktoś po prostu zanurzył cały rower w farbie. Zero szpanu i snobizmu na nowoczesne górale z tytanową ramą i dwudziestobiegową przerzutką. Za to jest cała sieć dróg dla rowerów, a do tego rowerowe drogowskazy, parkingi, wypożyczalnie... miodzio! Oczywiście Amsterdam polecam nie tylko ze względu na rowery – miasto słynie przecież także z innych sobie tylko właściwych atrakcji...

– Patyczak! To miał być tekst o rowerach!!! - redaktor Łukasz Minta brutalnie sprowadza mnie na ziemię. Dość więc bujania w amsterdamskich obłokach (o jakie obłoki tu chodzi to i tak wiadomo) – wracamy na twardy, rodzinny grunt.

Na naszym rodzinnym gruncie "zapomniano" o budowie dróg dla rowerów, a sam rower został zepchnięty na margines i to całkiem dosłownie, trzeba się bowiem zmieścić na wąskim pasku asfaltu między strumieniem samochodów a prawym krańcem. Samochód tymczasem stał się czymś w rodzaju

symbolu statusu i pozycji społecznej: masz dobry, zachodni wóz – to jesteś gość. Nie masz – gniew się, biedaku w autobusie.

A ja na to mówię: taki chuj!!!

I śmieję się z kierowców, którzy w godzinach szczytu zamiast jechać stoją w kilometrowych korkach i wkurwiają się na cały świat. Żal mi też pasażerów komunikacji miejskiej, gdyż samochody skutecznie blokują drogę autobusom. Ale przede wszystkim to dziwię się, że tak niewielu z nich decyduje się przesiąść na rower. Bo kto już to zrobił ten wie, że:

## • ROWEREM SZYBCIEJ

Szczególnie w godzinach szczytu rower konkuruje nie tylko z autobusami i tramwajami ale także z samochodami – sprawdzone!

## • ROWEREM ZDROWIEJ!

I to wbrew pozorom także w miejskim syfie. Cykliści wykonując wysiłek fizyczny sprawniej oczyszczają organizm z toksyn przez skórę (pot) i płuca (oddech).

## • ROWEREM WESELEJ!

Podczas gdy samochodziarze popędzają się klaksonami i drą na siebie ryje to rowerzyści często pozdrawiają się dzwonekami i uśmiechem.

Wiosna to dobry moment by wyciągnąć z piwnicy rower lub kupić tanio i wyremontować jakiegoś grata. Jednak jazda rowerem po mieście to nie łaskotka – trzeba uważać bo łatwo można paść ofiarą jednej z rozpędzonych kup żelastwa. Dlatego początkującym proponuję wcześniej poczytać tekst obok.

W następnym numerze o światowym Dniu Bez Samochodu i innych rowerowych zadymach. Do zobaczenia na ulicach miast!

Patyczak

Sekcja Rowerzystów Miejskich PKE Poznań



# JAK JEŹDZIĆ ROWEREM PO MIEŚCIE?

## NIE DAJ SIĘ ZABIĆ!!!

Dopóki w naszych miastach nie będzie dróg rowerowych bezpieczna jazda wymaga pewnych zabiegów. Oto kilka z nich:

### BĄDŹ PEWNY SIEBIE

Ponieważ kierowcy samochodów ignorują rowerzystów, musimy przypominać im o swoim istnieniu. Przed zakretem zdecydowanie wyciągamy rękę. Na pewno łatwiej zostać potrąconym, gdy usiłuje się nieśmiało i niezdecydowanie przedostać na sąsiedni pas ruchu, niż gdy się - po zasygnalizowaniu manewru - po prostu przejeżdża. Kierowca przecież boi się, że rower może zarysować lakier jego pojazdu.

### ŚWIEĆ I MRUGAJ

Oświetlenie jest niezbędne, wbrew temu, co wydaje się wielu użytkownikom rowerów górskich. Rowerzysta bez świateł jest często po prostu niewidzialny. Brak świateł naraża ponadto na nieprzyjemne kontakty z policją. Mało tego, jeżeli zdarzy Ci się po ciemku wypadek, to Ty a nie kierowca zostaniesz uznany za winnego - odpadają wtedy choćby możliwości pokrycia kosztów naprawy pokiereszowanego roweru (oby na tym się skończyło!). Najważniejsze jest dobrze widoczne czerwone światło z tyłu. Poza tym lepiej ubrać się jasno niż ciemno, lepiej kolorowo niż szaro. Zresztą w dziedzinie ubioru rowerzystom - i rowerzystkom - raczej nie brakuje fantazji!

### WYPRZEDZAJ!

Odradzam jazdę miejskimi drogami szybkiego ruchu jakie prowadzą z peryferii do centrum. Natomiast duży ruch w centrum nie jest zbyt niebezpieczny. Samochody w korkach pełzają wolno, a rowerzysta może w pełni docenić zalety zwrotności swego pojazdu wyprzedzając je z prawej strony. Wyjątkowej ostrożności wymaga tylko zmiana pasa - najlepiej robić to tuż przed skrzyżowaniami gdy samochody stoją na światłach.

### TRUDNE SKRZYŻOWANIA

Debiutujący w jeździe po mieście rowerzysta zwykle boi się wielkich skrzyżowań, kilka dni (czy tygodni) przed trudnymi skrzyżowaniami schodzili na chodnik i pokonywali je po pasach czy przejściem podziemnym. Po kilku tygodniach codziennej jazdy po mieście „skrzyżowaniowy” stras zwykle mija. Najlepiej jednak unikać wielkich arterii i skrzyżowań. W tym celu:

### WYZNACZ SOBIE DOBRĄ TRASĘ!

Trasa najlepsza to niekoniecznie ta najprostsza i najkrótsza. Spójrz tylko na plan miasta, a być może okaże się że zamiast przedzierać się do szkoły lub pracy główną ulicą, możesz jechać przez osiedle, park lub małe ciche uliczki. Tak jest bezpieczniej, ciszej, przyjemniej, a czasem i szybciej. Powodzenia!

Adam Kompowski & Patyczak

(przedruk z „Ostatniego Dzwonka” #6 - biuletynu Sekcji Rowerzystów Miejskich z Poznania)



Jeżeli chcesz otrzymać następny numer, przyslij kopertę i znaczek za 35 gr. na adres:  
Sekcja Rowerzystów Miejskich PKE  
ul. Woźna 12  
61-777 Poznań

biuletyn Sekcji Rowerzystów Miejskich  
Poznańskiego Klubu Ekologicznego  
za numer odpowiedzialni: Rafal Kozalski  
Katarzyna Krol  
Specjalne podziękowania dla C.P.

„Ostatni Dzwonek” można otrzymać bezpłatnie wysyłając kopertę + znaczek na adres:  
SRM-PKE  
ul. Woźna 12  
61-777 Poznań



**AFTERMATH**  
„Final Prophecy”



**PENNERS**  
„37,5”

**GRAVIORA MANENT**

AMBUSH „A Ocean Of Irrelevance/Zebaath”  
FATE „Kilka słów o...”  
JAROCIN CZAD Z LAT 1986-93  
ZINE: „Gzum” #3

Rozprowadzamy też produkty innych firm:

- kasety
- płyty
- koszylki...

Po kompletny katalog przyslij zaadresowaną do siebie kopertę + znaczek.

**DISTRO PRODUCTIONS**  
ZBOROWSKI WOJTEK  
ul. Kwiatowa 10  
63-200 Jarocin

**ANNA & ROBERT MAZUR**  
ul. Sw. Duchy 44/27  
63-200 Jarocin

**S**NFU to sztandarowa grupa hardcore punk z Edmonton, jedna z najbardziej popularnych kanadyjskich kapel obok NoMeansNo i DQA. Zaczęli wspólnie grać na początku lat 80-tych szybko zdobywając popularność dzięki niesamowitym koncertom i nie- zwykłej osobowości scenicznej Mr. Chi Pig, który podczas występów skakał w publiczność, oblewał ludzi wodą i bił plastikową maczugą. Ich pierwsze płyty „...And No One Else Wanted To Play” czy „Better Than A Stick In The Eye” należą do klasyki gatunku. Pod koniec kwietnia br. SNFU wyruszył po raz kolejny na podbój Europy aby promować swój najnowszy longplay „The One Voted Most Likely To Succeed” wydany przez Epitaph. Poniższy wywiad udało mi się przeprowadzić 2 maja br. po tym jak chłopaki dali niezłego czadu na II Międzynarodowym Festiwalu „Młodzi Przeciwno Nacjonalizmowi”. Moimi rozmówcami byli: Marc Belke (gitara), Brent Bunnt Belke (gitara) oraz Davey Boy Rees (perkusja). W wywiadzie pojawiają się również sporadycznie wypowiedzi Mr. Chi Pig.

### „Pijany na rowerze”

To wydarzyło się tak szybko  
On nie miał czasu aby pomyśleć  
Albo być może miał za dużo  
Trościczków za dużo do wypicia  
Kiedy został potrącony  
W blasku słońca  
Okazało się, że były to  
światła samochodu  
Czy ktoś może mi pomóc  
Zeskrobać tego człowieka z drogi  
Czy ktoś może mi pomóc  
Nie jestem w stanie tego zrobić sam  
Gdy Policja  
Zeskrobała go ze zderzaka  
Jego przyjaciel powiedział  
że on był na popijawie  
i że stoczył (miał) ogromną bójkę  
Tak, on pobił się z tona  
Potem był wkurwiony  
Potem wsiadł na rower  
On był pijany  
On był pijany na rowerze

### „Ona nie jest w Menu”

Kim jest ta nowa kelnerka  
On chce ją mieć na swoim talerzu  
Za każdym razem gdy ją widzi  
musi się masturbować  
On chce jej soczyste pierśi  
wieć na końcu swego widelca  
Lecz wszystko co oferuje menu  
To: Kurczak, wołowina lub wieprzowina  
Nie chcę aby ta dziewczyna była moja  
na śniadanie, obiad bądź kolację  
Ona nie jest seksownym przedmiotem  
Ona jest także osoba  
Wiem, że ona nie jest w menu.  
On chce jeść jej ciało  
Taka jest talerz frytek  
i wylizwać jąły ten sos z pieczeni  
wszcząć się w jej uda  
On mówi, że tocha ta dziewczynę  
i myśli, że to prawda  
Ponieważ za każdym razem kiedy do niej  
mówi  
zagląda do swej zupy

Co właściwie oznacza nazwa SNFU i kiedy zaczęliście wspólnie grać?

Marc: Society No Fucking Use tak brzmi nazwa naszego zespołu. Podczas dzisiejszego koncertu powiedziałeś publiczności, że nazywamy się Society Now Fucked Up (Lolita coś sściemniał przed występem SNFU - Bu!). Byłeś bardzo blisko, ponieważ to brzmi dość podobnie. Jesteśmy nieco zakłopotani tą nazwą.

Kiedy i w jakich okolicznościach powstało SNFU?

Brent: Założyliśmy grupę w 1981 roku ale prawie przez rok nie graliśmy. Nie mieliśmy basisty. W 1983 roku rozpoczęliśmy grać pierwsze koncerty. W 1984 roku nagraлиśmy pierwszą płytę.

Marc: Edmonton nie jest dużym miastem i kiedy pojawiły się tam pierwsze koncerty nie przychodziło na nie zbyt wielu ludzi. Rozmawialiśmy prawie z każdym i postanowiliśmy założyć kapelę.

Brent: Tak wyglądały pierwsze punkowe koncerty tam potem pojawiły się kapela hardcore takie jak: Black Flag, Circle Jerks. Większość kolesi chciało jechać do Los Angeles ponieważ byli zafascynowani tamtejszą sceną.

Co stanowiło dla Was inspirację do stworzenia akurat takiej muzyki?

Co dało wam „kopa” do grania w zespole takiej muzyki?

Brent: Żyliśmy w Ed.

Edmonton gdzie praktycznie nie było nic do roboty.

Marc: Byliśmy zafascynowani muzyką. Chodziliśmy do Community Hall zobaczyć dobre rockowe kapela. Wstęp tam był czyż ulubione grupy

dość tani i można było zobaczyć wyciągnąć rękę.

Jakie były wasze ulubione zespoły na początku?

Marc: Sex Pistols, Black Flag, Circle Jerks, Minor Threat, Bad Brains a później Metallica.

Brent: Przede wszystkim to na początku do Edmonton bardzo często przyjeżdżali DOA i SubHumans. Defend Bakers był lokalnym zespołem, który często oglądaliśmy. Personally Corrects z Calgary byli wspaniali często chodziliśmy ich oglądać. To były wspaniałe kapela.

Jaki był powód rozwiązania zespołu SNFU pod koniec lat 80-tych, mimo iż wszystko szło tak dobrze?

Brent: Wszystko wyglądało zbyt dobrze i to był problem. Cały czas pod presją naciskiem byliśmy prawie załamani -nerwowo.

Czy powodem rozpadu były problemy osobiste, różnice zdań między członkami kapeli?

Brent: Zaczynaliśmy od pewnego czasu nienawidzić się nawzajem było dużo bójk i kłótni. Ja i Marc trzymaliśmy się jeszcze jakoś mimo tych wszystkich kłótni.

W związku z tym dlaczego SNFU reaktywowało się po paru latach przerwy?

Brent: A dlaczego nie?! Generalnie nie mieliśmy nic lepszego do roboty. Graliśmy przez pewien czas w różnych zespołach i postanowiliśmy zrobić krótką przerwę aby reaktywować SNFU. Zagraлиśmy pierwszą trasę koncertową i było zabawnie - dlatego to kontynuujemy.

Kto pozostał w zespole z oryginalnego składu?

Marc: Ja, Brent i Mr. Chi Pig.

Czy twoim zdaniem zmieniła się w publiczność od momentu gdy zaczęliście koncertować?

Brent: Prawdopodobnie tak. Publiczność jest teraz inna niż kiedyś gdy rozpadli się sześć lat temu. Myślę, że publiczność w Poznaniu też kiedyś była inna.

Jak przyjmuje Was publiczność w Kanadzie po dłuższej przerwie?

Brent: Różnie to bywa. Graliśmy wiele koncertów w małych miastach w Kanadzie. Na naszym ostatnim koncercie w Vancouver było ok. 800 osób. Jest podobnie jak w Europie.

W Polsce bardziej chyba nas doceniają, ponieważ ważnie

przyjeżdża tutaj aż tyle kapel

i wszyscy wydawali się być zainteresowani tym co gramy. Jeśli pojedziesz do Los Angeles to zobaczysz, że ludzie tam nie mają takiego entuzjazmu, niezbyt przejmują i interesują się tym co robisz.

Czy gracie jeszcze w innych zespołach oprócz SNFU?

Marc: Niezupełnie. Mamy jeszcze inny projekt muzyczny ale bez Mr. Chi.

W ostatnim roku byliśmy tak zajęci, że nie mieliśmy na to czasu.

Brent: Graliśmy z jednym kolesiem z Polski nazywał się Ed Dobak. On jest dumny z tego, że SNFU gra w Polsce. Ed Dobak byłby mega gwiazdą tutaj.

W Maximum Rock'N'Roll Marc Belke wspominał, że jest strasznie dumny z tego że jest Kanadyjczykiem w związku z tym czy jest tak dobrze w waszym kraju w porównaniu do USA? Czy jest wyższy standard życia w Kanadzie niż w USA?

Marc: Lubię być Kanadyjczykiem. To piękny kraj.

Brent: Tak uważam. Opleka medyczna i społeczna jest największą różnicą. Rząd płaci za Twój pobyt w szpitalu. Opleka socjalna jest dobrze rozwinięta.

Jak wygląda sytuacja z bezrobociem w Kanadzie?

Brent: W Vancouver jest bardzo duże bezrobocie i nie wygląda to najlepiej.

Marc: Myślę, że każdy kraj ma problemy z bezrobociem. Jest coraz gorzej.

Jak wygląda scena punkowa Edmonton i Vancouver? Czy są jakieś zespoły, które możecie nam polecić?

Mark: Stwin!

Brent: Gas, Big Gulp, Polish Sausage!

Co gra zespół o nazwie Polish Sausage (Polska kiełbasa)?

Brent: Oni grają punk rock jest również kapela, która nazywa się Mexico Sandwich.

Co było powodem przeprowadzki z Edmonton do Vancouver?

Brent: Dopóki jesteś w zespole to Vancouver jest lepszym miastem, ponieważ tam jest więcej muzyki. Jest w ogóle więcej przemysłu. Tak długo jak grasz trasy koncertowe to Vancouver jest lepszym miastem bo jest tam więcej możliwości, jest też dużo miejsc do grania. Przemieszczanie się z Vancouver do Los Angeles zajmuje około, 20 godzin. Z Edmonton do Vancouver jest około 12 godzin jazdy. Edmonton jest bardzo odizolowane. Na początku nie odgrywało to dla nas żadnej roli. Chcieliśmy jednak mieszkać w dużym mieście gdzie dzieje się wiele różnych rzeczy: Oprócz muzyki jest to wspaniałe miejsce gdzie możesz mieszkać. Wspaniała przyroda.

Czy jeste-

ście fanami hokeja? Nagraliście co wiem jeden ka- o hokeju longplay'u nym w cało-

Brent: Tak. Często gramy w hokeja z John'em z NoMeansNo i Joey z DOA. Gramy w hokeja prawie w każdy poniedziałek. Często spotykamy się razem z John'em i Joey.

Marc: „Cancer Sticks On The Hockey Sticks” – Cancer Sticks to slangowe określenie papierosów, natomiast Hockey Stick to po prostu kij hokejowy.

Brent: To był również nasz pomysł, aby zamieścić ten utwór, na tej płycie. Uważam, że idealnie nadawał, się na tą składankę.

Jaka jest Twoja ulubiona płyta SNFU

Marc: Ostatnia płyta jest lepiej nagrana (co jest zasługą David'a Ogilvie z zespołu Skinny Puppy) brzmi lepiej niż wiele starych płyt. Dużo gramy, koncertujemy co pomaga w utrzymaniu dobrej formy. Napisanie i nagranie nowych piosenek nie zajęło nam tak wiele czasu.

Dlaczego podpisaliście kontrakt z Epitaph? Jak wygląda współpraca z nimi?

Marc: Mr. Brett bardzo chciał wydać naszą płytę. Żadna inna wytwórnia nic nam nie zaoferowała i nie była zainteresowana wydaniem naszej płyty.

Brent: To była najlepsza wytwórnia poza tym bardzo chcieli wydać naszą płytę. Oni byli najbardziej zainteresowani współpracą z nami. To jest bardzo dobra wytwórnia. Myślę, że są znacznie lepsi niż B.Y.O. czy CARGO (poprzednie wydawnictwa). Na dodatek jest to teraz ogromna i bardzo wysoko notowana wytwórnia.

Co myślicie o innych zespołach z Epitaph?

Brent: To jest wspaniała wytwórnia, dla której nagrywa wiele bardzo dobrych zespołów co jest o tyle dziwne, że gdy podpisaliśmy kontrakt z nimi nie mieliśmy zbyt wiele wspólnego z zespołami z Epitaph. Teraz znamy NO FX, bardzo dobry jest również OFFSPRING.

Co myślicie o ogromnym sukcesie komercyjnym ta-

kich kapel jak OFFSPRING czy GREEN DAY, które za ledwie w parę miesięcy stały się tak popularne?

Brent: Ogólnie uważam, że jest to lepsza muzyka. Jest bardziej świeża. Jeśli staje się popularna to myślę, że jest to lepsze niż: Bon Jovi, Poison czy coś w tym stylu jak np: glam rock, który prawie umarł. Lecz kto wie może moda na glam rock po-

Marc: Myślę, że byłoby dobrze gdyby wało mnóstwo płyt i mieliby-

sprzedać ich jak naj-

Brent: Spójrz

n e

wróci za rok.

SNFU sprzeda- śmy szansę więcej.

jak popular- stało się NO FX. Oni są wspania- łym zespo- łem, który gra już pra-



wątek na składankowym Johna Wright'a poświęco- ści hokejowi?

wie dzie- sięć lat i jeśli NO FX może być bardziej popu- larnie dzięki sukcesowi OFFSPRING to bardzo dobrze. Może to być pomocne dla wielu innych kapel. One są lepsze niż te glam rocko- we grupy. Jedyne co mnie wkurza to, że nie mogę już więcej, słuchać płyty OFFSPRING „Smash”. Kiedyś lubiłem tą płytę. Od kiedy grają to wszędzie i jest to już tak ograne to nie odczuwam potrzeby słuchania tego więcej. To samo tyczy się GREENDAY. Dobry zespół nagral świetną płytę ale ile razy można słuchać kawałka „Basket Case”, który dzięki temu, że leci tak często stał się popularny. Z jednej strony jest to syf ale jest i tak, że lepiej, że na topie jest GreenDay i Offspring niż ten główniany glam rock. Zwykle gdy słuchałem radia nienawidziłem prezenta- towanej tam muzyki teraz nie jest już tak źle. Kiedyś 95% prezentowa- nej muzyki było do dupy teraz tylko 90% jest do dupy.

Jak sprzedaje się Wasz ostatni longplay „The One Voted Most Likely To Succeed”? Czy lepiej niż poprzednie płyty?

Marc: Sprzedaliśmy już blisko 50 tys. kopii naszej najnowszej płyty na całym świecie. Poprzednia płyta „Something Green And Leafy This Way Comes” sprzedał się w ilości 40 tys. sztuk. Stare płyty sprzedają się w ilościach 20–30 tys. egzemplarzy.

Czy możecie powiedzieć nam coś o Waszych tek- stach. Co stanowiło inspirację do napisania takich ka- wałków jak „Drunk On A Bike”, „My Mold Collection”, „Eric's Had A Bad Day”?

Mr. Chi Pig: Inspirację do napisania niektórych tekstów stanowią moje prywatne przeżycia, doświadczenia, generalnie życie, oprócz pi- sania tekstów zajmuję się również grafiką i projektami okładek SNFU. Tekst „Drunk On The Bike” jest o tym co kiedyś widziałem i czego byłem świadkiem.

Brent: Teksty to przede wszystkim działka Chi do niego to należy.

Marc: Zgadza się, nasze teksty są trochę dziwne, unikalne. Brent: Wszystkie teksty są autorstwa Chi dlatego też prezentują jego własny punkt widzenia na świat. My nie piszemy tekstów. Prawdopo- dobnie on widział kiedyś kolesia, który jechał pijany na rowerze i to stało się motywacją do napisania tekstu „Drunk On The Bike”. Ja na przykład nie wiem o czym jest tekst „Manuel” jeśli go rozumiesz to powiedz mi o co tam chodzi.

Marc: Myślę, że jego teksty mają pewne ustalone cechy, zalety co jest w nich bardzo mocne.

Czy uważasz, że nadal jesteście częścią sceny punk? Marc: W „Maximum Rock'N'Roll” napisali kiedyś, że byliśmy częścią sceny punkowej.

Jakbyś opisał, komuś kto nigdy nie słyszał SNFU, waszą muzykę?

**Marc:** Zespół punkowy, który gra szybką gitarową muzykę, która jest głośna. Zagrana za głośno i za szybko.

**Brent:** Trochę szalona.

Czy punk ma dla Was jeszcze jakieś znaczenie?

**Marc:** Myślę, że bardziej jest to postawa niż muzyka.

**Brent:** SNFU został zainspirowany przez punk i to doprowadziło do stworzenia zespołu tak więc jesteśmy częścią tego zjawiska.

Czy uważasz, że po tylu latach wspólnego grania macie wciąż jeszcze coś świeżego i nowego do przekazania?

**Marc:** Nie wiem. Gramy teraz dla całkiem innej publiczności.

**Brent:** Większość ludzi przychodzi, a nasze koncerty aby zobaczyć nowy zespół. Jest również trochę starych fanów, którzy

pa-  
mię-  
tają  
naszą  
grupę  
a i e  
w przewa-  
żającej  
większości  
są to ludzie,  
którzy chcą  
nową kapekę.

Czy uwa-  
żasz, że jesteście te-  
popularni niż kiedyś?

**Brent:** Wydaje mi się, że prawie tak samo. Teraz sprzedajemy więcej płyt. Najnowszy longplay sprzedaje się lepiej niż wszystkie stare płyty.

Gdzie wolicie grać koncerty na squatach czy w komercyjnych klubach?

**Brent:** Na squatach.

**Marc:** Z reguły squaty są bardzo brudne i mają gorsze nagłośnienie.  
**Brent:** Ale prawie zawsze na squatach mają lepsze zarcie. Atmosfera na koncertach squatowych jest lepsza. Ktoś tam nielegalnie nagrywa Twój koncert i przegrywa go potem kumplom to jest bardzo dobre.

Czy granie w zespole pozwala się utrzymywać z tego, czy też musicie robić coś innego aby zarobić trochę pieniędzy?

**Brent:** To jest zależne od tego jak toczy się życie. Jeśli możesz każdego dnia rano, pojeździć na snow boardzie a wieczorem grać koncert to jest w porządku.

**Dave:** Gramy mnóstwo koncertów i staramy się utrzymywać z grania. Faktem jest, że nie zarabiamy dużo pieniędzy ale starcza to jakoś na przetrwanie i życie na skromnym poziomie.

**Brent:** Ja często pozostawałem na zasiłku. Jeśli postarasz się to w Kanadzie otrzymasz zasiłek. Rob Johnson prowadzi Daily Coffee Shop natomiast Dave zajmuje się inżynierią genetyczną (to chyba żart).

Jaki rodzaj muzyki jest obecnie popularny w Kanadzie?

**Brent:** Jest nowa rzecz, która nazywa się techno.

**Dave:** Green Day i Offspring. Bryan Adams z Kanady jest wielki wszędzie.

Wasza pierwsza trasa w Europie była zorganizowana przez De Konkurrent w Holandii, później zajmowała się Wami inna holenderska agencja — Paperclip, a obecnie jesteście w niemieckiej agencji Destiny. Jak wygląda współpraca z nimi?

**Brent:** Pierwsza trasa zorganizowana przez De Konkurrent była bardzo dobra później zaczął 6 miesięcy na zorganizowanie trasy na co nie pozwolić.

przez De Konkursi musieliśmy czegowanie następnymi mogliśmy sobie Drugie Europejskie tourne zorganizowane przez Paperclip okazało się fiaskiem. Oni powi-

n i  
zmienić  
nazwę na Paper  
Rip. Kiedy powrócili-  
śmy chcieliśmy pojechać je-  
szcze raz do Europy ale mieliśmy  
dużo wątpliwości kto to ma zrobić. Obecnie Destiny traktuje nas bardzo dobrze.

Co sądzisz o koncercie, w Poznaniu?

**Brent:** Był wspaniały. Myślę, że publiczność tutaj potrafi docenić naszą muzykę i byli nią bardzo zainteresowani. Cieszyli się z tego, że kapela na scenie gra dla nich. Czasami gdy grasz koncert jesteś ciekaw dlaczego Ci ludzie przyszli na koncert jak wczoraj w Lipsku, przyszło sporo osób, które tylko patrzyły i same nie wiedziały dlaczego go tam są.

Kto zdecydował o Waszym przyjeździe do Polski?

**Brent:** To nie był nasz pomysł. Ty skontaktowałeś się z naszą agencją w Niemczech. Lubimy grać w nowych miejscach. W następnym roku może zagramy w Warszawie i Moskwie, kto wie.

Jak wyglądają Wasze plany na przyszłość?

**Mr. Chi Pig:** Do 7 czerwca koncertujemy w Europie, potem będziemy grać trochę w USA. W tym roku planujemy pojechać jeszcze na koncerty do Japonii i potem do Australii. Na początku przyszłego roku chcemy popracować nad nową płytą i wrócić na wiosnę do Europy.

**Brent:** Będziemy koncertować w Brazylii i Argentynie. Będziemy koncertować przez sześć miesięcy i nagramy płytę dla Epitaph.

1  
2  
3  
4  
5  
6

«...And No One Else Wanted To Play» (BYO, 1984)

«If You Swear, You'll Catch No Fish» (BYO, 1986)

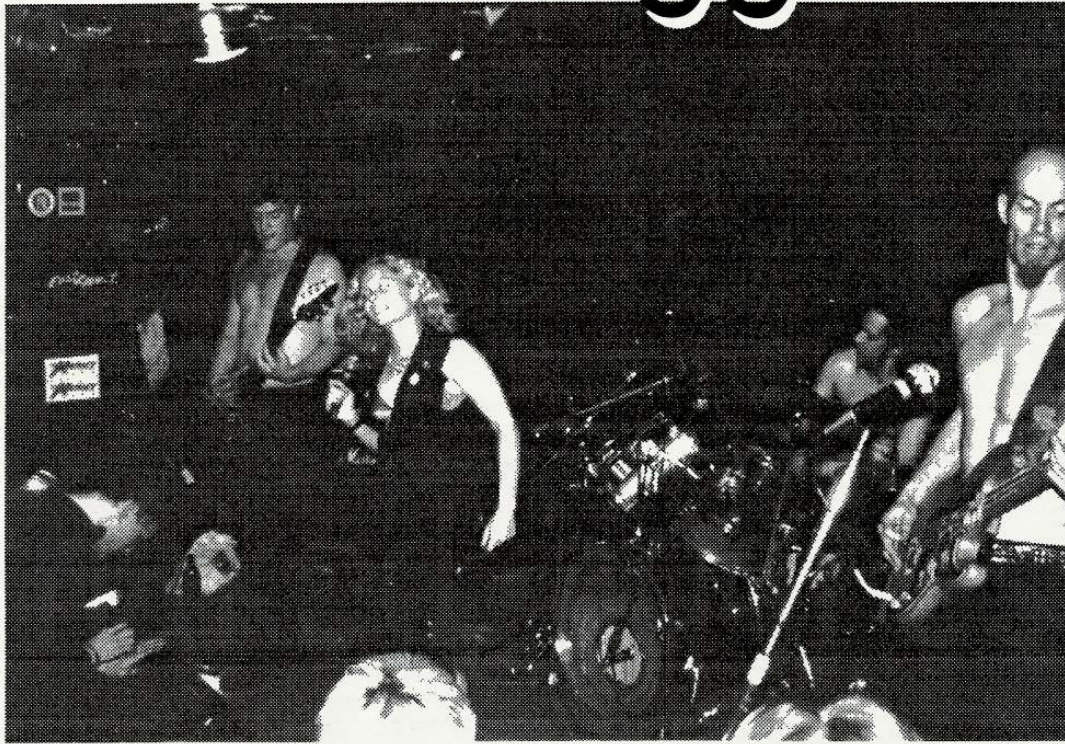
«Better Than A Stick In The Eye» (CARGO Records, 1988)

«The Last Of The Big Time Suspenders» (CARGO Records)

«Something Green And Zealy This Way Comes» (EPITAPH, 1993)

«The One Voted Most Likely To Succeed» (EPITAPH, 1995)

# Dzieciaki z Ameryki naked aggression



Był pierwszy dzień wiosny – 21 marca br. późny wieczór. Dzień po tym jak NAKED AGGRESSION dało niezłego czadu w Browarze w Poznaniu. Przebywaliśmy w mieszkaniu naszych dobrych znajomych rozmawiając z wokalistką Kirsten oraz gitarzystą Phil'em o ich zespole, planach na przyszłość i scenie punkowej w Kalifornii. Od czasu do czasu do rozmowy przyłączał się również basista – Greg.

**TURBO: Dlaczego nazwaliście swoją kapelę NAKED AGGRESSION?**

PHIL: Kiedy zaczynaliśmy wspólnie grać rozpoczęła się wojna w Zatoce Perskiej. Wtedy to Narody Zjednoczone i wojska USA rozpoczęły inwazję w Iraku. George Bush – ówczesny prezydent USA przez cały czas mówił, że była to aktywna, nieokreślona agresja gdy Irak napadł na Kuwejt, było wiele morderstw i to była czysta agresja. Naszym zdaniem nie była to całkowita prawda. Myślę, że było znacznie więcej powodów do rozpoczęcia tej wojny, więcej powodów dlaczego USA zaangażowało się w tą wojnę niż było powiedziane w amerykańskiej telewizji. Uważam, że był to stek kłamstw i przykład na to jak rząd i media oszukują ludzi w Ameryce.

KIRSTEN: To brzmiało jak hipokryzja, ponieważ George Bush oraz jego polityka była nastawiona na agresję i rozwój armii.

PHIL: Polityka USA jest bardzo agresywna i to brzmiało naprawdę ironicznie kiedy to mówili.

KIRSTEN: Ameryka to taki kraj, który zawsze jest wplątany w jakieś międzynarodowe problemy.

**TURBO: Kiedy i gdzie rozpoczęliście swoją działalność jako zespół?**

PHIL: O ile sobie przypominam zaczęliśmy wspólnie grać pod koniec 1990 roku. Ja i Kirsten zaczęliśmy to wspólnie w Madison Wisconsin.

KIRSTEN: Spotkaliśmy się na Uniwersytecie w szkole muzycznej i postanowiliśmy założyć zespół. Ja i Phil pisaliśmy piosenki o tym jak wkurzają nas wojny i rząd.

PHIL: Ludzie w USA wierzą w tą całą propagandę co jest bardzo frustrujące.

Powstało mnóstwo religijnych sekt i ugrupowań w USA.

KIRSTEN: My czuliśmy się odizolowani ponieważ nikt nie mówił i nie śpiewał o tym co chcieliśmy słyszeć – o tym co nas wkurza.

PHIL: Podczas wojny w Zatoce Perskiej w głównych rozgłoszeniach radiowych puszczano piosenki tylko o tym jak wspaniale jest żyć w USA albo „Boże chroń Amerykę”. Nie było przedstawianych zbyt wielu ludzi, którzy byli przeciwko wojnie. W naszym mieście było sporo demonstracji i zadym przeciwko rządowi.

**TURBO: Czy jesteście dumni z tego, że jesteście Amerykanami?**

PHIL: Nie. Ameryka to miłe miejsce gdzie można żyć ale bardzo nie lubię polityki rządu USA.

KIRSTEN: Nienawidzę granic. Lubię kraj gdzie jest dużo drzew, plaż. Lubię moich przyjaciół i rodzinę, ludzi w Polsce, w Niemczech, Meksyku i pierdolę te wszystkie granice.

PHIL: Wielu ludzi jest dumnych z tego, że są Amerykanami to tzw. duma narodowa. Ja nie mam z tym nic wspólnego chyba jedynie to, że urodziłem się tam. Śmieszy mnie ta cała duma narodowa. Jestem również przeciwko granicom, które dzielą ludzi ze względu na miejsce urodzenia lub kolor skóry. Trzeba zwalczać te wszystkie głupie podziały.

KIRSTEN: Patriotyzm to bardzo niebezpieczna rzecz.

**TURBO: Niektóre amerykańskie zespoły takie jak: AGNOSTIC FRONT czy WARZONE są dumne ze swego amerykańskiego pochodzenia?**

PHIL: Jest parę takich grup w USA ale to wydaje mi się śmieszne.

KIRSTEN: Oni uwierzyli w amerykańską propagandę. Nie dostrzegają tych wszystkich kłamstw, którymi karmi ich propaganda.

**TURBO: Od początku istnienia zespołu pozostaliście tylko wy dwoje tzn. Kirsten i Phil. Dlaczego skład waszej kapeli tak często się zmieniał?**

PHIL: Czasami ludzie okaleczali się tak jak kolesie z pierwszego składu. Razem z basistą i perkusistą dużo piliśmy i z reguły po próbach chodziliśmy razem pić i tak było przez prawie rok do momentu gdy nasz perkusista złamał obydwie ręce. On był tak pijany, że upadając nawet nic nie czuł. Nasz basista rozwalił sobie nadgarstek tydzień później i nawet nie pamiętał jak to się stało. Inni ludzie opuścili zespół, ponieważ nie mogli pogodzić gry w kapeli i częstych koncertów z zajęciami w szkole. Inni nie lubili zbyt dużo koncertować.

KIRSTEN: Niektórzy również nie mogli znieść tego, że Ja i Phil jesteśmy ze sobą razem. Chcieliśmy się przenieść do Kalifornii z powodu pogody w Madison Wisconsin, która nie bardzo służyła Philowi.

PHIL: Jestem chory na astmę i jak jest bardzo zimno to źle się czuję. W Madison Wisconsin przez sześć miesięcy w roku było zimno.

KIRSTEN: Poza tym to było małe miasteczko, chcieliśmy się przeprowadzić do dużego miasta co było bardziej ekscytujące.

**TURBO: Jak wygląda obecny skład NAKED AGGRESSION? Kto gra w kapeli oprócz was?**

PHIL: Greg, który grał na basie na płycie „Bitter Youth” i nasz przyjaciel Thai z Portland.

KIRSTEN: Thai grał na perkusji w zespole RESIST i GODLESS a teraz jest w kapeli Starve and Delirious z Portland.

**TURBO: Ten skład jest tylko na tą trasę czy też na dłużej?**

PHIL: Jeszcze nie wiemy. Na pewno do końca tej trasy. Prawdopodobnie Greg zostanie na dłużej w zespole.

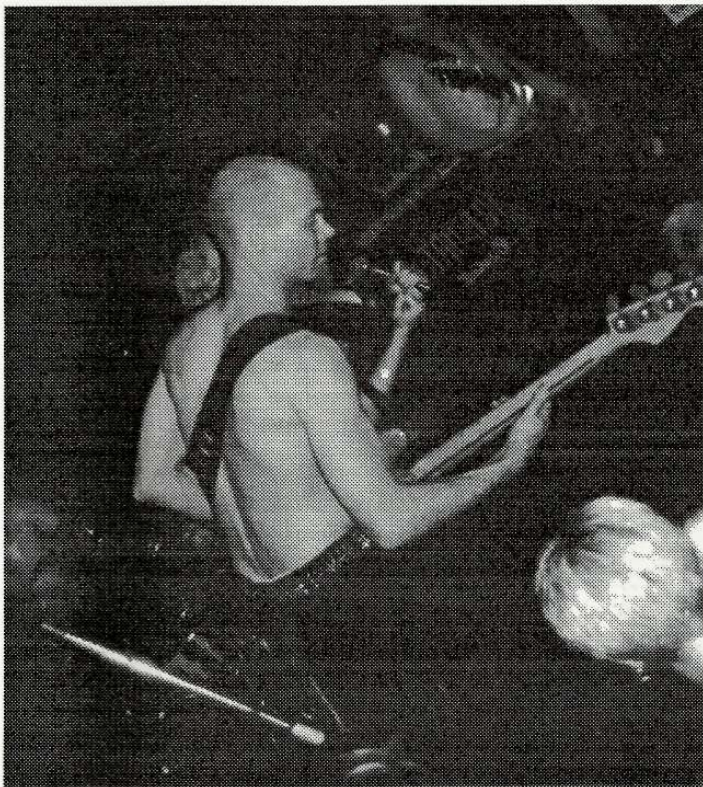
KIRSTEN: Może będą chcieli zostać w kapeli kto wie. W każdym razie Ja i Phil będziemy chcieli to dalej kontynuować.

**TURBO: Powiedzcie coś o waszych tekstach. Co wkurza was w USA?**

PHIL: Gdy żyjesz w USA i nie zgadzasz się z polityką rządu wszystkim się wydaje, że jesteś nie w porządku.

KIRSTEN: Oni myślą, że jesteś głupi jeśli nie wierzysz w rządową propagandę.

**TURBO: Wasze teksty są dość proste coś jak walnąć kogoś pięścią w twarz. Czy uważacie, że to dobry pomysł? Czy to jest pomocne w zrozumieniu tego co chcecie**



**przekazać jeśli przez cały czas staracie się mówić nie róbc tego albo tamtego?**

PHIL: Nie zawsze staramy się mówić ludziom co mają robić.

KIRSTEN: Chcemy obudzić ludzi z ich marazmu bez zmieniania ich poglądów lub pomysłów albo tego w co wierzą. W związku z tym chcemy aby zwracali uwagę na to o czym śpiewamy.

**TURBO: Jak wiele płyt nagraliście?**

PHIL: Trzy single, dwa longplaye i parę płyt składankowych.

KIRSTEN: Cztery kompaktki, reszta naszych piosenek ukazała się na winylu i kasetach.

**TURBO: Jak wygląda dystrybucja waszych płyt?**

PHIL: W USA prezentuje się to bardzo dobrze natomiast w Europie nie wygląda najlepiej. Widzieliśmy nasze płyty w wielu sklepach ale są bardzo drogie ponieważ są importowane z Ameryki. Nie mamy nikogo kto zająłby się dystrybucją naszych płyt w Europie po niższych cenach. Wiele naszych płyt jest w niezależnej dystrybucji ponieważ często wymieniamy się z innymi kapelami, a teraz jesteśmy na trasie w Europie i sprzedajemy płyty samemu.

**TURBO: Jaka jest różnica dla Ciebie w grze na gitarze akustycznej a elektrycznej? O ile się orientujesz przez dłuższy czas studiowałeś grę na gitarze klasycznej?**

PHIL: Gra na gitarze akustycznej jest bardziej artystyczna, techniczna. Zupełnie inna niż na gitarze elektrycznej, wyraża inne rzeczy, niekoniecznie złość i energię jak w zespole punkowym gdzie jest szybkie granie dla ludzi, którzy tańczą. Gra na gitarze akustycznej jest bardziej piękna, surowa, elegancka.

**TURBO: Wasza muzyka, w moim przekonaniu, nawiązuje do wielu amerykańskich kapel hardcore'owych z lat 80-tych. Jakie są**

**wpływy w waszej muzyce?**

PHIL: Lubię wiele punkowych kapel z lat 80-tych. Nie lubię natomiast tego nowego trędu na wolniejsze granie jak Fugazi czy Green Day. Może ich muzyka jest w porządku ale nie jest to co lubię najbardziej. Lubię szybkie granie.

KIRSTEN: Lubię słuchać rock'n'roll'a z lat 70-tych i 80-tych, nową falę, bluesa. Kocham blues. Lubię muzykę, która jest pobudzająca. Nie lubię spokojnej muzyki. Lubię szybkie rockowe kawałki. Doceniam także muzykę klasyczną, swing, jazz.

**TURBO: Czy uważasz, że punk w latach 90-tych ma wciąż coś nowego do powiedzenia?**

KIRSTEN: Tak na przykład my mamy (śmiech).

PHIL: Jest wiele rzeczy, o których trzeba śpiewać i mówić.

**TURBO: Jaki rodzaj muzyki jest obecnie najbardziej popularny w USA?**

KIRSTEN: Grunge music jak Pearl Jam.

PHIL: Nirvana była jedną z największych kapel w przeciągu ostatnich paru lat.

KIRSTEN: Muzyka z filmu „Natural Born Killers”

**TURBO: Jak wygląda obecnie scena hardcore punk w Los Angeles? Czy jest wiele zespołów, które pomagają sobie nawzajem?**

PHIL: Jest wiele kapel w Los Angeles i wygląda to całkiem niezłe.

KIRSTEN: Jest wiele różnorodnych grup, wiele koncertów, festiwali. Ludzie starają się coś wspólnie robić jak mogą najlepiej mimo tego, iż jest bardzo ciężko.

**TURBO: Czy w USA jest wiele niezależnych miejsc do grania koncertów?**

KIRSTEN: Wiele różnych miejsc, wynajmowanych sal. Nie są tak długo otwarte ponieważ Policja może przyjechać i zamknąć je ale zawsze jest ja-

kieś inne miejsce, które możesz znaleźć.

**TURBO: Czy często zdarza się, że Policja przyjeżdża na punkowe koncerty w USA?**

KIRSTEN: Przez cały czas przychodzą na koncerty aby kontrolować ludzi. W niektórych miastach są przepisy, które zabraniają dzieciakom chodzić ulicami po 22.00. Oni często używają tego argumentu. Jeśli klub nie ma pozwolenia, jest za wysoki poziom hałasu i skargi sąsiadów Policja przyjeżdża aby przerwać koncert. Wydaje się czasami, że duże party i zabawa są w USA zabronione.

GREG: Wierz mi to nie jest wolny kraj.

KIRSTEN: Wolność tam polega na tym, że możesz iść do pracy lub płacić rachunki i podatki. Policja przerywa wiele koncertów z powodu jakiś głupich praw i przepisów.

GREG: Policja w Rolley czekała na nas po koncercie by nas zaarrestować z powodu skarg na hałas.

KIRSTEN: Wszystko zależy od humoru policjantów oraz od władz danego miasta, które często są przeciwko młodzieży i chcą ją w 100% kontrolować.

**TURBO: Jak wygląda wasza pozycja na scenie niezależnej w USA?**

KIRSTEN: W Los Angeles jak my gramy to przychodzi więcej ludzi – około 600 lub 800 osób. W innych Stanach przychodzi więcej dzieciaków bo lubią nasz przekaz i muzykę. Wracają do domów i mówią swoim przyjaciółom „Ta kapela śpiewa o tym żeby nie słuchać starych oni są wspaniali” i wtedy przychodzą inni aby to sprawdzić.

**TURBO: Kirsten, byłaś w Polsce 15 lat temu. Czy zauważyłaś jakieś zmiany?**

KIRSTEN: Jest wciąż do dupy. Pamiętam ludzi, którzy wciąż narzekali na ekonomię, rząd, cenzurę i policję. Kiedy przyjechałam tu ponownie nie ma już żelaznej kurtyny i komunizmu ale ludzie nadal narzekają, że rząd jest do dupy.

PHIL: Wydaje mi się, że kraje Europy Zachodniej nie uratują Polski tak samo jak tego nie zrobił komunizm. Ludzie wciąż będą borykać się z kłopotami i są bardzo źli na wszystko. Sytuacja ekonomiczna wymusza na nich takie zachowanie ponieważ komuniści rządzą tym krajem przez wiele lat i teraz gospodarka wolnorynkowa z Zachodu stara się decydować o sytuacji tutaj. KIRSTEN: Nic się nie polepszyło i wszyscy są sfrustrowani. Jest inaczej ale wcale nie lepiej.

**TURBO: Jak przebiega wasze tourne po Europie porównując do analogicznych tras koncertowych w Ameryce?**

PHIL: Z reguły gramy większe koncerty w USA dlatego, że koncertujemy tam od czterech lat. Byliśmy w różnych miastach po trzy, cztery razy. W Europie większość koncertów wygląda bardzo dobrze ale niektóre są takie sobie.

KIRSTEN: Jest dużo więcej starszych ludzi wśród publiczności niż w USA.

PHIL: W USA gramy koncerty bez ograniczeń wiekowych co również oznacza zakaz sprzedaży alkoholu ludziom poniżej 21 roku życia.

KIRSTEN: Jeśli jesteś właścicielem lokalu to nie możesz sprzedawać alkoholu dzieciakom.

PHIL: Dzieciaki z reguły piją alkohol na zewnątrz dopiero potem wchodzi do klubu i tańczą. W niektórych miejscach ludzie wolą pić piwo niż nas oglądać.

KIRSTEN: Podoba mi się tutaj chciałybym tu przyjechać podczas naszej następnej trasy koncertowej. Myślę, że więcej ludzi będzie nas wtedy znało i będzie lepiej.

PHIL: Teraz jest dość ciężko, ponieważ koncertujemy wspólnie z grupą KURORT z Austrii i jest nas 8 osób w jednej furgonetce.

**TURBO: Jak to się stało, że koncertujecie wspólnie z KURORT z Austrii?**

PHIL: Dolf z TRUST'a załatwił to ponieważ oni mieli furgonetkę i cały



sprzęt. Byłoby to dla nas bardzo kosztowne gdybyśmy musieli jeszcze wynająć samochód i sprzęt. W USA mamy własną furgonetkę i z reguły podróżujemy samemu. W Stanach na koncertach grają trzy, cztery kapale na jednym koncercie, natomiast tutaj tylko dwie — my i Kurort. Osiem osób w samochodzie to dość męczące w szczególności gdy są długie dystanse pomiędzy miastami.

**TURBO: Jak oceniasz koncerty w Polsce w porównaniu z koncertami na Zachodzie?**

KIRSTEN: Jest wesoło.

PHIL: To były nasze najlepsze koncerty dotychczas na trasie po Europie. Poziom energii jest wyższy.

KIRSTEN: Dzieciaki tańczą pogo i bardzo interesują się muzyką. W Niemczech wolą siedzieć i oglądać.

**TURBO: Jak wiele koncertów gracie podczas tej trasy po Europie?**

PHIL: Myślę, że około 45 około dwóch miesięcy.

**TURBO: Co zamierzacie robić po powrocie do domu?**

KIRSTEN: Przez trzy tygodnie zamierzamy leżeć w łóżku i spać każdego dnia (śmiech). Pospotykać się ze znajomymi i myśleć jak skołować pieniądze na jedzenie.

**TURBO: Czy mieszkacie na squacie czy w normalnym domu?**

KIRSTEN: Wynajmujemy dom.

PHIL: Jest sporo squatów w USA, które nie mają wody, gazu czy prądu.

**TURBO: Czy są jakieś grupy w Los Angeles, które możecie nam polecić?**

KIRSTEN: Niedaleko od Los Angeles jest taka kapela rockabilly: Oni wcześniej byli typowym punkowym zespołem CORRUPTED IDEALS ale wokalista jest teraz w zespole NARROW TOWNS

PHIL: Youth Brigade

KIRSTEN: Wiele moich ulubionych kapel z L.A. już nie istnieje.

**TURBO: Czy jest wiele kobiet zaangażowanych w niezależną scenę w USA? Czy seksizm stanowi tam duży problem?**

KIRSTEN: Seksizm jest wszędzie. W USA jest dużo więcej kobiet zaangażowanych w działalność na scenie niezależnej. Może w Polsce są inne tradycje i kultura niż w USA i rozumienie seksizmu wygląda inaczej.

**TURBO: Dlaczego gracie cover Kim Wildo „Kids in America”?**

PHIL: Z reguły nie nagrywamy coverów ale na naszej ostatniej płycie mieliśmy trochę wolnego miejsca.

KIRSTEN: To jest utwór, który nasz poprzedni perkusista grał na poważnie przez cały czas. My chcieliśmy grać jednak tylko nasze kawałki i wreszcie nadszedł odpowiedni moment aby to nagrać.

GREG: Jest to jedna z bardziej popularnych piosenek w USA.

**TURBO: Czy zmieniliście tekst tego utworu?**

GREG: Trochę, ponieważ nie ma czegoś takiego jak Wschodnia Kalifornia.

KIRSTEN: Jest parę słów i zwrotów, które pozmienialiśmy bo brzmiały dość dziwnie. W jednej zwrotce śpiewaliśmy „Od Nowego Jorku do Wschodniej Kalifornii” a we Wschodniej Kalifornii nie ma tylko pustynia dlatego też zmieniliśmy to na Southern California, ponieważ stamtąd pochodzimy.

**TURBO: Czy chcecie coś przekazać polskiej publiczności?**

KIRSTEN: Próbuje zmienić system. Nie załamujcie się i nie starcie się alkoholikami tylko dlatego, że życie jest do dupy. Próbuje rozwijać się, poszerzać horyzonty, walczyć z niesprawiedliwością i dużym biznesem. Próbuje się uczyć być dobrymi ludźmi.

## “Plastykowy Świat”

To nie moja wina, że jestem spierdolona  
 że jestem produktem egoistycznego świata  
 Moje całe życie było wygnaniem  
 Teraz się nie przejmuję. Nie pasuję do niczego  
 Ludzie są tak pochopni w ocenianiu mnie  
 Nie przejmuję się i nie zmienię się dla nich  
 Jest tyle przyjemności w byciu przystosowanym  
 Wolalabym być raczej martwa niż robić oszustwa i  
 skończyć jak oni

Żyjemy w plastikowym świecie gdzie  
 ludzie stacy jak my wydają się podupadać na duchu  
 Rzygam ludźmi, którzy zamykają mi usta  
 Ponieważ nie pasuję do ich standardów  
 kreuję mój własny świat

W którym nie ma reguł i mogę być sobą  
 Nie troszczę się o to czy oni lubią mnie  
 Nie troszczę się o to czy oni lubią mnie. Niiieeee!

## “Poniżej 18-lat”

Jeśli masz mniej niż 18 lat, nie masz żadnych praw  
 Oni zmuszają Cię do kompromisu planują Twoje całe  
 cholerne życie

Wtedy gdy masz 21 lat pranie mózgu jest już skończone  
 Jesteś uzależniony od ich systemu, gdzie nie ma powrotu

Spojrż na świat jaki dali Ci rodzice  
 Pełny nienawiści, pełny kłamstwa

Spojrż jaką drogę życia obrali twoi rodzice  
 Przez zasady nie przez wybór

Oni wciskają w Ciebie tradycje nie pozwalając być Ci  
 sobą

Jeśli jesteś inny niż oni to powiedzą żebyś się wynosił  
 Jesteś uwięziony w szeregowych domach lub w ośrodkach  
 dla nieletnich

Oni dają Ci głupie godziny policyjne, wszystko  
 przeciwko prawu

Weź życie w swoje ręce jesteś wystarczająco dorosły by  
 wiedzieć co jest złe

Weź życie w swoje ręce jesteś wystarczająco dorosły by  
 wiedzieć co jest złe

Budowanie autorytetu przez wpychanie strachu w Ciebie  
 Oni umawiają Tobie, że jesteś bezsilny, że nic nie możesz zrobić

Wyprowadź się z kumplem jeśli Twoi rodzice maltretują Cię  
 Zaczni organizować bunt ze wszystkimi dziećmi w szkole

Nie skończ tak jak oni, Nie skończ tak jak oni



**TOXIC BONKERS** to oprócz Homomilitii najbardziej znana kapela z Łodzi. Chłopcy coraz więcej koncertują w kraju i zagranicą zdobywając coraz większą popularność. Pomimo licznych zmian personalnych w zespole są nadal w niezłej formie. Po wysłuchaniu ich taśmy demo i obejrzeniu paru koncertów muszę stwierdzić, że jest to jedna z najlepszych młodych kapel crust punkowych w naszym kraju. Poniżej prezentujemy krótki wywiad jaki udało się przeprowadzić z perkusistą i założycielem grupy Klimerem w przytulnej Wegetariańskiej Restauracji w Centrum Łodzi.

**TURBO:** Powiedz na początku kiedy i z czyjej inicjatywy powstał TOXIC BONKERS

**KLIMER:** Powstał pod koniec 1991 roku. Założyłem zespół z gitarzystą Sobierajem. W pierwszym składzie był basista z Aleksandrowa, taki koleś miał ksywę Jezus, wokalistą też był mój siostrzanie Czerep. Później to się wszystko rozpadło i doszedł zamiast Jezusa, Makak z Neighbourhood na bas. Później graliśmy trochę ale to się wszystko rozleciało. Wywaliliśmy Makak'a i Czerep'a wzięliśmy Majowego w lutym '92 roku, a w marcu '92 roku doszedł Dżuma i tak graliśmy do niedawna. Trzy miesiące temu wywaliliśmy Majowego i doszedł zamiast niego Zwierzak z Means Of Control.

**TURBO:** Dlaczego było tyle zmian składu kapeli?

**KLIMER:** Dlatego, że ludzie, którzy do nas przychodzili byli nieodpowiedni.

**TURBO:** Kto wymyślił taką nazwę?

**KLIMER:** Wymyśliłem ją razem z gitarzystą. Nazwa po prostu tak wypadła nie ma jakiegoś głębszego przekazu i w ogóle o to chodziło żeby była śmieszna i nie miała głębszych ideologicznych wstawek.

**TURBO:** Ile koncertów zagraлиście do tej pory?

**KLIMER:** Doliczyłem ale ciu czy po Dżuma li-

kładnie nie około pięćdziesiąt. Nasz basista czy je wszystkie.

**TURBO:** Czy dostajecie dużo propozycji koncertowych i czy jest dużo nowych miejsc do grania?

**KLIMER:** Na początku jako młoda kapela zawsze jest ciężko ale ostatnio jest O. K. Przez to, że chłopaki wyjechali do Berlina, pracowali tam aby zrobić na „piecie” musiałem odwołać chyba z pięć koncertów.

**TURBO:** Co wydaliście do tej pory?

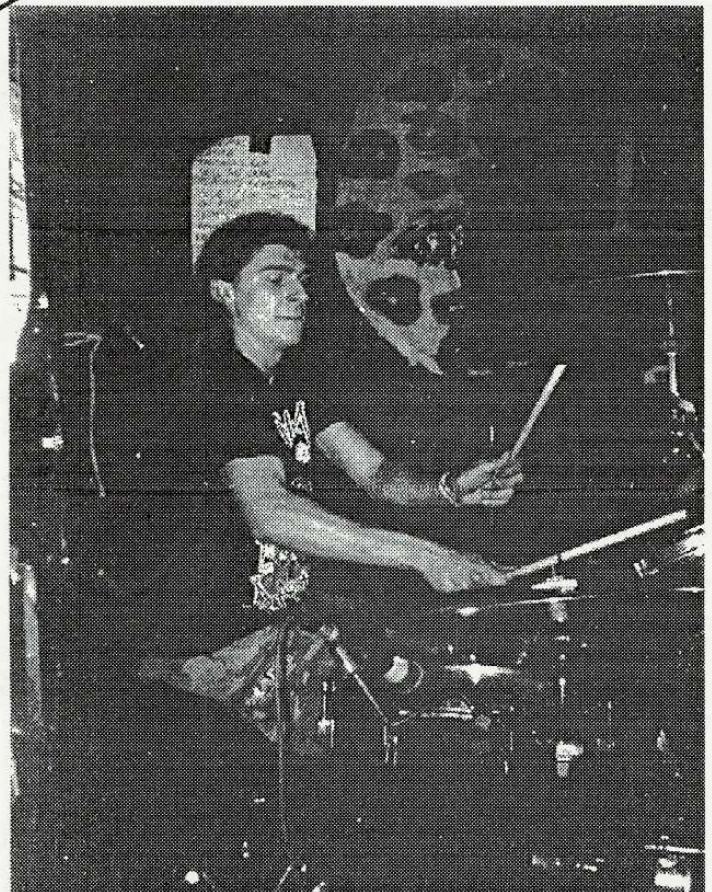
**KLIMER:** Wydaliśmy samemu taśmę demo w 1993 lub 94 roku. Mój brat pożyczył mi pieniądze na studio i wydanie taśmy. Sprzedaliśmy około dwóch tys. kopii naszego pierwszego dema. Jesteśmy zadowoleni z tego studia i warunki finansowe są w porządku. Chcemy nagrać coś w tym

roku najprawdopodobniej w sierpniu br.

**TURBO:** Czy macz jakiś pomysł lub koncepcję na zdobycie większej popularności przebicie się bo jak dotychczas jesteście tylko znani w wąskim środowisku crust-punks. W Poznaniu i w innych miastach niewiele osób Was zna.

**KLIMER:** Grać z jak największą liczbą zespołów grających różnorodną muzykę i nie zamykać się tylko do kapel czadowych. Nie popełniać takiego błędu, że kapela metalowa lub crustowa musi grać tylko dla crustowej bądź metalowej publiczności ale dla wszystkich. Zawsze gdy będzie skład Hellkrusher, Hiatus i Toxic Bonkers to nie przyjdą ludzie, którzy lubią np.: CHUMBAWAMBE ale gdy TOXIC BONKERS będzie grał z CHUMBAWAMBA to przyjdą ludzie, którzy nigdy nie przyszliby na koncert samego TOXIC BON-

# TOXIC BONKERS



KERS. Będziemy starali się grać z zespołami, które są różnorodne muzycznie.

**TURBO: Z tego co wiem ty oraz basista udzielaliście się również w HOMOMILITII. Jak to się stało?**

KLIMER: Po odejściu Malczika z Homomilitii na jego miejsce wszedł Dżuma. Za naszą zgodą. Po pewnym czasie wyrzucono Hermana i ja doszedłem. Nagrałem z nimi płytę i pojechałem na trasę koncertową. Po trasie ja i Dżuma odeszliśmy z Homomilitii po pewnych nieporozumieniach.

**TURBO: Co było ich powodem?**

KLIMER: Niemożność godzenia dwóch zespołów.

**TURBO: Jak to wyglądało z perspektywy zespołu czy były duże różnice pomiędzy graniem w Homomilitii a Toxic Bonkers jakby nie było jest to dość podobna muza?**

KLIMER: Często graliśmy gdzieś razem, ale czasami było tak, że TOXIC BONKERS miał gdzieś grać i HOMOMILITIA miała mieć w tym samym czasie koncert. Wtedy często dochodziło do kłótni. Umowa była taka wcześniej, że TOXIC BONKERS ma pierwszeństwo ponieważ my byliśmy z Toxic Bonkers no i oto poszło.

**TURBO: Jak się grało w Berlinie?**

KLIMER: Bardzo dobrze. Było sporo ludzi na koncercie w Kopi, ponieważ był to jubileusz lokalnego radia. Graliśmy razem z Pink Flamingos i jakąś kapelą z USA. Myślę, że się spodobałiśmy. Sprzedaliśmy tam ponad 50 kaset.

**TURBO: Czy dostrzegasz jakieś znaczące różnice między koncertami na Zachodzie i tutaj?**

KLIMER: Są mniej spontaniczne od koncertów w Polsce ponieważ tam



jest lekkie przesylenie koncertami. Tam są imprezy praktycznie co tydzień nie dziwią się ludziom, że przychodzą na koncert kupując piwo i tylko oceniają kapele. Nie przeżywają tego tak spontanicznie jak w Polsce. W Polsce koncert jakiejś większej grupy np.: HELLKRUSHER czy HIATUS to jest spore wydarzenie.

**TURBO: Co sądzisz o modzie na kapele crustowe?**

KLIMER: W momencie kiedy my zaczynaliśmy grać nie było takiego boom'u mało było takiej muzyki. My zawsze lubiliśmy takie granie już wcześniej. Lubię mocne uderzenie choć nie gardzę innymi gatunkami muzyki. Nie wiem czy można Toxic Bonkers nazwać typowym zespołem crust-punk'owym. Słyszałem wiele kapel crustowych i one mają dość podobne brzmienie. My gramy trochę inaczej, mamy trochę więcej zapożyczeń z metalu. Nie uważam, że gramy crust, jesteśmy punkowym zespołem. Wydaje mi się czasami, że łączenie paru gatunków muzycznych jest odpowiednie i nie ma co się zamykać w określonych schematach. Zapozyczenie różnych elementów z różnych gatunków daje szeroką skalę popisania się i urozmaicenia danej muzyki – to właśnie robimy. Mamy sporo zapożyczeń z Doom Metalu i Grind Core'a, słychać to w paru kawałkach.

**TURBO: Dlaczego odszedł Majowy z zespołu?**

KLIMER: Kolo miał dobry wokal ale nie rozumiał tego zespołu w ogóle, olewał nie doceniał pracy, którą my wkładaliśmy i przeceniał własne możliwości.

**TURBO: Jaki z dotychczasowych koncertów wspominasz najlepiej?**

KLIMER: Miło wspominałem występ w Berlinie, ale wspólny koncert z DOOM'em, HELLKRUSHER'em i koncert w Siedlcach.



**TURBO: Czy gracie głównie w weekend'y. Czy nie koliduje to Wam ze szkołą?**

KLIMER: Staramy się układać koncerty tak aby nie kolidowały z niczym. Mamy teraz nowego wokalistę i zobaczymy jak będzie.

**TURBO: Co sądzisz o publice w Łodzi i ludziach, którzy coś tutaj robią?**

KLIMER: W Łodzi crust rządzi. Jest tutaj dość specyficzny klimat. Nie jestem od oceniania tego. Lubię taką muzykę i dobrze się tutaj czuję. Wydaje mi się, że ludzie tutaj są w porządku.

**TURBO: Czy gdybyś dostał propozycję z dużej wytwórni np.: Metal Mind Production to podpisałbyś z nimi kontrakt. Obecnie wiele kapel na Zachodzie podpisuje kontrakty z dużymi wytwórniami pozostając nadal w porządku np.: Buzzov'en.**

KLIMER: Wszyscy w zespole doszliśmy do wniosku, że jest taki moment, że albo muzyka albo praca. Jeśli zdecydowalibyśmy się podpisać kontrakt z jakąś dużą firmą to chcielibyśmy najpierw wszystko sprawdzić aby nie być oszukany i zrobionym „w konia”.

**TURBO: Czy uważasz, że będziesz kiedyś w stanie utrzymać się z grania w kapeli?**

KLIMER: Nigdy Mnie to nie utrzymywało i nie sądzę aby było to możliwe. Dostajemy grosze, które nie starczą na nic. To co dostajesz za koncert to nie jest nawet równowartość jednej przeciętnej pensji. Trudno aby cztery lub pięć osób mogło się z tego utrzymać. Nie starcza to nawet na zakup nowych palek bądź strun. Ledwo starcza to na zwroty kosztów podróży. Ciężko jest się utrzymać gdy nie masz jakiejś stałej pracy. Ile lat można bazować na starych. Jeśli wszyscy z kapeli poszliby do pracy to wątpię aby to się tak ułożyło żeby każdy z nas miał wolną chwilę na próby i na tym ucierpiał by zespół. Dla Mnie komercja jest wtedy gdy kapela robi to co każe jej wytwórnia i nie ma kontroli nad tym co robi. Natomiast nie jest źle gdy muzycy starają się utrzymać z grania.

**TURBO: Kto pisze Wasze teksty?**

KLIMER: Teksty piszę Ja i Dżuma. Jeden tekst jest naszej koleżanki Kasi Trybikowej za co wielkie dzięki dla niej nosi tytuł „Lęk Przestrzeni”. Nasze Teksty można podzielić na dwie części. Dżuma pisze teksty bardziej schizowate na temat narkotyków, anty drogowe. Jest wiele takich tekstów o brudnych interesach o tym, że ludzie wciąż popełniają te same błędy i świat kołem się toczy.

**TURBO: Swego czasu graliście wspólny koncert z Hiatus'em w Gdańsku kiedy to skinheadzi rozwalili klub C-14. Opowiedz coś o tym.**

KLIMER: Koncert był fajny, ale to co się stało pod koniec to prawie trzecia wojna światowa. Wyglądało to jak oblężenie jakiegoś zamku brakowało tylko karabinu maszynowego aby się wszyscy pozabijali. Skinheadzi z kibicami Lechii odcięli prąd, chcieli ogień podkładać. Była straszna miłocka. Musieliśmy wychodzić pod eskortą Policji z klubu. Policja przyjechała dopiero po dwóch godzinach kiedy było już prawie po wszystkim.

**TURBO: Jak wyglądają wasze plany na przyszłość?**

KLIMER: Dostałem parę dni temu zaproszenie na trasę po Niemczech i najprawdopodobniej ta trasa się zrealizuje bo koleś przysłał już informacje z datami i miejscami. Pozostały jeszcze tylko sprawy finansowe oraz jakie kapele będą grały z nami.

## KRWAWY INTERESY

Historia łzami przesycona

Brak wniosków z krwawej przeszłości

Te same konflikty wracają

Te same wojny bez końca

Krwawe interesy - apetyt wzrasta

Krwawe interesy - zysk ponad wszystko

Krwawe interesy - ciało się nie liczy

Krwawe interesy - dehumanizacja

Amunicja, karabiny - człowiek się nie liczy

Profity i zyski - ziemia podzielona

Konwencje, zakazy - kłamstwa dla pozoru

Życie i śmierć - nie ma tu różnicy

## LEK PRZESTRZENI

Wyklekują, wyspiwiają swe pragnienia

Modlą się każdy do swojego Boga

Żyją w niepewności istnienia, czegokolwiek.

On z tysiącem oczu, rąk i języków

Wielki pan wynoszony nad horyzonty

I spychany w otchłań nicości

Każdy ma na coś nadzieję

Całe życie wybiega myślami ponad

Możliwości, zrozumienie

Aż dobrnie do końca

Finisz wyścigu z własnym ja

Przypieczetowany drwnianą skrzynką

Idealnie dopasowaną do każdego ciała

Nikt nie wie, że zabieramy ze sobą wszystko

Tylko on?

Czy wierzysz?

## APATIA

Socjalna sterylizacja

Publiczne zniszczenie

Apatia moralna

Boże milczenie

Apatia

Braterstwo zagłady

Duch znieczulenia

Okrzyki milczenia

Dzieci cierpienia

Apatia

Czy musimy się przyglądać

Bezlitosnemu systemowi zła

Niech siła wolności pokona bezustanne

Dażenie do zagłady

# HYPN

## DUB NADCIĄGA Z PRAGI

*Korzenie to znacząca kultura*

*Korzenie to znacząca kultura więc mówię Ci*

*– nie zapomnij*

*Nie ma czarnej krwi*

*Nie ma krwi białej*

*Mamy tylko różniące się kultury*

*Twierdzę, że różnimy się tylko kulturą*

*Tak więc ludzie świata – bądźmy jednością!*

### Przekaz

HYPNOTIX generalnie ująć można jako społeczno polityczny a jego językiem pozostaje angielski i różne afrykańskie dialekty.

Na wstępie ich hymnu „Roots” otwierającego drugi album „New World Order” Bourama cytuje ideologa filozofii rastafari – Marcusa Garvey’a – „Ludzie bez wiedzy o swojej historii, pochodzeniu i kulturze są jak drzewo bez korzeni”. „To dotyczy każdego z nas” – mówi – „trzeba zdobyć wiedzę o ludziach i ich problemach aby być w stanie im pomóc. Ale zacząć trzeba od siebie. Wielu rewolucjonistów uważa, że ich pierwszym obowiązkiem jest zabić przywódcę by potem jednak samemu nim zostać. To trwa i trwa i rozlew krwi nigdy się nie skończy. Koniecznością jest opuścić to koło. Zanim uczynisz coś sąsiadowi, pomyśl czy zrobiłbyś to sobie”.

Wokalista pozostaje niekończącą się inspiracją dla pozostałych muzyków HYPNOTIX.

To absolutni zawodowcy i zwolennicy perfekcjonizmu. Podczas ich prób w małym garażu basisty Michała Ditricha (szefa prowadzącej interesy grupy agencji HYPNOLET MUSIC) więcej jest dyskusji na temat tego jak coś zagrać niż samego grania. Nie potrzebują po prostu się zgrywać czy doskonalić muzycznie. Pierwszą rzeczą jaką robili po każdym z koncertów na swej ubiegłorocznej polskiej trasie było uważne wysłuchanie kasety z jego nagraniem i dokładne przedyskutowanie wszystkich niuansów.

A jaka jest sama muzyka?

Reggae w wykonaniu HYPNOTIX jest bardzo mistyczne i transowe. Po ich koncertach ludzie często przychodzą do nich i zapewniają że w trakcie byli w stanie bliskim hipnozy. Partie instrumentów klawiszowych symfonicznie wypełniają tło bądź akcentują pulsację, gitara czaduje na sposób iście rockowy co jest dużą rzadkością w tym stylu. Dużą uwagę przykuwa zawsze Milada – mistrzyni najróż-



## HYPNOTIX – „ROOTS”

Choć HYPNOTIX to grupa dosyć już znana w naszym kraju z racji kilkukrotnych już wizyt, to jednakże wiedza o tym unikalnym i oryginalnym zespole jest u nas znikoma. Początki tej czesko – senegalskiej formacji sięgają roku 1989, gdy po śmierci charyzmatycznego lidera BABALET – wokalisty Alesa Drvoty członkowie grupy szukali kogoś na jego miejsce. Na jednym z koncertów spotkali Bourama Badi – studiującego wówczas w praskiej Szkole Inżynierii byłego nau-  
czyciela z Senegalu.

### Bourama

jest potomkiem rodziny myśliwych i szamanów, jako jedynemu z siedmiorga rodzeństwa udało się wyjechać z małej wioski założonej przez jego rodzinę na nauki do miasta. Z powodu swoich rewolucyjnych przekonań musiał później wyjechać z Dakaru i ukrywać się. „Nie widzimy smutku innych, nie inwestujemy pieniędzy w dobre rzeczy, tracimy wiarę i rezultatem jest chaos, babilon. Podstawy rastafarianizmu zawierają się w zdolności bycia pozytywnym” – mówi ten piszący własne teksty i wyrażający je poprzez recytowany śpiew nazywany skankin, zamieszkały już na stałe w Pradze rastaman. Snute przez niego opowieści nie dotyczą słodko – żenujących miłych tematów tak charakterystycznych dla pop – reggae.

# O T I X



niejszych instrumentów perkusyjnych nieraz o zupełnie niespotykanych brzmieniach (notabene nauczycielka w szkole muzycznej w Pradze). Ale całość pcha do przodu dynamiczna i gęsta sekcja rytmiczna. „Nasze utwory powstają w ten sposób: Bourama melorecytuje przygotowany tekst i mówi o czym on jest. Później próbujemy przenieść rytm na poszczególne instrumenty” – mówi Michał. Utwory są niezwykle długie i podzielone na wiele części, aranżacje rozbudowane.

Ich muzyka to połączenie najnowocześniejszych osiągnięć nurtu roots reggae spod znaku MAD PROFESSORA, MIXMANA czy stajni ON - U SOUND i takich grup jak African Head Charge czy Dub Syndicate z tradycją Marley'a czy Ras Michaela. Ich zagraniczni promotorzy zawsze jednak podkreślają niezwykłą oryginalność muzyki HYPNOTIX. Przez to cieszą się wielką renomą na Zachodzie - grali już w wielu krajach, m.in. w samym Albionie - śtolicy europejskiego reggae. Niemieckie i austriackie kluby wypełniają prawie każdego tygodnia.

Oddzielny zupełnie aspekt tego co robią to waga, jaką przywiązują do swojego brzmienia ukrywającego się pod szyldem

## DUB

Mnóstwo efektów pogłosowych, zmian proporcji i brzmień poszczególnych instrumentów, dokładnie zaplanowany przebieg każdego utworu - dub to najtrudniejsza szkoła dla realizatora dźwięku. Tak

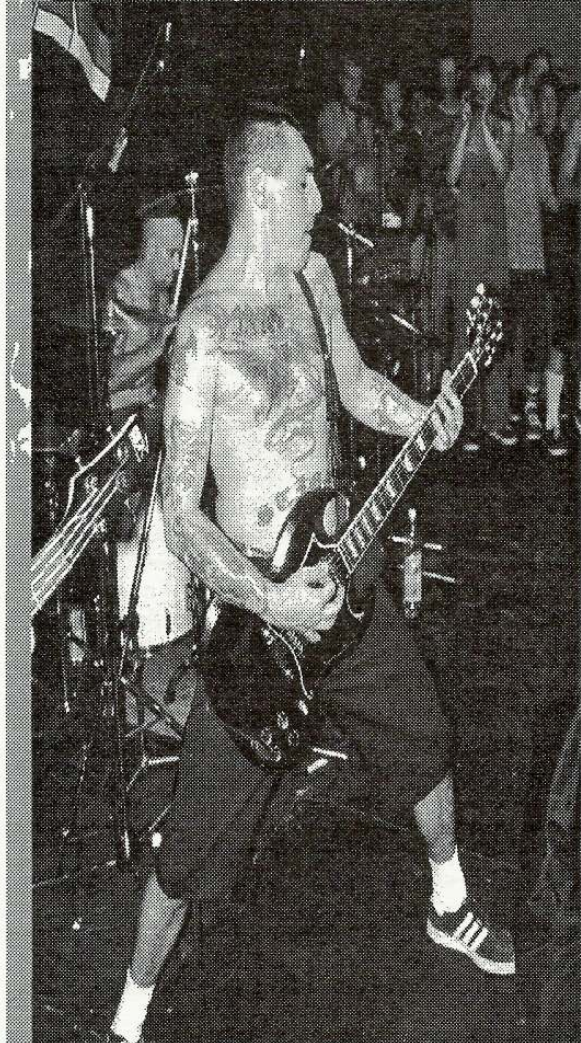
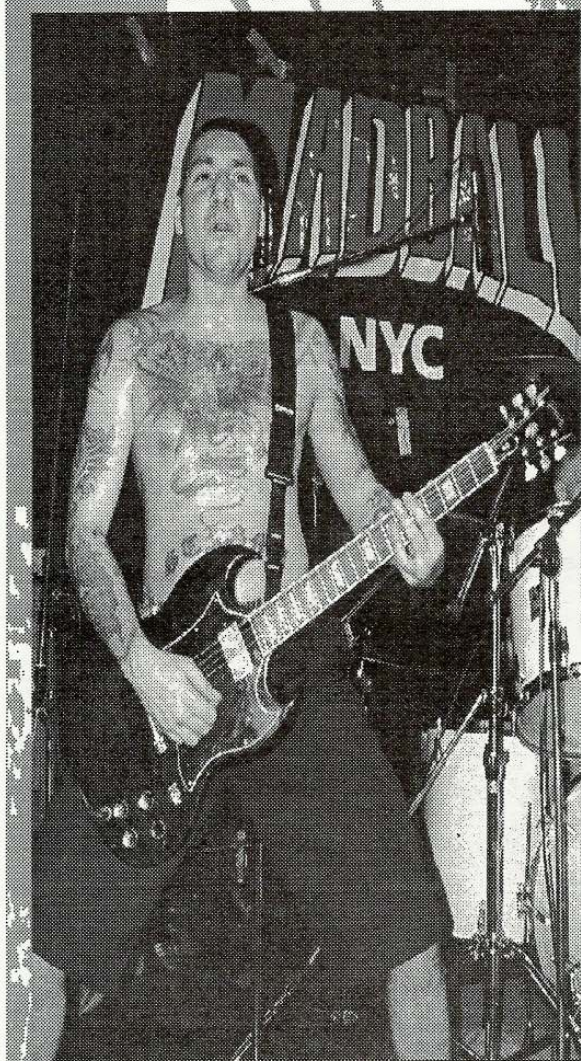
więc pracują z nimi najlepsi. Akustyk jest kolejnym, tak samo ważnym członkiem zespołu. Zazwyczaj jeżdżą również autobusem z własnym pełnym nagłośnieniem by zawsze i wszędzie wszystko brzmiało tak jak zostało to zaplanowane.

W lutym nagrali w Ostrawie i Pradze materiał na swój najnowszy album. Do mixu zaprosili specjalnie z Londynu jednego z największych fachowców w tej dziedzinie - Louisa Becketta na codzień pracującego z AFRICAN HEAD CHARGE. Dane mi było zobaczyć w praskim klubie „Bunkr” koncert kończący tą sesję nagraniową z Louisem właśnie za konsoletą. To co działo się w głośnikach klubu wykracza niestety (?) poza wszelkie moje możliwości opisanie tego na papierze. Tak więc HYPNOTIX znów uderza potęgą swojego kosmicznego i mistycznego dubu. Afrykański lew z Pragi ostrzy pazury i szykuje się do kolejnego skoku na Twoje uszy - a więc bądź uważny zwolenniku kultury korzeni.

**MAKEN**

PS. HYPNOTIX być może jeszcze w tym półroczu znów pojawi się w Polsce.

(HYPNOTIX w lipcu odwiedzi Polskę! - red.)



# MADBALL

**MADBALL** to grupa, która wciąż wzbudza wiele kontrowersji. Często posądza się ich o rasizm i kreowanie przemocy tak samo jak i ich poprzedni zespół Agnostic FRONT, w którym udzielało się trzech członków MADBALL: Vinnie Stigma, Matt Henderson oraz Will Shepler. Cała ta muzyczna przygoda o nazwie MADBALL rozpoczęła się na początku lat 80-tych kiedy to siedmioletni Freddy przyjechał z wakacyjną wizytą do swojego starszego brata Roger'a Miret'a wokalisty kontrowersyjnej nowojorskiej grupy AGNOSTIC FRONT. W tym czasie AGNOSTIC FRONT grał koncert w New Jersey i Freddy został zaproszony na scenę aby zaśpiewać razem z zespołem utwór The Animals „It's My Life”. Freddy zaczął częściej odwiedzać Nowy Jork by w końcu przeprowadzić się tam na stałe. On był zafascynowany lokalną sceną hardcore i powoli stając się jej częścią chodził na koncerty wszystkich lokalnych kapel. To były piękne czasy gdy nowojorska scena z takimi grupami jak: Agnostic Front, The Psychos, Murphy's Law przypominała jedną wielką rodzinę. Nazwa MADBALL pochodzi od przydomka jakie nadał Freddiemu Vinnie Stigma gitarzysta Agnostic FRONT tłumacząc to tym, że jego twarz gdy jest wściekły wygląda jak jedna z tych gumowych piłek do baseball «a. Oryginalny skład MADBALL przedstawiał się następująco: Vinnie gitara, Will perkusja, Roger bass i Freddy wokół. Wspólnie nagrali legendarny już singiel „Ball Of Destruction” wydany przez In Effect Records w 1989 r. Ten singiel można czasami kupić w sklepach dla kolekcjonerów płyt na całym świecie za sumę przekraczającą 50 dolarów. W 1992 roku zespół nagrywa jeszcze jednego singla „Droppin Many Suckers” wydanego przez Wreck Age Records. W 1994 roku ukazuje się duża płyta MADBALL i nosi tytuł „Set It Off” wydana przez Roadrunner Records. Inspiracją do powstania tej płyty są prywatne przeżycia członków zespołu. Podczas pobytu w Nowym Jorku Freddie został pchnięty nożem w plecy i dużo czasu spędził na rekonwalescencji w „St. Vincent Hospital”. Wiele tekstów na płycie porusza problem wojny gangów i ogólnej dostępności broni. Freddy tłumaczy to następująco: „Mój brat został zastrzelony, taki sam los spotkał mego ojca”. Muzyka zawarta na tej płycie to typowy amerykański hardcore, w którym można dopatrzeć się wpływów Agnostic Front oraz wczesnego CROMAGS. Oprócz wspomnianych płyt dyskografię MADBALL uzupełniają kompakt „14 Song”. Poniższy dość krótki wywiad udało się przeprowadzić z gitarzystą Matt Henderson'em po koncercie w Łodzi 19 czerwca br. jego głównym celem jest wyjaśnienie paru plotek i pomówień dotyczących MADBALL.

**TURBO: Co było powodem, że założyliście MADBALL po rozpadzie AGNOSTIC FRONT?**

MATT: To się tak stało gdy rozpadł się AGNOSTIC FRONT. Freddy mieszkał w Nowym Jorku i myśleliśmy, że będzie zabawnie pograć trochę koncertów w mieście. W końcu Roadrunner złożyło nam ofertę nagrania płyty na co my przystaliśmy, żeby pokazać ludziom, że znów powracamy.

**TURBO: Dlaczego zdecydowaliście się nagrać płytę dla Roadrunner?**

MATT: Przede wszystkim dlatego, że oni nas odnaleźli, poza tym znaliśmy Howie Abrams, który pracował kiedyś dla Relativity. Agnostic Front nagrywał dla Relativity, tak więc znaliśmy go dobrze. On i Roadrunner odwalili niezłą robotę z Biohazard co jest teraz widoczne. Roadrunner nie odcina się od swoich korzeni. Oczywiście oni mają więcej pieniędzy niż np. "Wreckage Rec."

**TURBO: Czy jesteście zadowoleni ze współpracy z nimi?**

MATT: My nie jesteśmy bystrymi biznesmenami. Z punktu widzenia interesów może to nie jest najlepszy kontrakt na świecie ale jest w porządku. Moglibyśmy dostać lepszy kontrakt gdybyśmy się tego domagali. Nie zwracamy na to większej uwagi.

**TURBO: Teksty na waszej płycie „Set It Off” takie jak: „Down By Law” czy „Never Had It” wydaje mi się, że są poświęcone Rogerowi Miretowi (wokaliście Agnostic Front) i przedstawiają go w negatywnym świetle.**

MATT: Ty musisz podtrzymać kontakt ze sceną hardcore a nie zawracać z obranej drogi jak to starają się robić niektórzy ludzie.

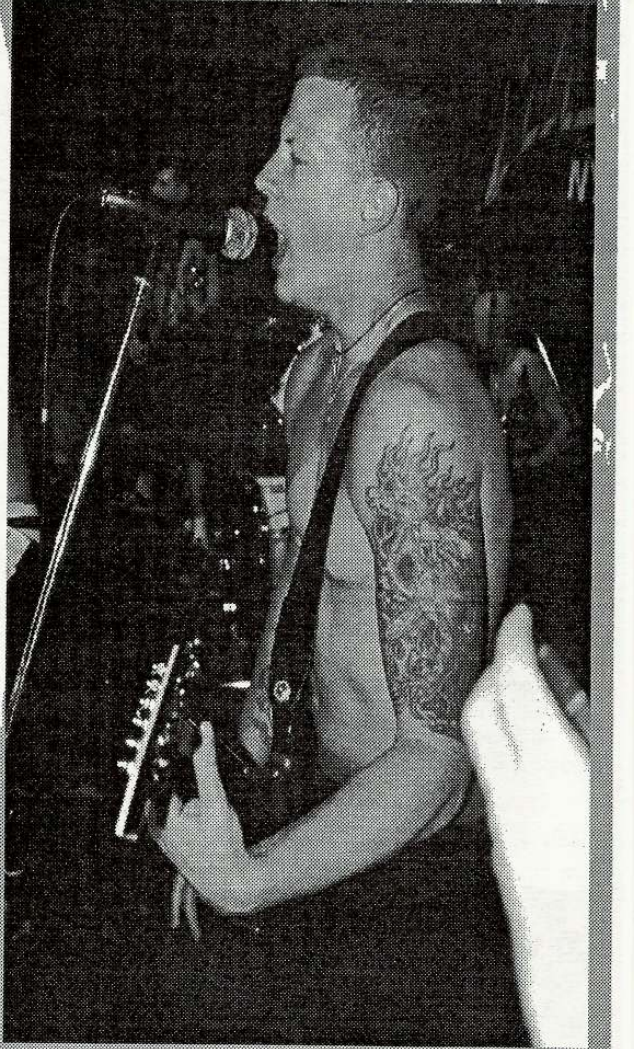
**TURBO: Czy nadal utrzymujecie kontakty z Rogerem?**

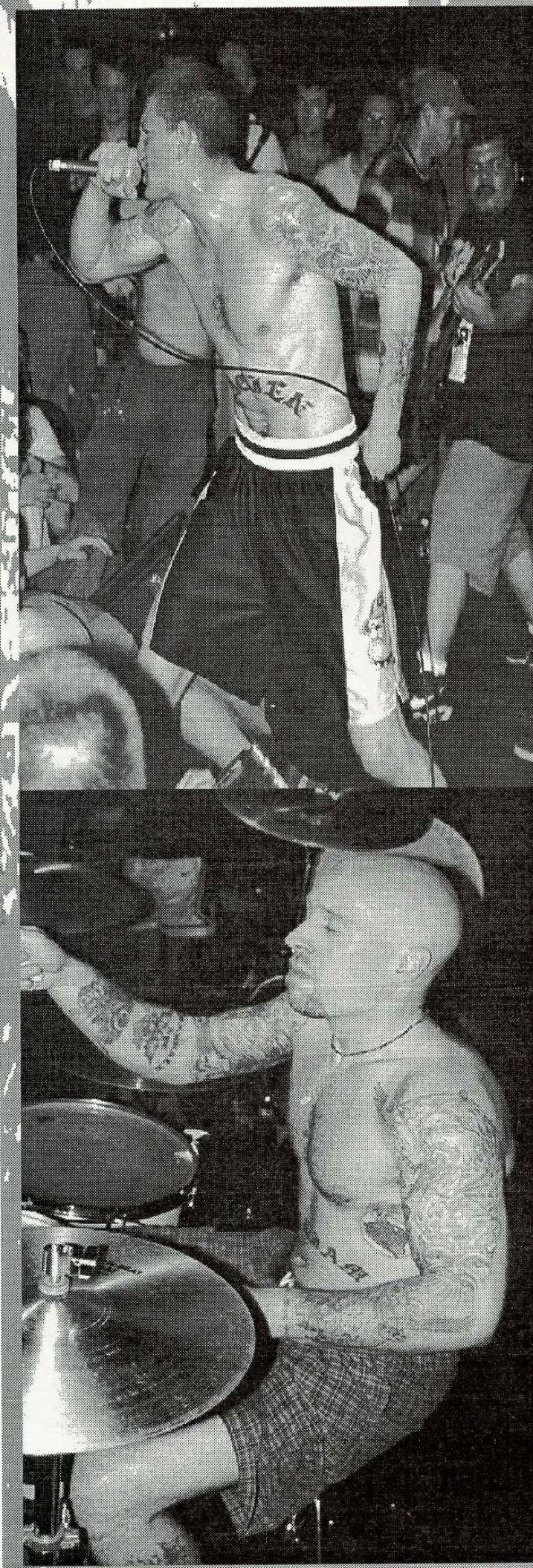
MATT: Przede wszystkim jest to brat Freddy'ego. AGNOSTIC FRONT to było coś jak rodzina my nadal jesteśmy kumplami. MADBALL to nie jest jakaś grupa przypadkowych muzyków, którzy chcą tworzyć muzykę my przede wszystkim jesteśmy przyjaciółmi, którzy zaczęli wspólnie grać. Przede wszystkim łączy nas przyjaźń. Trzech z nas było wcześniej w AGNOSTIC FRONT. Freddy praktycznie był w AGNOSTIC FRONT. Hoya jest naszym dobrym kumplem.

**TURBO: Gdy powiedziałem paru ludziom w Niemczech, że organizuję trasę w Polsce dla MADBALL oni spytali Mnie dlaczego zajmuję się kapelą, która kreuje przemoc. Skąd biorą się takie plotki za waszymi plecami?**

MATT: Mieliśmy wiele problemów z ludźmi w Niemczech jeszcze jako AGNOSTIC FRONT. Oni nie znali nas choć myśleli, że znają nas dobrze i pisali różne rzeczy w zinach. Potem ludzie mówili, że jesteśmy faszystami, rasistami co jest bardzo dalekie od prawdy i śmieszne. Ty czytałeś nasze stare teksty "United And Strong, Black And White, Punks And Skin". Roger jest latynosem, Freddy jest latynosem, Hoya jest latynosem. My jesteśmy grupą ludzi która nie przedstawia jakichś określonych i jednorodnych poglądów politycznych. Ludzie gdy słyszą słowo skinheads kojarzą to z określonymi rzeczami. W Europie skinheads wydaje się określać bardzo określoną i złą postawę. Natomiast w Ameryce skinheadzi są częścią sceny hardcorewej i to nie miało nic wspólnego z faszyzmem. Jest trochę faszystów w USA. My nie możemy zmienić tego. Gdy oni przychodzili do nas my im odpowiadaliśmy, że nie chcemy z tym mieć nic wspólnego. Wiele razy przerywaliśmy nasze koncerty gdy oni odwalali swoje akcje. Miesiąc temu spralem jednego koleśka, który chciał być tępym nazi skinhead. W Niemczech ludzie przez cały czas mówią "bij nazistów, zwalczaj to, zwalczaj tamto". Gdy dochodzi do bójki zaczynają płakać i bać się. To bardzo źle świadczy o Tobie, gdy piszesz o czymś nie znając prawdy rozpowszechniając kłamstwa o nas. To jest proszenie się o kłopoty i wreszcie dostali to co chcieli. takiej sytuacji, że stu koleśki kopano jednego. Freddy i Hoya pobito się z dwoma koleśkami ale pierdolić ich.

**TURBO: Z tego co wiem byliście wplątani w bójkę z koleśkiem, który napisał coś złego w swoim zinie o MADBALL w jakieś knajpie**





## w Niemczech.

**MATT:** Była jeszcze jedna bójka w Berlinie ale ja nie miałem z nią nic wspólnego. Je- li chcesz napisać o MADBALL, że grają chujową muzykę, że są bardzo złym zespołem nawet to, że są głupi to jest jeszcze w porządku. Lecz gdy piszesz kłamstwa, że jesteśmy zorganizowaną bandą faszystów, która bije homoseksualistów to nie jest prawda. Byłem z nami przez dwa dni i chyba zobaczyłeś, że nie jesteśmy tak strasznymi i złymi kolesiami. Każdy może do nas przyjść i pogadać. Spotykamy się z bardzo złymi postawami w Europie. Nie jesteśmy ludźmi, którzy szukają bójki. Są ludzie w Niemczech, którzy robią jakieś problemy. Dwóch kolesi z Niemiec pobilo się z nami. W moich oczach oni rozpoczęli walkę, rozprzestrzeniając kłamstwa o nas to nie jest w porządku.

## **TURBO: Co myślisz o hardcore dzisiaj gdy jest on częścią biznesu i gdy jest częścią przemysłu muzycznego co udowodnił również BIOHAZARD?**

**MATT:** Niektóre zespoły prezentują wyższy poziom i są lepsze niż inne. My robimy to co chcemy i lubimy być na tym poziomie na którym teraz jesteśmy. Nikt z nas nie przyłączył się do kapeli, żeby stać się wielkim i popularnym, sprzedawać wiele płyt, koszulek. My nie sprzedajemy tego zbyt wiele. Je- li inne zespoły chcą być popularne to jest może w porządku dopóki nadal mają w sercu oryginalne pomysły i są prawdziwi. Myślę, że Biohazard są prawdziwi w tym co robią. Znam ich osobście i pamiętam gdy otwierali koncerty dla Agnostic Front. W moich oczach oni się nie zmienili: Oni dużo pomogli wielu kapelom z Nowego Jorku. Biohazard brał na trasę ze sobą młode i nieznane kapela, których nikt wcześniej nie znał. Wiele nowojorskich kapel, grało na imprezie z okazji wydania płyty BIOHAZARD. Nikt nie wiedział co wartę są te kapela z Nowego Jorku, a BIOHAZARD pomógł im wspiąć się wyżej. Doceniam to.

## **TURBO: Ale pokazywanie się przez cały czas w MTV czy ogłaszanie jakiś śmiesznych konkursów gdzie do wygrania będzie jakiś Biomobil. Nie wiem czy oni nadal są kapelą Hardcore'ową?**

**MATT:** Oni nigdy nie byli prawdziwą kapelą hardcore i oni o tym wiedzą. Pochodzą z innej strony ale z kolei są prawdziwymi ludźmi, którzy mieli szacunek do nas i nowojorskiej sceny hardcore.

## **TURBO: Jak wygląda obecnie scena hardcore w Nowym Jorku?**

**MATT:** Scena nowojorska była wspaniała w pewnym okresie ale potem wymarła. Teraz znowu powraca. Jest wiele nowych kapel jak: Crown Of Thornz, 25 Ta Life, Bulldoze – to są zespoły, które są z tego miasta ale jest także wiele kapel w okolicy Sub Zero wiele kapel Hare Krsna. Wazzone znowu się pojawił tak więc wszystko się dalej kręci.

## **TURBO: Czy wyczułeś jakieś różnice pomiędzy koncertami tutaj i w Niemczech?**

**MATT:** Tutaj jest to trochę nowe tak więc ludzie są bardziej podnieceni ale wszędzie gdzie graliśmy mieliśmy dobre przyjęcie.

## **TURBO: Jak wyglądają wasze plany na najbliższą przyszłość?**

**MATT:** Wrócić do domu, nagrać nową płytę.

## **TURBO: Coś do dodania dla ludzi z Polski?**

**MATT:** Wspaniale jest zobaczyć, że istnieje tutaj scena hardcore chociaż to tak daleko od Nowego Jorku. Mieliśmy gorące przyjęcie na koncertach co bardzo doceniamy. Nie wiercie w te wszystkie głupoty, MADBALL jest prawdziwym zespołem hardcore. Wierzymy w ruch hardcore, jesteśmy prawdziwi powinniście nas zrozumieć.



# PUNKREWELACJE

# 58

## NIE WPUSZCZONY NA KONCERT STRACIŁ WĘCH

SID  
ŻYJE?

## Zabiła go własna żona

+ wiele innych rewelacji!!!

# Z A S N A Ł I NIE MOŻNA GO OBUDZIĆ

(San Domingo, Kalifornia)

**Michael Angel – 37 letni nauczyciel matematyki z małej miejscowości w Kalifornii miał zwyczaj drzemać podczas długiej przerwy. 2 maja po jednej z takich drzemek nauczyciel nie poszedł do swojej klasy lecz pozostał nadal bez ruchu w swym ulubionym fotelu.**

Pierwsi zaniepokoił się uczniowie, którzy nie mogli wejść do swojej klasy. Poinformowany o spóźnieniu dyrektor odszukał nauczyciela w pokoju nauczycielskim i próbował go obudzić. Bez skutku. Nauczyciel mimo miarowego oddechu i pracy serca nie dawał znaków życia. Tradycyjne próby przywrócenia go do świadomości polegające na polewaniu wodą i policzkowaniu nie przynosiły skutków. Dyrektor Jimmi McClusky twierdzi, że prof. Angel był dobrym pedagogiem lubianym przez młodzież: „[...] podejrzewaliśmy otrucie lecz szybko upadła ta hipoteza. On nie miał wrogów!!!” mówi dyrektor szkoły.

„Pan Angel był równym gościem. Wymagającym ale sprawiedliwym. Można z nim było pogadać o wszystkim. Na jego lekcjach zawsze był czas na dyskusję np.: o muzyce, polityce. To dla nas szok” mówi 17-to letni Rob – jeden z uczniów śpiącego nauczyciela. Jego przyjaciele mówią, że był niczym nie wyróżniającym się, typowym Amerykaninem. No, może trochę więcej pił. Lubił też trawkę. Lekarz, który zbadał sprawę na miejscu uważa, że jest to bardzo rzadka odmiana śpiączki afrykańskiej, która nie jest niebezpieczna dla zdrowia. Jest to rodzaj hibernacji organizmu. Zarażony nią przebudzi się równie niespodziewanie jak zasnął z tym tylko, że nie wiadomo kiedy to nastąpi. Znamy przypadki, że pacjenci trwali w śpiączce nawet pół roku. Zagadką jest też mechanizm zarażania. Prawdopodobnie wirusy śpiączki roznoszą małe



Michael Angel – 37 letni nauczyciel śpi jak zabity.

muszki żerujące na owocach cytrusowych sprowadzanych z Afryki.

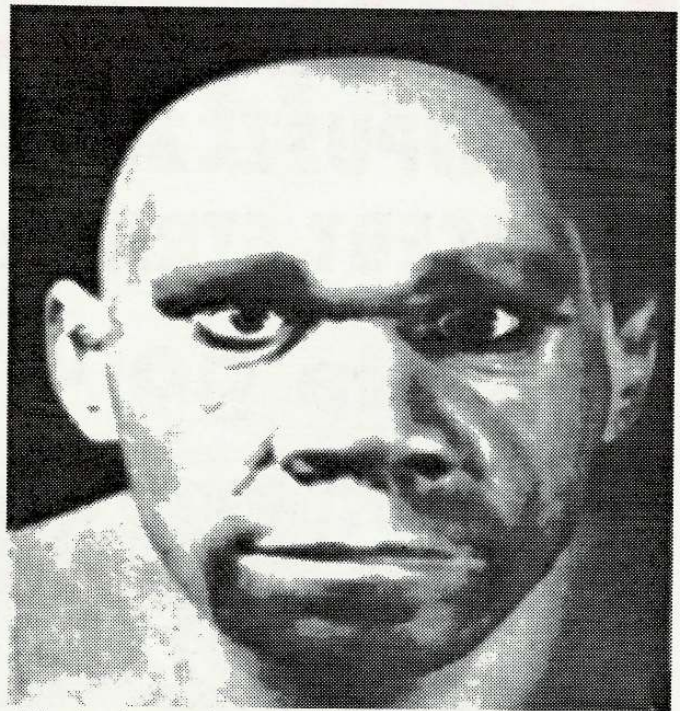
„Prof. Angel będzie cały czas zatrudniony w naszej szkole. Jest jednak od 2 maja, choć jest to może śmieszne w tej sytuacji, na przymusowym urlopie wypoczynkowym.” – mówi dyrektor szkoły nie kryjąc zdenerwowania. Lekarze apelują o dokładne mycie owoców cytrusowych – zwłaszcza cytryn.

# ZABIŁA GO WŁASNA ŻONA

(Leszno, Polska)

**To była tylko chwila gdy 31 letnia kobieta ugodziła śmiertelnie nożem kuchennym swego męża gdy ten żartując rzucił się na nią z kijem bejsbolowym.**

Jerzy Płotek znany był w Lesznie jako "stary punol" (punk – red.), który lubił dobrze zjeść i dobrze wypić. Jak mówią sąsiedzi był raczej spokojnym człowiekiem choć zdarzały mu się wysoki. Feralnego 26 marca jak zwykle pił z kolegami tanie wino przy piaskownicy na osiedlu gdzie mieszkał. Środowisko to znane było z niechęci do skinów – faszystowskiej subkultury młodzieżowej. Około 17.00 w pobliżu przechodziło 3 skinów więc Jerzy P. rzucił się na nich. Wywiązała się bójka, w której zwycięzcami okazali się punkowcy. Ich łupem stały się porzucone kije bejsbolowe, zdarte naszywki i emblematy faszystowskie. *"Płota (pseud. naszego bohatera – red) pokulał do chaty gdzieś o 18.30. Wziął ze sobą całe to gówno cośmy skroili tym naziolom i powiedział, że robi dowcip żonie"* mówi jeden z kolegów Jerzego P. Jak postanowił tak też i zrobił. Na klatce schodowej przypiął sobie naszywki i znaczki faszystowskie, założył kurtkę na lewą stronę, wziął do ręki kij bejsbolowy i przyczesawszy śliną włosy wpadł z hukiem do swego mieszkania. Krzyknął jeszcze *"Ja wam kurwa zrobię Auschwitz brudasy jebane"* i... padł trupem ugodzony nożem kuchennym w serce przez własną małżonkę. *"Właśnie skrobałam marchewkę gdy wpadł Janusz. Ja go nie poznałam, a już wcześniej skiny krzyczały nam pod oknami różne świństwa więc myślałam, że to prawdziwy napad. Nóż do warzyw mam dobry, szwedzki. Umarł szybko. Chyba nie cierpiał. Zawsze był przygłupem. Po prostu kretyn."* powiedziała po wszystkim żona denata – Maksedyta primo-voto Płotek.



Zdjęcie ofiary zrobione 3 m-ce przed śmiercią po tańcu „pogo” na koncercie punkowym



Sekcja zwłok ma wyjaśnić czy był to tylko nieszczęśliwy zbieg okoliczności...

**UWAGA!!! COŚ DLA NASZYCH FUTRZASTYCH MILUSIŃSKICH**

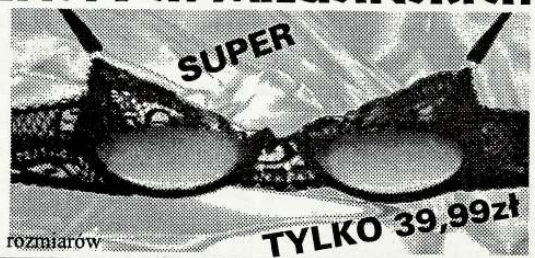
Wspaniałe staniki dla PSA i KOTA!!!

Wasza suczka i Wasza kotka marzy o takim prezencie urodzinowym.

Najnowsze włoskie biustonosze dla psa i kota

z zakładu doktora Sida Viciusa

już dostępne w Polsce!!!



Dla wszystkich ras i rozmiarów

## PODCZAS JEDNEJ NOCY STRACIŁ WĘCH I SMAK

(Sucha Leśna, Pilskie)

Jarosław Ciupa – ideolog i kreator ruchu młodzieży spauperyzowanej, redaktor gazety MUD-ASH (w wolnym tłumaczeniu z ang. Maż Pośladka) odkrył ze zdumieniem, że po dobrze przespanej nocy obudził się uboższy o dwa zmysły – smaku i węchu.

Jakież było jego zdumienie gdy pewnego listopadowego ranka jedząc śniadanie stwierdził, iż nie czuje swego ulubionego smaku jajka na miękko. „Byłem wściekły. Myślałem, że sprzedali mi jakieś chemiczne cholerstwo w opakowaniu jaj wiejskich. Siegnąłem po kawę i to samo. Chleb z dżemem też smakował (a raczej nie smakował) jak wata. Po chwili doszło do mnie, że oprócz smaku także nic nie odbieram nosem”. Zszokowany Jarosław Ciupa pojechał tramwajem do szpitala. Tam po zbadaniu pozostawiono go na obserwację. Dr Novak: „Pacjent pozornie wyglądał normalnie jednak po rozmowie z psychologiem doszliśmy do wniosku, że utrata węchu i smaku są następstwem silnego wstrząsu psychicznego”. Faktycznie, pan Jarosław był poprzednio na koncercie, a właściwie próbował na niego wejść ponieważ frekwencja była tak duża, iż wielu fanów odeszło z kwitkiem. Pan Jarek był jednak wytrwały i stał na słocie do końca – wyłapując szczytki dźwięków, które dolatywały przed klub. W końcu bramkarze otwarli drzwi i nasz bohater z całych sił przeciskał się pod scenę. W momencie gdy był już w okolicy sceny zespół skończył ostatni bis i zszedł z estrady. Pan Jarek omal nie rozplakał się patrząc z przerażeniem jak jego mistrzowie, a raczej ich plecy, oddalają się w kierunku garderoby. „Czekałem na koncert cały rok (jeszcze dziś trudno jest o tym mówić panu Ciupie). Organizatorzy to bydłaki. Zabrakło mi tylko 10 tys., a bramkarze odepchnęli mnie od wejścia. Inni weszli. Wtedy gdy podchodziłem pod scenę, a oni już skończyli to wszystko ze mnie opadło. Cały świat wydał mi się niedobry i zły. Chciało mi się płakać. Zamiast tego zakręciło mnie w nosie i potężnie kichnąłem. Myślę, że to wtedy straciłem węch i smak”. Takie przypadki są znane medycynie. John Mubbick ze wschodniej Karoliny na 18 miesięcy przestał wymawiać niektóre wyrazy – np. dziękuję, dzień dobry etc. – większość grzecznościowych zwrotów. Jak się okazało w przeddzień utraty mowy miał bliskie spotkanie z załogą UFO, która przy użyciu czystej angielszczyzny bardzo serdecznie przywitała się z Johnem Mubbick’iem. W ich powitaniu było wiele grzecznościowych formułek i właśnie na nie zablokował się mózg pana Mubbick’a. „Na skutek silnego przeżycia, niekoniecznie przykrego, następuje blokada psychiczna mogąca mieć wyżej opisane skutki.

W takich przypadkach pomaga terapia indywidualna mająca na celu odblokowanie nieczynnych części psyche” mówi dr Novak z kliniki neuropatologii w Spiżu. Tak więc kupujemy bilety w przedsprzedaży lub zbieramy pieniądze długo przed zaplanowanym koncertem. Licho nie śpi.

## PINBALL KILLER NOWA, ZABÓJCZA ROZRYWKA AMERYKANÓW.

(New Targ, Texas)

„Stawką jest życie” tymi słowami wita wszystkich spragnionych mocnych wrażeń nowy stół bilardowy typu flipper. Nowy elektroniczny flipper wyprodukowany przez American Games Industrie Ltd. przeznaczona ostatnią kulkę dla gracza gdy ten w pięciu bilach nie osiągnie odpowiedniego wyniku. Nazywa się PINBALL KILLER.

10.000.000 punktów należy zdobyć aby ocalić swoje życie. Każdy „grzybek” to 10.000, zgaszenie każdej tarczy z napisem „kill me” to kolejne 50.000, za ucelowanie w „gniazdo” w kształcie czaszki otrzymujemy 100.000, a trzykrotne umieszczenie kulki w komorach amunicyjnych namalowanego na planszy colta daje 1.000.000 punktów. Oczywiście to nie wszystkie bajery jakie oferuje nam ta nowa, szaleńcza zabawka. Gracz przed rozpoczęciem rozgrywki podpisuje wydruk komputerowy stanowiący umowę o zrzeknięciu się

pretensji co do skutków

rozgrywki (regulamin i opis gry jest spisany poniżej) przez co firma AGI Ltd. zabezpiecza się przed ewentualnymi procesami o uszkodzenie ciała czy utratę życia. „[...] w naszym barze wyniesiono już „do parku sztywnych” dziesięciu śmiarków. {Mówi Tad – właściciel lokalu na przedmieściach Nowego Yorku} Gra jest niezwykle wciągająca. Wszystko tu migocze, gada, bile poruszają się bardzo szybko. Frekwencja wyraźnie wzrosła od kiedy sprowadziłem ten stół z AGI. W sumie bardzo łatwo uzbierać te dziesięć baniek. Trzeba trochę wprawy i koncentracji. Mój rekord to 114 milionów. To tak jakbym zarobił na dziesięć następnych żyć”. Mówi Tad szeroko się uśmiechając. „Pamiętam jak jeden gość do końca nie wierzył, że ta maszyna zabija. Mówił, że to jakiś tandetny żart i specjalnie przepuszczał bile i robił TILT’y. W końcu dostał kulkę w łeb. Widziałem jak mózg rozbryzguje się po stolikach a koleś umierał z takim zdziwieniem w oczach jakby zobaczył latający traktor. Ale najdziwniejsza była reakcja gości. Zamiast uciec z klubu, czego się spodziewałem, zaczęli bić brawo

tej piekielnej maszynie i poklepywać ją po burtach.” Legalność tego typu rozrywki bada Amerykański Urząd Weryfikacji Kultury i Sztuki. Tym czasem PINBALL KILLER zbiera obfite żniwo.



Pinball Killer w całej krasie

# SID VICIOUS ŻYJE !!!

(Paris)

**Ta sensacyjna wiadomość obiegła niedawno cały świat. Powróćmy jeszcze do tej niezwykłej historii.**

Jak wiemy Sid Vicious – legendarny basista punkowego zespołu Sex Pistols – miał popełnić samobójstwo w areszcie, gdzie siedział podejrzany o zamordowanie swej narzeczonej Nancy Spungen. Jednak prawda wygląda nieco inaczej. Otóż Sid Vicious nie umarł. Został jedynie uśpiony. Wszystko było zaplanowane i przeprowadzone z zegarmistrzowską dokładnością. Jego adwokat – Nick Jans-

son (to on odkrył „powieszzonego” Viciousa) przemycał do celi eter w odpowiednio obliczonej dawce. Sławny basista był odporny na mocne narkotyki więc po podaniu eteru zapadł w głęboką śpiączkę na pograniczu zejścia, w której prawie zanikły funkcje życiowe i znacznie obniżyła się ciepota ciała. Lekarz więzienny stwierdził zgon, a odpowiednia łapówka „zniechęciła” władze więziennicze do zwyczajowej w takich wypadkach zekcji zwłok. Następnie akcja nabrała tempa. Po wydaniu ciała administratorowi i mecenasowi majątku Viciousa błyskawicznie przewieziono „zwłoki” do kliniki doktora F.C. Williams’a (tego samego, który spreparował dawkę eteru)

gdzie poddano je powolnemu przywracaniu do życia. Cały proces trwał około

*Ostatnie wspólne zdjęcie fatalnej pary*



16 godzin jednak Sid Vicious pozostawał w szpitalu jeszcze dwa tygodnie. Po oficjalnym pogrzebie ze zmienionym nazwiskiem i nowym paszportem jako Ted Lunch basista Sex Pistols odleciał z Nowego Jorku do Europy. Całą akcję wymyślił i zaaranżował administrator majątku pani Wilma Abrams, z którą Vicious po-

brał się po przylocie do Rzymu. We Włoszech osiedli oni na stałe. I tu barwna historia urywa się bo reszta życia Ted’a Lunch’a i Wilm’y Abrams jest delikatnie mówiąc nudna. Otwarli oni sieć sklepików z bielizną dla psa i kota i zajęli się drobnymi geszeftami. Tak skończyła się kolejna legenda punk sceny. □



## PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA Z FASZYZMU I NACJONALIZMU

Oferujemy:

- radykalne niszczenie nazistowskiego gówna
- skuteczną aborcję faszystowskich bękartów
- wykrywanie i tępienie narodowych chuliganów
- szybkie likwidowanie rasistów

☛ KRÓTKIE TERMINY

☛ NISKIE CENY

☛ NIEZAWODNE METODY

☛ NAJLEPSI ŁAPACZE NAZI SKINÓW

Zamówienia na przenumeratę i archiwalne „PUNKREWELACJE” prosimy kierować na adres: Urząd Ochrony Państwa - Warszawa

# THE VARUKERS

Niewiele jest grup, które grają tak długo i robią to nadal dobrze pozostając wiernymi gloszonym kiedyś ideom. Do nielicznych należy THE VARUKERS z Warwick/UK. Zespół powstał w 1979 roku z inicjatywy wokalisty RAT'a. Ówczesny skład kapeli prezentował się następująco: RAT-wokół, Bruce Riddel - gitars, Tom Zowe - bas oraz Garry Maloney - perkusja (który opuścił wkrótce grupę by zasilić DISCHARGE w 1981 roku).

W listopadzie 1981 roku THE VARUKERS nagrywa pierwszego singla „Protest And Survive” dla wytwórni THE INFERNO z Birmingham. Po nagraniu tej płytki Garry opuszcza kapele i zostaje zastąpiony przez nowego perkusiste Brian'a Roc. THE VARUKERS nagrywają jeszcze jedną płytkę dla wytwórni THE INFERNO. Były to trzy kawalki w tym również legendarny „Don't Wanna Be A Victim”, które ukazały się w czerwcu 1982r. Wkrótce potem odchodzi z zespołu basista Tom Lowe. Natomiast grupa podpisuje kontrakt z Riot City Records z Bristol. Nowym basistą zostaje George i w tym składzie nagrywają singla „Die For Your Goverment”. Po sukcesie tej płytki ukazuje się album „Blood Suckers”. To jest również moment gdy w THE VARUKERS zachodzą duże zmiany personalne. Nowymi członkami zespołu zostają Baker - perkusja (ex-Warwound), Damien Thompson - gitara (ex-Warwound) i Broken Brick - bass. W nowym składzie



wchodzą do studia by nagrać singiel „Led To The Slaughter” oraz klasyczny już mini album „Another Religion, Another War”. Obydwie pozycje wydane przez Riot City Records. Po koncertach w Holandii i Niemczech zespół podpisuje nowy kontrakt z Rot Records z Mansfield. Pojawiają się kolejne problemy ze składem. Kapele opuszcza Damien i Brick, a na ich miejsce przychodzą Paul Miles - gitara oraz Graham Kerr - bass. Pierwszą płytą wydaną przez Rot Records był dwunastocalowy mini album „Massacred Millions”, który zawierał cztery nowe kompozycje w tym dwie autorstwa nowych członków kapeli. Ukazuje się również koncertowy album, który został nagrany podczas koncertów w Holandii. Po nagraniu nowej płytki odchodzi Andy Baker aby zasilić nową kapele Damien’a Thompson «a -SACRILEGE. Nowy perkusista wchodzi razem z THE VARUKERS do studia aby nagrać płytę „One Struggle One Fight” wydaną przez własną wytwórnię grupy LIBERATE RECORDS. W 1988 roku THE VARUKERS zawieszają działalność rozchodzą się drogi byłych członków kapeli. W 1993 roku wokalista RAT decyduje się reaktywować swój macierzysty zespół po tym jak otrzymywał mnóstwo listów z całego świata z pytaniami o nagrania THE VARUKERS. To był właściwy moment aby powrócić na scenę. W nowym reaktywowanym składzie THE VARUKERS oprócz RAT’a pojawili się również Biff - gitara, Brian - bass oraz Kevin - perkusja. Na początku 1994 roku zagrali parę koncertów w Belgii i Niemczech, które okazały się być dużym sukcesem potwierdzającym słuszną decyzję o wznowieniu działalności. Wznowiono również na kompakcie koncert THE VARUKERS z 1984 roku wydany przez angielską wytwórnię RETCH RECORDS. Na przełomie sierpnia i września THE VARUKERS zagrał krótkie tournée w USA oraz dłuższą trasę koncertową po Skandynawii obejmującą Szwecję, Finlandię oraz Norwegię. Podczas gdy kapela koncertowała w Skandynawii ukazała się ich nowa płytka „Nothings Changed” z czterema kawałkami wydana przez Weird Rec. W maju br. THE VARUKERS wyruszyli po raz kolejny na podbój Europy zahaczając również o nasz kraj gdzie zagrali dwa koncerty w Toruniu 29.05 i Łodzi 30.05. Pokazali, że nadal są w dobrej formie i pomimo upływu lat trzymają się niezłe. Obecnie THE VARUKERS pracuje nad nowym albumem. Poniżej prezentujemy krótki wywiad jaki udało się przeprowadzić po koncercie w Łodzi z wokalistą RATem i basistą Brianem.

**TURBO:** Dlaczego reaktywowałeś THE VARUKERS po pięciu latach, przerwy?

RAT: Dlatego, że brakowało mi tego to była część mojego życia. Znalazłem właściwych ludzi którzy chcieli reaktywować ze mną ten zespół. Myśle, że to wciąż daje dużo radości ludziom.

**TURBO:** Obecnie wiele starych kapel wznawia działalność. Jak myślisz dlaczego tak się dzieje? Dlaczego np.: THE LURKERS, 999 znowu grają razem?

RAT: Tak się dzieje, ponieważ wielu ludzi robiło to przez lata grając w punkowych kapelach. Po paru latach przerwy zaczyna im tego brakować i chcą ponownie coś grać. Niektórzy jak THE LURKERS robią to głównie dla pieniędzy.

**TURBO:** Jak wygląda obecnie scena punkowa w Wielkiej Brytanii?

RAT: Jest trochę lepiej ale nie tak dobrze jak w Europie. Nic się nie poprawia. Dużo apatii.

**TURBO:** Czy lepiej jest pod tym względem w Europie?

RAT: Jest znacznie lepiej tutaj niż w Anglii dlatego kapela grają w Europie, ponieważ więcej ludzi przychodzi na koncerty. Nie ma pustych sal i grasz dla właściwych ludzi.

**TURBO:** Czy „Punk” nadal oznacza dla Ciebie to samo co przed laty? Czy zdanie, które wypowiedziałeś w krótkim wywiadzie w filmie „UK/DK”, że „punk jest częścią twojego życia nie jest to moda, gdyby punk był tylko modą co dawno by już zdechł”...

RAT: Punk zmienia życie. Jeśli wchodzisz w to, zaczynasz słuchać tej muzyki to zmienia Cię. Nowi ludzie przychodzą zafascynowani tym i wchodzi w to bardziej.

**TURBO:** Powiedz nam co robią starzy

**członkowie kapeli. Czym zajmuje się obecnie wasz stary perkusista Gary Maloney, który później gra w DISCHARGE?**

RAT: On prowadzi sklep, sprzedaje koszulki kapeli. Nie gra zbyt często. Miał grać znowu po reaktywacji DISCHARGE ale nie robi tego zbyt często.

**TURBO: Czy DISCHARGE planuje wznowić działalność?**

RAT: Nie, myślę, że oni mają już tego dosyć.

**TURBO: Czy grywaliście często z nimi?**

RAT: Nie. Grał mi z nimi dwukrotnie w naszej karierze w 1982 i 1983 i to było wszystko. Nie koncertowaliśmy z nimi od tej pory.

**TURBO: Czy wiesz co robią pozostali kołesi z DISCHARGE?**

RAT: Cal mieszka w Londynie. RAY gra w jakimś zespole i również robi koszulki. Nie znam pozostałych członków.

**TURBO: Czy utrzymujecie wciąż kontakty ze starymi punkowymi kapelami?**

RAT: Znowu utrzymujemy kontakty z CHAOS U.K., ENGLISH DOGS. Nie możesz utrzymywać kontaktu ze wszystkimi kapelami. Z reguły kapela kontaktują się i spotykają na koncertach.

**TURBO: Czy to prawda, że zostaliście oszukani przez MORTHATE Records? (wytwórnia Colin'a z Conflict)**

RAT: Oni wydali płytę „We Don't Wanna Your Fucking War” składankową i odstąpili licencje niemieckiej wytwórni. My nawet nie wiedzieliśmy, że coś takiego się ukazało, nie dostaliśmy żadnej płyty nic. Tam były nasze dwa utwory.

**TURBO: Czy spotkałeś się później z kimś z Conflict u?**

RAT: Widziałem ich raz na koncercie i powiedziałem, żebym się nie przejmował, że postarają się to wszystko jakoś załatwić ale nigdy

potem się nie odezwali.

**TURBO: Czy są jakieś nowe dobre punkowe kapela w U.K.?**

RAT: Police Bastards bardzo dobry zespół. Jest wiele kapeli, których nie pamiętam może jeszcze Suicidal Supermarket Trolleys są dobrzy.

**TURBO: Czy wyczuwacie coś w rodzaju respektu młodszych kapeli do Varukers. Czy uważają was jak legendę?**

RAT: Jest szacunek młodszych kapeli do nas ale nie nazywał bym tego, że jesteście legendą. My robimy to co chcemy robić. Wielu ludzi lubi nasz zespół i docenia to co robimy to wszystko.

**TURBO: Co się stało z wieloma starymi punkowymi wytwórniami jak Riot City?**

RAT: One już nie istnieją. Skończyły się ich płyty, skończyły się również wytwórnie.

**TURBO: Zdecydowaliście się założyć własną wytwórnię i wydawać płyty samemu. Czy dlatego, że byliście oszukani wielokrotnie w przeszłości?**

RAT: Nie dostawali mi żadnych pieniędzy, nie wiedzieliśmy co się dzieje z naszymi płytami. Nie wiedzieliśmy do kogo idą nasze pieniądze. Ciągłe pracowało i nic z tego nie było.

**TURBO: Jak wygląda obecnie punk w Wlk. Brytanii czy można to porównać jakoś do lat 80-tych czy też do roku 76-77?**

RAT: Wielu bardzo różnych ludzi jest zaangażowanych w scenę punkową. Nie ma tak, że wszyscy noszą irokezy. Nie ważne z resztą jak wyglądasz ponieważ punk to nie tylko wygląd ale przede wszystkim pewne idee i postawa. Jeśli masz postawione włosy to jest to w porządku ale ważniejsze jest to co masz do powiedzenia ty oraz punkowe kapele.

**TURBO: Co było powodem zawieszenia działalności**

**THE VARUKERS sześć lat temu?**

RAT: Mieliśmy trochę tego dosyć, każdej nocy graliśmy dla tych samych ludzi. To było trochę nudne. W związku z tym lepiej było zawiesić działalność. Poza tym zaczęliśmy interesować się trochę inną muzyką. Założyliśmy nowy zespół ArbitRATER, w którym śpiewałem. To była trash metalowa kapela, która istniała trochę zbyt długo. Byłem trochę tym zainteresowany ale potem zaczęło mnie to nudzić. W końcu przestaliśmy się kontaktować i grać razem.

**TURBO: Ostatni singiel THE VARUKERS nosi tytuł „Nothings Changed” (Nic się nie zmieniło) czy odnosi się to do sytuacji w Wlk. Brytanii i również do waszego zespołu?**

RAT: Odnosi się to do obydwu tych rzeczy i mówi o tym, że nic się naprawdę nie zmieniło. Jest wiele gówna rina okolo, nasza muzyka

również się nie zmieniła. Wiele ludzi, którzy przychodzili na nasze koncerty myśleli, że zmieniliśmy naszą muzykę i chcieliśmy im pokazać, że wciąż jest to ta sama muzyka.

**TURBO: Czy planujecie nagrać coś jeszcze wkrótce?**

RAT: Pracujemy nad naszym nowym longplay'em, który prawdopodobnie wydamy samemu.

**TURBO: Jak było na trasie w USA?**

RAT: Tourne było spierdalone. Organizował je 17 letni koleś, który był po prostu fanem kapeli. Koncerty były miłe, punkowcy w porządku ale nie mieliśmy tam zbyt wielu koncertów. Byliśmy w USA przez dwa tygodnie i zagraли około siedmiu koncertów. Jedziemy do Stanów jeszcze raz na jesień. Neil Robinson z Final Warning organizuje tę trasę. Podczas obecnej trasy po Europie wszystko jest w porządku. Dostajemy obiecaną kasę, publiczność i miejsca są w porządku. Planujemy wrócić do Europy w przyszłym roku.

**THE VARUKERS**

**NOTHINGS CHANGED**

ep

**OUT NOW**

**NEW 4-SONG 7"**

**UK £2**

**EUR/WORLD \$5**

**DISTROS WHOLESALE TRADERS (write now)**

**WEIRD RECORDS**

**61 LONDON ROAD BALDERTON NEWARK NOTTS NG24 3AG ENGLAND**

CHEQUES / PO'S PAY I. SHIPLEY  
UK ONLY  
EUROPE - WORLD CASH ONLY

# II FESTIWAL MŁODZI PRZECIWKO NAZIZMOWI

## POZNAŃ 1-2 MAJA 1995

To miała być (i chyba była) najważniejsza impreza pierwszej połowy 1995 roku w Poznaniu. Impreza, do której przygotowania rozpoczęły się już pod koniec grudnia '94. Ku naszej wielkiej radości okazało się, że gwiazdą II Międzynarodowego Festiwalu „Młodzi Przeciwni Nacjonalizmowi” będzie słynna grupa SNFU z Kanady. Legenda sceny niezależnej, istniejąca chyba od zawsze. Niestety od festiwalu minęło już trochę czasu, a my nadal mamy przeświadczenie, iż pierwsze dwa dni mogły wyglądać inaczej.

Zaczął się od sporych problemów z klubem, które o mało co nie zaprzępaściły naszych starań. Klub „Eskulap” otrzymał bowiem zakaz organizowania koncertów rockowych, co jednak po wielkich bólach udało się ominąć. Nerwówki jednak nie zabrakło.

Sponsorzy również nas nie rozpieszczali swoją grubą kaską i na widok hasła festiwalu rezygnowali natychmiast. To wszystko jednak w porównaniu z tym, co przyszykowali nam nasi miejscowi „ortodoksi”, okazało się małym pryszczem.

Otóż w tym samym czasie co poznańska impreza, organizowano 1 majową manifestację w Warszawie. Nie chce nam się dochodzić kto pierwszy wpadł na pomysł zorganizowania meetingu w tym terminie (z resztą nie jest to takie istotne). Wydawało nam się, iż zrobienie dwóch imprez w tym samym dniu w różnych miastach nie jest niemożliwe. Impreza warszawska kładła nacisk głównie na manifestację, w założeniach bardzo radykalną i dodatkowo koncert. Nam zależało przede wszystkim na koncertach i pokojowej manifestacji. Założenia różne, więc każdy kto decydował się wziąć udział w jednej z nich wiedział, czego może oczekiwać. Niestety „konkurencja” nie pozwoliła wybierać. Obok możecie zobaczyć ulotki, jakie zostały rozesłane po całym kraju. Informacje te później przekazywano ustnie. Mimo naszych starań aby pójść sobie jakos na rękę i zrobić obie manifestacje dzień po dniu (1 maja - Warszawa, 2 - maja Poznań) „konkurencja” postawiła się metodami charakterystycznymi dla kapitalistów, których tak bardzo nie lubi i przeciwko, którym tak zaciekle walczy. Machina zadziałała perfekcyjnie, a na odwołania zabrakło czasu. Szczytem było powieszenie informacji o odwołaniu 1-2 majowej poznańskiej imprezy na koncercie w Poznaniu, który sami robiliśmy. Przyznać musimy, że jeszcze nigdy nie byliśmy tak blisko stanu totalnego zniechęcenia do działania na „scenie niezależnej” jak wtedy. O tak bezprecedensowym wydarzeniu nie słyszeliśmy nawet na tzw. scenie komercyjnej, a co dopiero niezależnej. Szkoda słów.

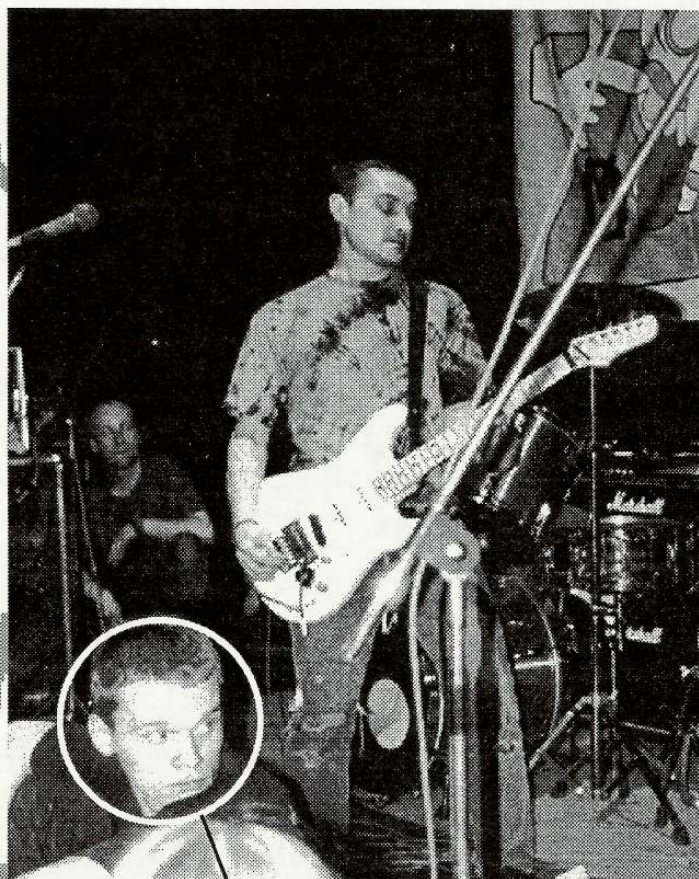
W końcu jakoś dotarliśmy do tych najważniejszych dni maja. Pogoda, o dziwo dopisała, ludzie też. Pierwszy raz od kilkunastu dni możemy trochę odreagować stres przy piwku ze znajomymi, choć bynajmniej nie odpooczywamy na tym koncercie. Muzycznie wypadło chyba cacy. Nie chcemy opisywać tego, co prezentowało MENGELE, SCHIZMA czy PIDZAMA PORNO na scenie, bo w czasie ich występów biegaliśmy cały czas po klubie (Łukasz) lub sprzedawaliśmy bilety (Karolina). Z tego co się dowiedzieliśmy zawiedzionych poziomem nie było. A'propos koncertu mogę jednak powiedzieć, iż uważniej obserwowałem (Łukasz) koncert DEZERTERA i takiego czadu dawno nie widziałem. Ten magiczny występ sprawił, że czułem się jak na wulkanie. Totalny obłęd, nawet Pietia - król punków (ha ha) z racji tego, że jest menadżerem DEZERTERA widzi ich często na żywo, pogował z obłędem w oczach. (Ja bym ten koncert porównał do ich występu na Róbrege '86, potem aż do maja 95 nie widziałem ich w tak zajebistej formie - Bulwa)

W drugim dniu wszystko podporządkowane zostało SNFU. Pierwszy raz w Polsce, grupa z Epitaph Rec. tak bardzo popularnej ostatnio wytwórni, dzięki OFFSPRING, a kiedyś BAD RELIGION. Poza tym SNFU znany jest w Europie z bardzo widowiskowych koncertów (zdjęcia z najwyższej skaczącym wokalistą, fajerwerki dredów i energia). W Poznaniu kanadyjczycy nie zawiedli. Prezentowali duże wyluzowanie, byli b. Sprawni i po prostu miło ich było oglądać. Tak z Apatią i FATE, których rzeszistymi oklaskami nagrodziła publiczność - my niestety w tym czasie jak zwykle pracowaliśmy dla Waszego szczęścia.

Oprócz koncertów drugiego dnia odbyła manifestacja zorganizowana w ramach festiwalu lecz przez innych ludzi - głównie ze Stowarzyszenia Objector, RAAF - Poznań i wszystkich tych, którzy przyszli na ulice Poznania. Frekwencja spora (wg. niektórych danych ponad 1000 osób, wg. nas ok. 800) napisała o tym chyba cała prasa lokalna plus Gazeta Wyborcza, była też informacja w Wiadomościach i Panoramie. Mimo to akcji brakowało oryginalności i skończyło się na typowym przemarszu z okrzykami i finalnym odśpiewaniu kilku protest songów. Ale ogólnie bardzo pozytywnie. Warto też dodać, że policja nie przeszkadzała manifestantom i podeszła tym razem do sprawy bardzo poważnie. Wygląda na to, że w Poznaniu akcje niezależnych nie są już traktowane jako wybrki chuliganów co w niestety w innych miastach rzadko się zdarza. W tym roku niestety nie odbył się tradycyjny mecz piłki nożnej należącej do tradycji majowych imprez. Szkoda. Cóż, czas kończyć. Zamiast zwyczajowego komentarza chcielibyśmy Was zaprosić na przyszłoroczny (trzeci już) festiwal. Na pewno nie zabraknie dobrej muzyki, świetnej zabawy i naszego sprzeciwu wobec wciąż istniejącemu w tym kraju nacjonalizmowi i rasizmowi.

Musicie tu być.

PS. Ważna informacja. Wielu z Was myśli, że koncerty hc/punk w Poznaniu robimy ja. Jesteście w błędzie. Wszystkie koncerty robimy razem z Karoliną i decyzyje podejmujemy wspólnie.



DEZERTER z APATIA

SNFU rozplywa się w zachwycie





# GRABAŻ O PIDZAMIE PORNO...

**Jak to się stało, że PIDZAMA PORNO gra znowu. Kto cię da tego namówił?**

Pawłku Dunin Wąsowicz - Kurier z Warszawy. Ta jednostka ponosi prawie 80% odpowiedzialności. Tak poważnie, to ten facet wiele dla mnie znaczy. To jedyny gość, który wykurwał o co mi w tym wszystkim chodziło i chodzi. Pamiętam jego pierwszy list. Przyszedł gdy PIDZAMA była w stanie głębokiej hibernacji. Do tej pory otrzymywałem sporo poczty z cyklu: „*właśnie zamierzam robić swój pierwszy fanzin. Przyślij mi wasze kasety, mogą być zdjęcia i teksty. Napisz mi jak powstała Pidzama Porno, jaki jest twój stosunek do sceny niezależnej i do eksperymentów na zwierzętach*”. Pytania niczego sobie... Tyle że ja nie odpisuję na listy. A Duninowi odpisałem. Pawła pytania jednak były inne. Potem poznaliśmy się osobiście, spędziliśmy kilka zajębistych chwil w Jarocinie. Tam też bliżej poznałem się z niejakim Zygmuntem Staszczykiem. Dunin to taki niespełniony artysta muzyk więc zaproponował nam z Muńkiem założenie PAUL PAVIQUE MOVEMENT. Wystąpiliśmy w Zielonej Gorze na ART ZINE GALLERY wzbudzając nieklamana furorę. To był kolejny sygnał. W tej Zielonej G. Dunin zakomunikował mi, że zrobi ze mną wywiad rzekę do kolejnego numeru „LAMPY I ISKRY BOŻE”. Jak powiedział tak zrobił. Potem Paweł wykonał jeszcze kilka innych ruchów... I zacząłem myśleć o tym coraz bardziej serio. Przypominałem sobie stare numery, zrobiłem kilka nowych i już wiedziałem, że nie ma odwrotu. Granie to mój narkotyk. To tak jak z gośćmi, którzy migają po wysokich górach, sparzą się raz, drugi. Połamia nogi, poodmrażają genitalia, stracą najbliższych kumpli, wrócą do chaty i mówią, że już nigdy więcej w te pieprzone góry nie wrócą. Ale wracają. Ze mną jest podobnie. Potem namierzylem Jacka Kąkoliewskiego, człowieka o którym wiedziałem, że prowadzi z kumpłem podziemne studio nagrań. Mniej więcej wiedziałem czego ów koleżka słucha, więc pomyślałem: kurwa dlaczego nie z nim? Złożyłem odpowiednią propozycję. Jacek namówił Sławka na gitarę.

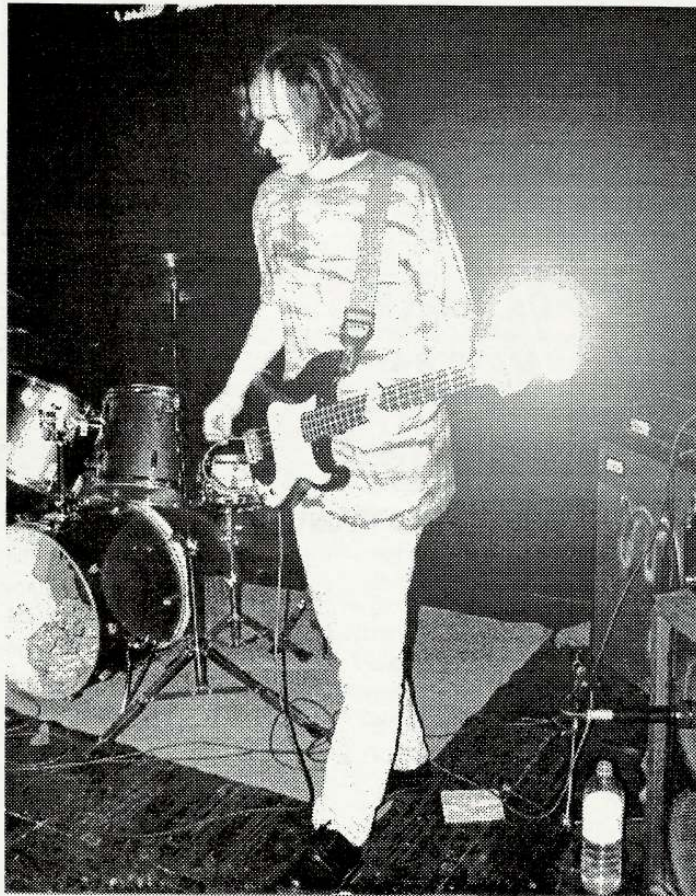
Potem był telefon i wizyta u niejakiego Kozaka, potem odnalazłem Kuzyna i już.

**Kiedy reaktwowales PIDZAMĘ, znalazles już przykadki DEFEKTU MÓZGU, SEDESU i innych kapel punkowych, które grają znowu. Czy nie bałes się, że wpadniesz w tą samą co oni ślepa uliczkę?**

Przykłady DEFEKTU i SEDESU to żadne przykłady. Tłumaczenie tego jest bez sensu. Gdyby tak było nie gadałbyś teraz ze mną. WC, Ziemek Kosmowski to były momenty nad którymi się zamyślałem. Nie jestem w stanie ci odpowiedzieć czy nasze kawałki wywołują u ludzi te same emocje co kiedyś. Pewnie nie. Dziwiłbym się gdyby było inaczej. Z drugiej strony spotkałem się z opiniami ludzi, z których zdaniem się liczę, że to jeden z bardziej bezobciachowych powrotów. Reakcja wiary na koncertach niejako to potwierdza. Recenzje „Zamiast burzy” - rzeczy spożdzonej po miesiącu prób i co tu dużo ukrywać mocno niedoruchanej są raczej miłe. Jednak co by nie mówić taki powrót to więcej ryzykowna rzecz. Nigdy nie ma tak, że wszyscy zaliczają 100% satysfakcji.

**Czego w tej chwili słuchasz, w którą stronę podążacie**

Nikt z nas, nawet ja, nie wiemy dokąd (muzycznie) zmierzamy. Cechą charakterystyczną PIDZAMY jest jej eklektyzm. To co co nas wyróżnia. Moje rozumienie punk rocka polega na olewce jakichkolwiek reguł. Punk rock to wolność. M.in. wolność wyboru. PIDZAMA to band, który gra piosenki z tekstem. To tekst determinuje muzykę. A muzyka jak wiadomo jest różna: kwadratowa i podłużna. Gramy więc czady, reggae, ska i bez większej żenadki mieszamy se te gatunki. Powiem ci, że każda próba przybliżenia się do jakichś konkretnych stylowych nie kończyła się dla tej kapeli happy endem. Po co się w ogóle ograniczać tam gdzie nie ma potrzeby. A to czego słucham? W radiu wszystkiego. Prywatnie tego co zwykle: punk rocka, reggae, rapu. Ostatnio częściej polskiej muzy. Bardzo podoba mi się MEN-



JACEK DAJE PO OCZACH

GRABAŻ AD 1995





## WYRAŹNY GRABAŹ I NIEWYRAŹNY KOZAK W „PIEKLORAJU”

GELE, EWA BRAUN, BĘDZIE DOBRZE, ALIANS.

**Właśnie ALIANS, oni i ŚWIAT CZAROWNIC powstały podczas nieobecności PIDŻAMY na „scenie pilskiej”. Co o nich myślisz?**

Jestem wielkim fanem ALIANSU. Ale tylko płyty „Gavroche”. Ekipa Kaziego jest klinicznym przykładem w jaki sposób z biednej kapelki zacząć grać muzykę, która powala. Jak ze swoich braków uczynić zalety. W tym co robi ALIANS czuć konsekwencję, pozytywne kombinowanie – czyli brak obaw przed myśleniem i jakimś sztucznym samo ograniczaniem się. ALIANS ma łatwo rozpoznawalne brzmienie, swój image i siłę – czyli rzeczy, o których większość kapel może tylko pomarzyć. ŚWIAT CZAROWNIC? Dyplomatycznie powiem, że podoba mi się ich formuła na granie tzw. „PIŁASOUND”. To zresztą była moja koncepcja na granie na początku lat 90. Wtedy jednak Kozak na pomysł grania reggae dostawał torsji, a że chujowo wygląda jak mu się to zdarzy to trzeba mu było tego oszczędzić. Ludzie na szczęście się zmieniają.

**ŚWIAT na początku grał jako PIDŻAMA...**

Kiedy odszedłem z PIDŻAMY dałem Kozakowi wolną rękę. Później to się potoczyło jak się potoczyło. Po co o tym dalej gadać. Kozak zna moje stanowisko na pewne związane z tym sprawy. ŚWIAT grał kawałki PIDŻAMY, ale dzięki temu te numery są dzisiaj znane. It is all.

O koncercie ze ŚWIATEM. Śpiewa-

łem z nimi kilka kawałków w „Piekloraju”... Byłem wtedy załamany. Wiesz, my z Kozakiem mamy nieco inne podejście do grania. Ja jestem wokalistą, piszę teksty. Zależy mi więc na tym aby były dla wiary czytelne i zrozumiałe. Kozak jest gitarzystą, przede wszystkim, więc sprawy przekazu nie są dla niego najistotniejsze. Wtedy na tym koncercie oni zagraли „Film” chyba z trzy razy szybciej niż w oryginale. Więc mi udawało się wyartykułować tylko jakieś sylaby. Podobnie było ze „Stygmatami”. Nie było to miłe. Pamiętam takie koncerty ŚWIATA, że orientowałem się jaka to piosenka dopiero po ostatnim refrenie. Nie byłoby w tym może nic dziwnego gdybym to nie ja był autorem tekstu. Wracając zaś do pilskiego brzmienia jestem cały za. Gdyby ktoś mnie zapytał czy można PIDŻAMĘ z tym utożsamiać nie zaprzeczałbym. PIŁA RULES!!!

**Jak Kozak godzi i będzie godził granie w dwóch kapelach, próby w dwóch różnych miastach? Na dłuższą metę takie rozwiązania nie zdają egzaminu.**

Jest ciężko, co tu dużo ukrywać. W praktyce wygląda to tak, że Andrzej lądował w Swarzędzu dzień lub dwa przed koncertem i wtedy próbujemy. Andrzej otrzymuje od nas kasety i jak ma czas to próbuje sobie w Pile na słuchawkach. Jest jak jest i wyżej dupy się nie podskoczy. Kozak jest zbyt ważny dla tej kapeli i trzeba jakoś z tym żyć. Są przykłady godzenia pracy w dwóch kapelach. U nas ten pro-

blem wygląda tak, że Andrzej realizuje swoje koncepcje w Pile, a w PIDŻAMIE tradycyjnie gramy moje numery. Sądzę, że to zdrowe rozwiązanie dla ŚWIATA I PIDŻAMY.

**To znaczy, że Kozak nie ma wpływu na to co gra PIDŻAMA?**

Jak to nie ma? Kozak to podstawa tej kapeli pod każdym względem. Przekonałem się o tym, gdy graliśmy bez niego. Kiedy Andrzej gra z nami wtedy jest O.K. W PIDŻAMIE wszystkie numery są generalnie moje czyli teksty i melodie – jakieś 80%. Reszta, czyli te 20% to już pomysły wszystkich. Ale te groźnie brzmiące 80% absolutnie nie mogłoby zaistnieć bez tych 20%. Proste.

Na kasecie – czwórce „Zamiast burzy” pojawiły się dectaki i altówka. Czy myślałeś kiedyś o poszerzeniu składu o takie bajery?

PIDŻAMA PORNO to pięć osób. Jeżeli jednak pojawi się możliwość zaproszenia kogoś kto potrafi zagrać na fujarce, klawiszach czy skrzypcach nie ma żadnego problemu aby go nie zaprosić. Ale nie na stałe. Nasz nowy materiał to czyste gitarowe granie. To jednak bardziej konieczność niż artystyczne założenie. Materiał powstał na czterech śladach – zabrakło czasu i miejsca na bajery. Trochę szkoda. Takie dodatki są zazwyczaj ciekawe.

**Z tego co obliczyłem zagraliście już ponad 10 koncertów, w tym jeden zagraniczny. Jaka jest reakcja publiczności.**

Nie narzekamy. Reakcje są zadowalające. Generalnie lepiej gra nam się poza Poznaniem. PIDŻAMA PORNO na koncercie i na kasecie to trochę inne zespoły. Na koncertach tak staraliśmy się układać program by ludzie mieli okazję do niczym nie skrepowanej zabawy. Bo to przecież jest koncert. Trzeba poskakać, popogawiać. Przy kasecie tych „graniczeń” nie ma. Rzadko zdarza się, że amigós przychodzi do chaty, odsuwa meble i zapierał się pogo po parkiecie. Prawda polega na tym, że istnieją numery, które sprawdzają się na żywo i są numery, których na koncercie lepiej nie odtwarzać. Wiele kapel już dawno na to wpadło. My mamy tyle numerów, że nie mamy problemów ze znalezieniem piosenek dobrze sprawdzających się na żywo.

**Znając polską scenę HC/Punk spodziewam się, że prędzej czy później zostaniecie zaatakowani i zgłanowani przez młodych zagłanantów. Co o tym myślisz?**

Szkoda, że przy tej okazji nie można pogadać o pozytywnych rzeczach. W sytuacji kiedy scena niezależna niestety traci dystans do komercyjnych potentatów bezsensownym jest wbijanie sobie noży w plecy. Każdy ma prawo do krytyki. Każdy może powiedzieć, że PIDŻAMA jest oszustwem. Ale to jest jego punkt widzenia. Ja też wtedy mam prawo mu powiedzieć, że jest pojebanym dupkiem bo gdzie ma na to dowody. Na scenie takie jebanie to normalka. Bo zjebać kogoś jest najprościej, to nic nie kosztuje. Dużo gorzej jest obojętność na takie praktyki. Każdy ma świadomość, że za jego plecami, przyjaciele ze sceny robią mu dupę na okrągło. Czym różnimy się od politycznej zgrai? Ja w swojej „punkrockowej karierze” przeżyłem wielu radykalnych apostołów. Wielu z nich siedzi teraz po uszy w majonezowym biznesie, o wielu słuch zaginął, wielu ma teraz takie pojęcie o punk rocku jak ja o wyższej matematyce. Gdzie ja jestem, co mówię, o czym śpiewam - każdy widzi. Nie muszę się wstydić. Nie ma sensu o tym dłużej gadać. Nasza najnowsza kaseeta będzie miała tytuł

„Złodziej zapalniczek” – od piosenki „Złodziej zapalniczek”, której zresztą na tej (tradycyjnie) kasecie nie ma. To nie jest piosenka o konkretnym człowieku. To piosenka wyrażająca mój punkt widzenia na sprawy, o których gadaliśmy wyżej. Szłus.

**Skończyliście nowy materiał. Parę słów na ten temat.**

Tytuł już znacie. Ci którzy byli na naszych koncertach znają już część numerów. Układ jest 75% do 25%. Nowe do starych. Ze starych jest „Modeika”, „Film o końcu świata” i „Porządek”. Reszta to raczej nowe rzeczy. Materiał urodził się tradycyjnie w STUDIO CZAD na czterokładowym magnetofonie. Jeszcze nie wiemy kto to wyda. Jest na to kilka pomysłów.

**Jak widziałbyś dalsze losy PIDŻAMY?**

(... dłuższa chwila zastanowienia). Chciałbym wkrótce odebrać telefon

od kolesia ze znanej niezależnej firmy, który zaproponowałby mi podpisanie papieru na nagranie jednej płyty z finansowymi gwarancjami na profesjonalne studio. Potem wchodzimy do studia, jeszcze raz nagrywamy „Złodziejów”. Potem wydaje się to na kasecie i CD, wtedy kiedy jest to celowe, słuszne i potrzebne. Potem następują normalne rozliczenia finansowe. I po

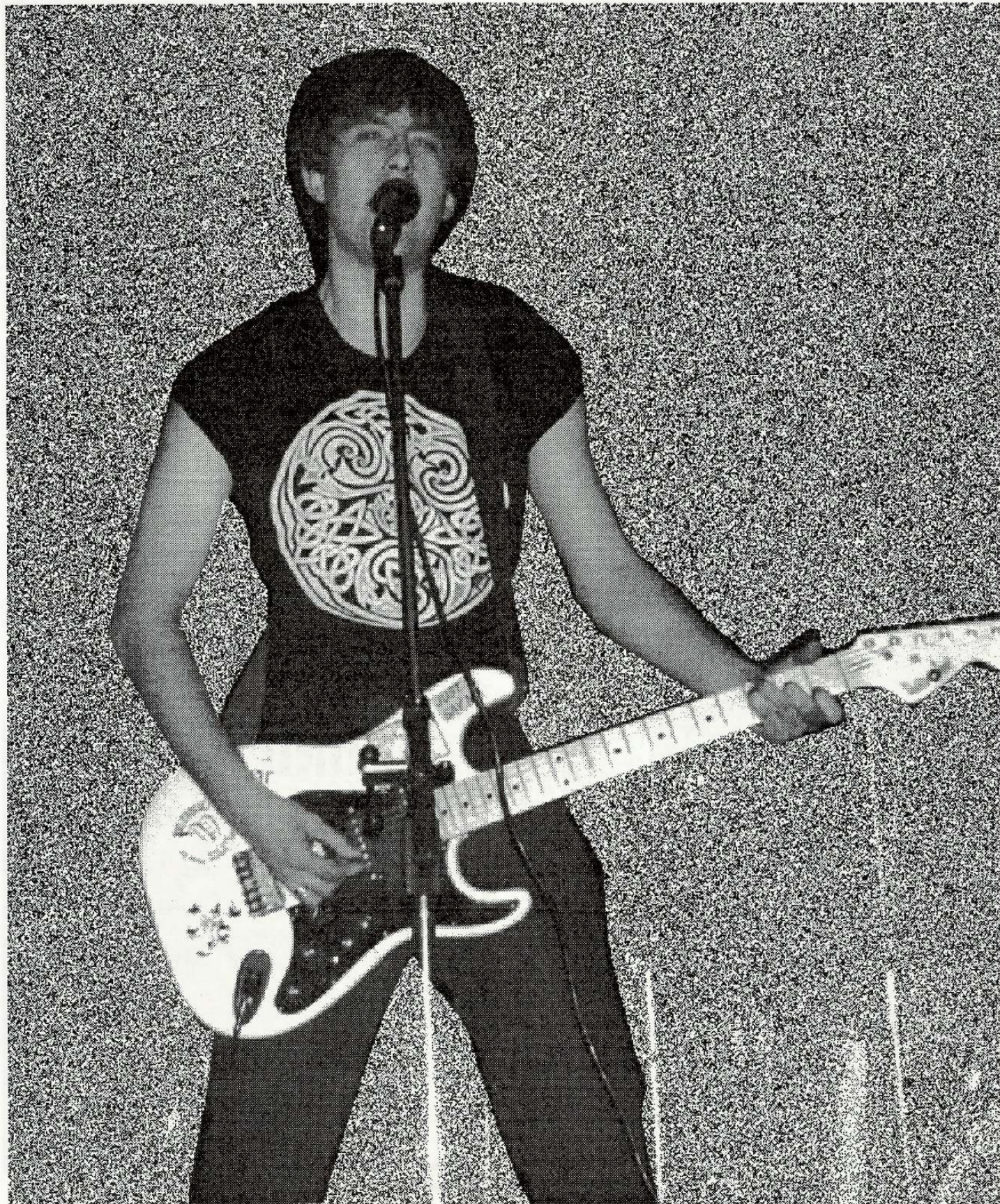
zakończeniu tych operacji przybijamy sobie piątki, mogąc sobie szczerze spojrzeć w oczy i zacząć gadać o następnej płycie. Czyli dokładnie odwrotnie niż jest w rzeczywistości. Przyczyny? Scena boi się pieniądza. Ale wie, że bez tego się dalej nie ujedzie. Nie mówi się o tym głośno bo to ponoć sprzeczne z oficjalną ideologią. A ja powiem głośno: pieniądź jest dla

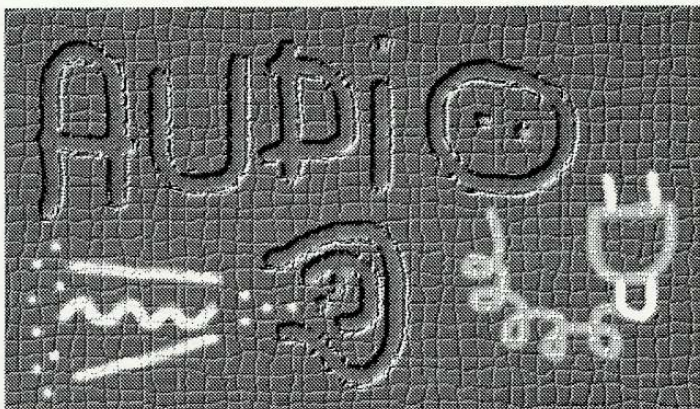
ludzi. Tylko trzeba wiedzieć jak i po co go wykorzystać. Różnica między komercyjnymi firmami, a sceną polega na podejściu do muzyki. Dla komercyjnych muzyka jest tylko towarem, który stara się upchnąć. Dla drugiej strony muzyka tak mi się wydaje jest wartością samą w sobie. To jest chyba najważniejsze. Trzeba zrobić wiele by płyty kapel ze sceny były dobrze nagrane, wy-

dane i wypromowane. Bez kasy nie da się tego osiągnąć i nie będzie prawdziwej niezależności. Scena, ludzie, kapele, muzyka, kontakty to zajebisty kapitał – zmarnowanie tego potencjału byłoby frajerstwem. Jak zdobyć kasę nie wiem, nie jestem biznesmenem. Jestem muzykaniem, robię muzykę.

Naciągał na zwierzenia **Lukasz**

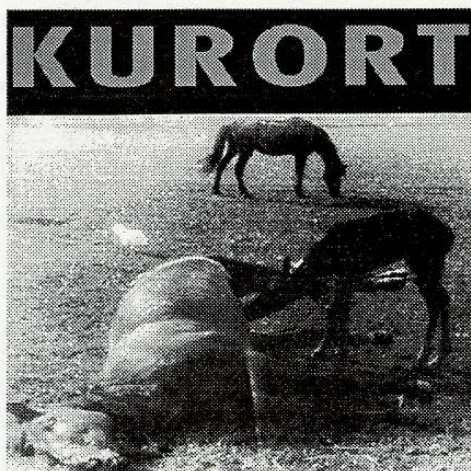
**DUŻY, WYRAŹNY KOZAK**





KRAŻKI CZARNE NIEWIELKIE I WIĘKSZE, OKRĄGLE LUSTERKA, BRĄZOWE WSTAŻKI MAGNETYCZNE I INNE NOŚNIKI

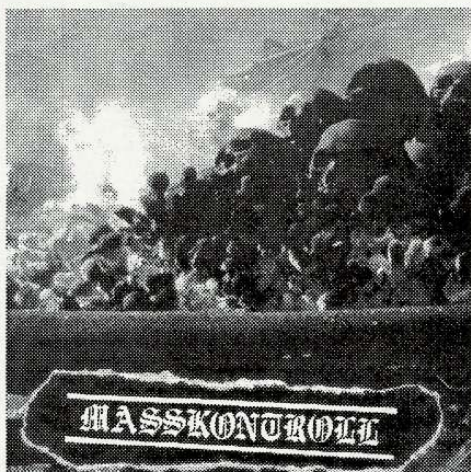
**Kurort, "stachanow"**  
LP 1995, Malarie Records & Sacro Egoismo



Pamiętam, że na koncercie Kurort prezentował się znakomicie. Mocno zakrecony ale soczysty i gęsty hardcore grany przez zwariowanych koleśki robiących różne śmieszne sztuczki na scenie - to musi poderwać nawet ludzi w betonowych skarpetkach. Co mnie jeszcze przekonuje do Austriaków to fakt, że Kurort wykonuje swe wrzaski w języku niemieckim. Ja bardzo lubię gdy kapele śpiewają w językach, którymi na ogół mówią i myślą ich członkowie. Co prawda jest wielu koleśki, którzy

twierdzą, że hardcore/punk brzmi tylko dobrze po angielsku ale ja na szczęście się do nich nie zaliczam. Sami powiedzcie - czy coś zastąpiłoby czady śpiewane po fińsku, czesku, włosku czy hiszpańsku? To jest zajebiste uroczę i szczerze. Wróć jednak do płyty. Stachanow to produkcja na wysokim europejskim poziomie i słychać na niej, że Kurort mocno osadzony jest w austriackim hc. Kiedyś takie kapele jak Target Of Demand, Stand To Fall, Fuckhead czy 7 Sioux przetrwały tory dla muzyki granej przez Kurort. Płyta jest bardzo dobrze wydana (teksty niestety bez tłumaczeń). Polecam wszystkim, którzy kochają tradycyjny hardcore/punk, dobrze pomyślany i jeszcze lepiej zagrany.  
Adres: patrz reklama Malarie B.

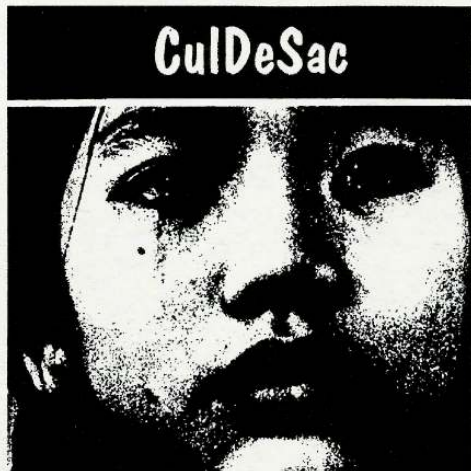
**heartline/masskontroll**  
split EP1995, Malarie rec.



Bardzo politycznie, bardzo czadziarsko, bardzo (jak to się mówi) crustowo. Heartline to czeska skupina, a ciekawostką jest to, że gra w niej brat słynnego Martina. Czesi grają jak na konwencji, którą obrali dość ciekawie. Młody zespół, a widać zadatki na czeską Homomilitię. Jednym słowem mocno do przodu. Natomiast Masskontroll rozczarowują nieco swoją szablonowością. Ja rozumiem, że jak się grało w Resist to Victims Family z tego nie wyjdzie ale na Ojca Niebieskiego (tak ma na imię mój kot) czy tych kłapek nie

można wreszcie oderwać. OK punk to nie musi być ładna muzyka, nie muszą jej też grać wirtuozi ale jeśli zaczynasz ziewać po dwóch minutach to trzeba się zastanowić dlaczego. W końcu prymitywnymi (takie bardziej niż proste) środkami też można przykuć uwagę słuchacza tylko, że nurt, którego nazwę wymieniałem w pierwszym zdaniu, staje się bardziej konserwatywny niż rock gotycki. Co do epki to polecam Heartline a przy Masskontroll opuszczę zasłone milczenia.  
Adres: patrz reklama Malarie B

**culdesac**  
EP 1995, Malarie Rec.



Dla mnie jest to skondensowana punk poczują, do której tłem jest prosty, niezbyt jeszcze wprawnie zagrany punk-tomot. Bardziej brutalnie powiem, że ta muzyka u niektórych nie przejdzie. Wróć jednak do tekstów. Dawno już nie natknąłem się na kilka tak trafnych i oryginalnych przemyśleń na tematy współczesnego świata. Od ideologii punk, przez zmiękanie systemu do zadumy nad niesprawiedliwościami społeczeństw XXI wieku. Niby nic odkrywczego a jednak te krótkie utwory są bardzo świeże i co najważniejsze konkretne (bez mydlenia). Okładką tej sześćcio-kawałkowej płytki jest bardzo starannie wydana, dwujęzyczna książeczka z krótkimi felietonami o anarchizmie, ekologii i feminizmie napisane głównie przez, jak mi się wydaje, liderkę Cul De Sac Lylith (git.. śpiew). Polecam metafizycznie.  
Adres: patrz reklama Malarie B.

**rale**  
1995 CD, Wolf Rec.



Nie lubię używać w stosunku do muzyki terminów w stylu piękna, ładna etc... Tak więc powiedzmy sobie, że muzyka zespołu Rale jest fajna. Jest to dość nietypowa propozycja jak na punkową gazetę. Jedno jest pewne - nie jest to muzyka komercyjna. Ballady śpiewane po czesku i japońsku z wykorzystaniem gitary i różnych interesujących brzmień instrumentów akustycznych. Nastroj płyty jest mocno kojący i mimo, iż przeważnie tego typu muzyka bardzo mnie drażni tutaj nie ma żadnej pretensjonalności i sztucznego natchnienia. Zespół tworzy międzynarodowa ekipa złożona z dwóch Japończyków i dwóch Czechów. Bardzo przyjemnie brzmią utwory, w których równocześnie śpiewane są teksty po czesku i japońsku. Rale polecam wszystkim, którzy chcą poszukać w muzyce nowych wrażeń. Dla mnie (ignoranta w tych sprawach) było to prawdziwe odkrycie.  
B

**SOUND BL'AST**  
NIEZALEŻNE STUDIO  
NAGRYWA MŁODE KAPELE

- MIKSER 16 KAN.
- EFEKTY
- MAGNET 4-ŚLAD (TASCAM)
- PERKUSJA PEARL, BLACHY ZILDJAN
- WZMACNIACZE (BA&S 2x100W, gitara: JACKSON lampa 100W [za dod. opłatą])
- DOBRE BRZMIENIE
- NISKIE CENY

**KOZIŃSKIEGO 10, 62-030 LUBOŃ/k. Poznań**  
tel: (0-61) 102 406 (Krzysiek)

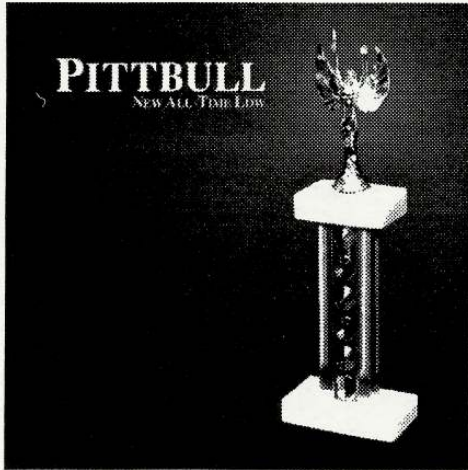
IDEALNE DO DOBRYCH NAGRAŃ DEMO

**nastuchy**

**blaggersITA „Bad Karma”  
CD, E.M.I. Rec.**

Wielu ludzi spisało już tę kapelę na straty po tym jak podpisali kontrakt z E.M.I. Records Ltd. Ja jednak odnotowuję znaczną wyżkę formy tej orkiestry z Londynu. Minęły dwa lata od wydania płyty „United Colors Of Blaggers I.T.A.” przez ten czas zmienił się skład zespołu oraz ich muzyka. Na płycie „Bad Karma” można znaleźć więcej elementów nowoczesnej muzyki tanecznej, pop'u, rap'u, hip hop'u i skunk music. Znacznie mniej jest ostrych punkowych kawałków, może za wyjątkiem czterech kompozycji: „1994”, „Bad Karma”, „Stress” i „Oxygen”. Natomiast można znaleźć na tej płycie nawet rockową balladę „Hate Generator”. Mniej słyszalna jest sekcja dęta za to pojawiło się więcej sampli i klawiszy oraz żeński wokal w tle. Więcej również rapuje drugi wokalista Christy. Widać, że w tą płytę koleś z Blaggers I.T.A. włożył mnóstwo pracy i jest to zauważalne prawie w każdym utworze. Teksty Matty Blagg'iego dotyczą jego osobistych refleksji na temat angielskiej rzeczywistości. Niestety nie są już tak ostre jak na poprzedniej płycie gdzie Matty wykrzykiwał, że John Major - premier Wlk. Brytanii - powinien dostać kulę w łeb. Jest to bardzo dobra płyta, której bez znużenia można słuchać od początku do końca i szczerze mówiąc pomimo zmiany stylu wolę Blaggers I.T.A. niż wiele szmirowatych angielskich grup takich jak Suede czy Blur. Płyta na pewno nie dla głuchych ortodoksów.

**pittbull „New All Time Low”  
1995 CD, Lost & Found**



To już trzecia płyta po „Some”. „Casuality” w dyskografii tej kapeli z Detroit. Gdy pierwszy raz słucałem tej płyty byłem nieco zdziwiony, spodziewałem się czegoś zupełnie innego. Nowa płyta PITTBULL'a całkowicie mnie zaskoczyła. Ich muzyka znacznie odbiega od utartego hardcore'owego schematu. W tym co tworzą obecnie można znaleźć sporo elementów rockowych spod znaku Helmet, Surgery czy Sonic Youth. Długie instrumentalne wstawki pomiędzy niektórymi utworami jedynie potęgują monumentalny nastrój. Sporo jest też stricte rockowych solówek na gitarze. Jedynie wokal Mikey'a jest taki sam jak na starych płytach - zdarty, wykrzykujący a momentami deklamujący tekst. Płyta na pewno godna polecenia. Szczególnie rekomenduję zażartym katolikom utwór „Jesus”.

**„Fat Music For Fat People”  
Split CD, FAT WRECK CHORDS**

Składankowy compact prezentujący dorobek zespołów związanych z wytwórnią Fat Wreck Chords należącą do Fat Mike'a - basisty NO FX nieco mnie rozczarował. Większość grup zamieszczonych na tej płycie gra bardzo przyjemny dla ucha melodyjny kalifornijski hardcore punk może z wyjątkiem GUNS'N'WANKERS, którzy pochodzą z Wlk. Brytanii i bardziej przypominają SNUFF macierzystą grupę wokalisty i gitarzysty Duncan'a. Mimo to wiele utworów choć grają je różne zespoły brzmi bardzo podobnie do siebie i ginie w morzu przeciętności. Najlepiej wypadają na tej płycie: PROPAGANDHI „Anti Manifesto”, wspomniany już GUNS «N» WANKERS w utworze „Skin Deep”, NO USE FOR A NAME „Feeding The Fire”. Na uwagę zasługuje jeszcze TILT „Weave And Unrave” głównie dzięki przyjemnemu żeńskiemu wokaliowi. Natomiast bezsprzecznie najlepszą kompozycją zawartą na tym składaku jest kawałek NO FX „Kill All The White Man” z elementami reggae i calypso. Osobiście mocno rozczarowałam mnie tak ostatnio promowany RANCID „Just A Feeling” i LAG WAGON „Know It All”. Jeśli lubisz przyjemny, melodyjny punk bez zbytniego politykowania to ta płyta powinna znaleźć się w Twojej kolekcji.

**snfu „The One Voted Most Likely To Succeed”  
CD, Epitaph Rec.**



Po okresie wlotów i upadków, po wydaniu paru przeciętnych płyt chłopaki z SNFU zebrali się ponownie. Wszli do studia i nagrali bardzo udany longplay, który jest jakby powrotem do starych płyt i najlepszego okresu zespołu z czasów „...And No One Else Wanted To Play” i „Better Than Stick In The Eye”. Wspaniała stara szkoła porwającego hardcore'a z charakterystycznym wokalem Mr. Chi Pig'a. W przeciwieństwie do wielu reaktywowanych kapel zza Oceanu takich, jak: Youth Brigade czy 7Seconds ta kanadyjska grupa swoją najnowszą płytą udowadnia, że jest w dobrej formie i wciąż ma coś ciekawego do zaoferowania. Nowe utwory SNFU są dość szybkie, pełne energii, która emanuje niemal z każdego kawałka. Niektóre kompozycje „Drunk On A Bike”, „Eric Had A Bad Day” czy „Lovely Little Frankenstein” są bardziej melodyjne i łatwiej wpadają w ucho co myślę, że jest wynikiem współpracy z Epitaph. Teksty zawarte na tej płycie nie pozbawione są sporej dawki humoru i ironii, przedstawiają świat w krzywym zwierciadle należą do jednych z najbardziej oryginalnych i zabawnych co jest zasługą Mr. Chi Pig'a. Jeśli spisałeś tę kapelę na straty to lepiej posłuchaj tej płyty.

wiąją świat w krzywym zwierciadle należą do jednych z najbardziej oryginalnych i zabawnych co jest zasługą Mr. Chi Pig'a. Jeśli spisałeś tę kapelę na straty to lepiej posłuchaj tej płyty.

**MALARIE  
RECORDS**

**RESIST**



**IGNORANCE IS BLISS**

- RESIST „IGNORANCE IS BLISS” .....MC
  - DISAFFECT „CHAINED TO MORALITY” .....MC
  - TROTTEL „ITS UP TO YOU” .....7"EP
  - HOMO MILITIA/FORCA MACABRA .....7"EP
  - CUL DE SAC .....7"EP
  - MASSKONTROLL/HEARTLINE .....7"EP
  - PISSED „GREATEST HITS” .....LP/CD
  - INSANIA „CROSSFADE” .....MC/LP/CD
  - SVOBODNY SLOVO „VAROVANI REKU” .....MC/LP/CD
  - DEFFIANCE .....MC
  - MASSKONTROLL „DEPRIVED” .....MC
  - SILNA WOLA .....7"EP
  - TROTTEL „STOLTEN GARDEN” .....CD
  - ROPNEY PRODUCT „LIVE” .....7"EP
- W K R Ó T C E**
- DISKONTO 7", MASSKONTROLL MC, RUPTURE MC, FORCA MACABRA LP, FLAGRUM LP/MC, BATTLE OF DISARM MC  
LP=9,0zł CD=18,0zł MC=3,5zł 7"EP=4,0zł

**UWAGA! DYSTRYBUCJA W POLSCE!**  
**Krzysztof Olszewski, P.O. BOX 43**  
**41-219 SOSNOWIEC 19**

**SZUKAJCIE TEŻ U DYSTRYBUTORÓW: PIŁA, REFUSE, MOTŁOCH, SCREAM,**  
**Dystrybutorzy!!! Piszcie po hurtowe ceny!!! (znanek+koperta=katalog)**

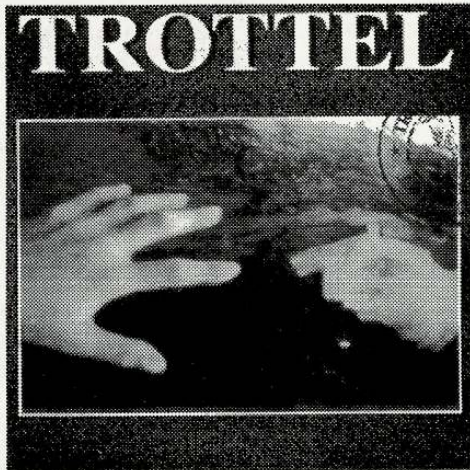
**W KOMIS NIE DAJEMY**

**INTERNATIONAL  
DISCORPORATION**

**— nastuchy —**

**Trottel „The Stolen Garten”  
CD 1994, Trottel Records**

Zespoły same sobie wydające płyty, organizujące trasy itd. należą do dość licznej grupy kapel D. I. Y (Do It Yourself). To wie prawie każdy. Prawie każdy też kojarzy sobie taką działalność z niestaranie wydawanymi kasetami, okładkami odbijanymi na ksero, oprawy graficznej na poziomie pisaków i kalkotekstu. Wiem, że opakowanie nie jest tak ważne jak zawartość ale forma może niekiedy odstraszyć zamiast przyciągać młodych ludzi, a między innymi właśnie chodzi o to aby alternatywa była prawdziwą alternaty-



wą dla rock'n'rollowego gówna. Sądzę, że bez wielkiego podnoszenia kosztów można także metodą D. I. Y. wyprodukować coś co przyciągnie jakiegoś pozytywnie myślącego, młodego człowieka do punk'a czy hardcore'a. Miejmy nadzieję, że jak w wielu przypadkach, nie skończy się tylko na powierzchownej modzie. Trottel należy do tych kapel, które wkładają sporo wysiłku w przygotowanie swoich płyt. Oprócz dobrej jakości nagrań (co w Europie Wschodniej nie jest jeszcze tak powszechne) proponują nam przyjemne opracowanie graficzne no i przede wszystkim znakomitą dystrybucję (no i niskie ceny). Przejdźmy więc do ostatniej ich produkcji - płyty „The Stolen Garten”. Węgrzy przyzwyczaili już nas do niespodzianek. Z Budapesztu dochodziły głosy o znacznych zmianach w brzmieniu. Przede wszystkim doszedł nowy gitarzysta. Wszyscy zaczęli udzielać się w śpiewie. Podobno mieli przypominać wczesne No Means No. Nie całkiem jest to jednak prawda. Niestety, muszę powiedzieć, że nowa płyta nie jest krokiem do przodu a raczej gdzieś w bok. Pozornie wszystko jest w porządku. Urozmaicona muzyka, fajne brzmienie i kilka niezłych momentów. No właśnie, śmiem twierdzić, że jak od kogoś ale od Trottel'a oczekiwałbym czegoś więcej niż tylko „kilku niezłych momentów”. Płyta jest po prostu nieco zbyt monotonna. Jednak mimo to polecam ten krążek bo Trottel jest sam dla siebie jakości. [Czekam jednak na następny krok - do przodu] PS. Trottel zafundował nam ciekawy eksperyment. Do płyty nie załączono tekstów, i jak sami piszą we wkładce, chcą w ten sposób sprawdzić ilu ludzi tak naprawdę interesuje się tekstami, a ilu ma to w dupie. Wystarczy tylko wysłać kopertę + IRC (ale kto w Polsce może coś takiego wysłać?) a oni policzą zainteresowanie i szybko odeślą nam teksty. Czy to nie jest jednak komunikacja na siłę. Chyba trochę szkoda pieniędzy i papieru na takie eksperymenty.

TROTTEL REC./ BUDAPEST 1083/ ILLES U. 18 FSZ. 3/ HUNGARY

**amen/red light  
Split tape 1994, Lagart Factory  
Lóblin**

Długo szukałem tej taśmy. W Poznaniu trudno było ją uchwycić i dopiero w kwietniu '95 dopadłem ten split. Lóblin pokazała nam, że nadal jest centrum solidnego punk/HC w pd/wschodniej Polsce. Amen to potężna dawka energii spod znaku tradycyjnego amerykańskiego HC/punk początku lat 80. Szybkie kawałki przeplatane wolniejszymi i ciężkimi momentami plus inteligentne teksty i przyjemny wokal Pały to recepta na uprawianie punk'a pod koniec XXI wieku. Red Light jest natomiast pod wpływem grania a'la NYHC lecz w odróżnieniu od 3216 innych tego typu kapel robią to w oryginalny sposób. Sposób grania, śpiew i brzmienie jest u Red Light taki, że słucha się tego lepiej niż kolejnej mutacji YOT czy SLAPSHOT. Duże plusy za granie nie tylko mięśniami ale i głową. Kasetka jest świetnie wydana i dobrze nagrana. Polecam mocno. Niestety kontakty do kapel tylko telefoniczne.



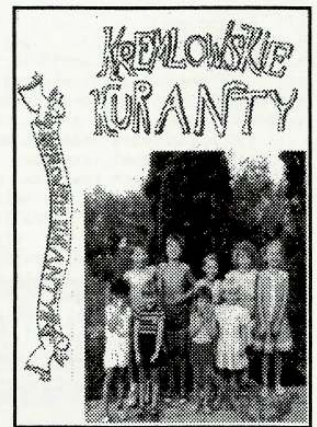
AMEN Lublin 55 52 53 (Bartek), RED LIGHT 399 19 (Bartek) [LAGART FACTORY]

**kremlowskie kuranty  
MC 1995, Nikt Nic Nie Wie**

Uszaty powiedział mi kiedyś, że ta kapela to odpowiedź niezależnych na MAANAM! Trochę w tym racji, a to głównie za sprawą melodyjnych kawałków i dobrego żeńskiego wokalu. Na szczęście w K.K. nie znajdziesz pretensjonalności i posthipisowskiego pozerstwa, którymi

nasycona jest twórczość Kory i jej kolegów. Jest tu za to trochę brzmień Pixies wymieszanych z riffami Velvet Underground i pulsacją punkrocka w stylu The CLASH czy UNDERTONES. Tak więc dużo melodii i rytmu. Co do tekstów to nie wszystkie są w moich klimatach ale szanuję za oryginalność. Większość kawałków jest urozmaicona skrzypcami. Rewelacyjna kasetka na punk potańcówki. Jeden kawałek jednak zwrócił moją szczególną uwagę - „Charytatywny bal” to kandydat na moją prywatną listę punk przebojów roku 95. Fajnie gdyby w Polsce było więcej takich kapel, a nie tylko...

Nikt Nic Nie Wie/ Zielona 16/ 34 400  
Nowy Targ/ Poland



**Uz Jsme Doma „Hollywood”  
CD 1993, UJD Records**

Tę mocną kapelkę dorwałem podczas ostatniej wyprawy do krainy Czech. Mimo, iż z nazwą Uz Jsme Doma miałem kontakt dużo wcześniej, płyta z '93 dotarła do mnie dopiero teraz. I powaliła mnie jednym celnym sierpem w postaci miazdzącej energii. Jeśli lubicie brzmienia a'la Dog Faced Hermans, czy Archbischof Kebab, czy wreszcie The Ex to jesteście kandydatami na fanów Uz Jsme Doma. Dużo skocznych kawałków przemieszanych free-core'owymi łamaćkami i melodyjnymi

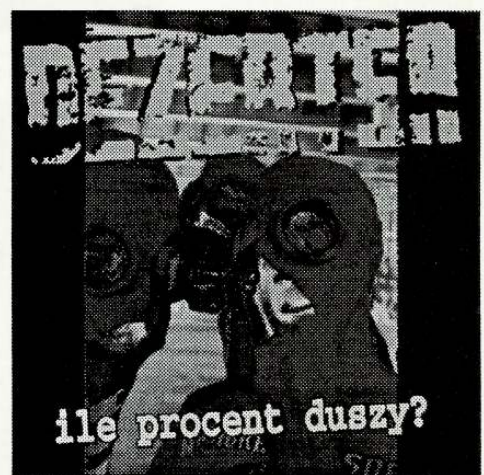


deciakami to główne atuty tego krążka. Do tego profesjonalna realizacja i świetne czeskie wokale. W efekcie mamy płytę, która powinna być w Polsce bardziej znana bo naprawdę na to zasługuje i prawdę powiedziawszy jest lepsza i ciekawsza od wszystkiego co ostatnio słyszałem w wykonaniu polskich kapel niezależnych.

UJD Rachot - Dejvicka 38, 160 00 PRAGUE 6, Czechy (tel/fax 0042-2-34 19 16)

**dezter „Ile procent duszy”  
CD 1994**

Prawdę mówiąc długo wahałem się czy zrecenzować nowego Dezterera bo pewnie wszyscy znacie go na pamięć. Jednak płyta jest na tyle ważna, iż w końcu to robię. Po pierwsze, z całym szacunkiem do tego co robi ta najważniejsza dla PL/punk kapela, po ostatnich produkcjach nie wierzyłem już w to, że wspaniałe trio zdoła z siebie wykrzesać coś co by nas zaskoczyło. Ile % spadło jednak zniecka i rozwalilo te nieczyste posiadzenia w pył. Dezterer znów brzmi świeżo, ostro i rebeliancko. Jest teraz taki trend, że wraca się do korzeni. Korzenie punka są na tyle przyjemne, a Dezterer na tyle punkowy, iż owoc ich pracy jest całkiem smaczny. Na koncertach nowy materiał broni się bez dogrywki i to jest właśnie najwartyściowsze w płycie „Ile procent duszy”. Energia, pozytywne przesłanie i inteligencja=DEZTERER.



B.

**BUZZOVEN „Sore” CD**

Witamy w świecie gwałtu i przemocy pozbawionym jakichkolwiek

**nastuchy**

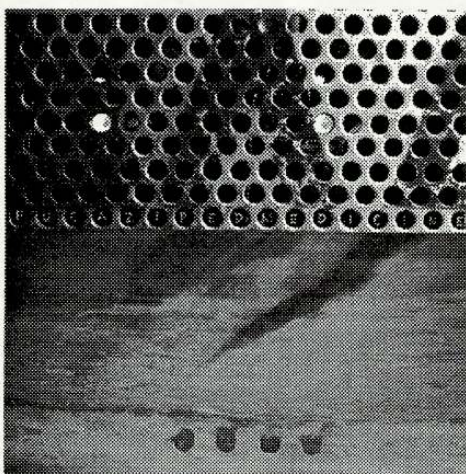
skrupułów. Taki też jest najnowszy produkt tych maniaków z Płn. Karoliny. Ci faceci muszą za dużo oglądać telewizji, ponieważ po przesłuchaniu ich najnowszej propozycji odnosi się wrażenie, że ma ona na nich zbyt duży wpływ. Przerwy pomiędzy kawałkami tak samo zresztą jak na „To A Frown” są wypchane fragmentami dialogów z przeróżnych filmów co tylko potęguje niesamowicie mroczny nastrój tego krążka. Znakomicie pasuje do tego ciężka, agresywna muzyka co tak pość hardcore noise metal z nastawieniem na słowo hard z chropowatym, zdartym wokalem. Sore to niesamowita płyta i gdy słuchasz jej sam wciężorem w zamkniętym pokoju tak może Cię nieźle zdołować. To jest coś takiego jak muzyczny walec, który przetacza się po Twojej świadomości. Sore to wreszcie płyta, której nie możesz słuchać wrywkowo to jeden z tych krążków, który musisz słuchać bez przerwy od początku do końca. (ROADRUNNER Records)

### OXBOW „Let Me Be A Woman” MCD, Crippled Dick Hot Wax

Fala ciężkich połamanych dźwięków niezwykle powoli ale z taką siłą wtargnęła do moich uszu, że nie pozostało już nic innego jak tylko oddać się potędze muzyki OXBOW. Gdy zobaczyłem listę osób (Klaus Flourie, Lydia Lunch, Kathy Acker, Bart Thurber - perkusista angielskich speców od hałasu - GOD) udzielających się na płytach tej kapeli z San Francisco. Od razu wzbudziła ona moje zainteresowanie. Ich najnowsza muzyczna oferta „Let Me Be A Woman” to zbiór sześciu niezwykle długich i rozbudowanych kawałków gdzie sporo jest improwizacji ale również melodeklamacji wokalisty Eugene Robinson'a. W tle tej muzycznej zawieruchy oprócz klasycznego instrumentarium słychać również saksofon, klawiszowe i skrzypce. Różnie można by interpretować to co tworzy OXBOW jako post jazz hardcore noise albo psychodelic funk metal, myślę, że najlepszym wyjściem będzie gdy posłuchasz tego sam. Płyta jest świetnie nagrana co jest zasługą Steve Albini'ego.

### fugazi „red medicine” 1995 CD, Dischord

Na najnowszej produkcji tego szacownego zespołu możemy posłuchać, że i tacy mistrzowie ulegają inspiracji innych bandów. Red Medicine pełnymi garściami zaczerpnęła z nieistniejącego już (niestety) Nation Of Ulysses. Podobne balansowanie tempem, brzmieniami i klimatem. Eksperymentowanie z bardziej noisowymi historiami, specyficzny sposób śpiewania (choć nadal charakterystyczny dla F.) czy wreszcie dodanie elementów niczym z awangardy rockowej to wszystko przypomina mi, że Nation Of Ulysses i Fugazi to kumple z jednego podwórka. Red Medicine jest dobrą płytą i właściwie muszę powiedzieć, że spodziewałem się pójścia Fugazi w tym kierunku. Tyle tylko, że zupełnie nie potrafię sobie wyobrazić ich kolejnej produkcji.



Uważam, że Fugazi nagrywając Red Medicine wyczerpał zarezerwowany dla siebie repertuar środków twórczych i stanął na rozmytej choć coraz bardziej wyraźnej linii oddzielającej twórcy rozwój od powielania własnych (ale ciasnych) osłuchanych już patentów. Chyba, że Canty, McGay, Lally i Picciotto zaskoczą mnie jakimś nagłym zwrotem. Jednak wspaniałe koncerty będące nadal nie mającymi sobie równych widowiskami udowadniają, że Fugazi a.d.1995 to instytucja na prawdziwie betonowych fundamentach.

PS. Moje rozważania nt. porównań F. do N.O.U. to tylko tendencyjne i ultrasubiektywne brednie malkontenta, których nie należy zbyt poważnie traktować.  
II PS. Kolega Łukasz ogłasza konkurs. Czy znaleźliście na okładce Red Medicine polski akcent? Bardzo cenne nagrody od Łukasza!!!

### portobello bones 1995 CD, Wotre Music

Ten francuski ansambl udowodnił mi, że największych petard należy spodziewać się z najmniej oczekiwanej strony. Bądźcie więc czujni na wszystkie kierunki tego też padołu i nie zamykajcie się w kłitce z tabliczką o trzyliterowym skrócie zaczynającym się na U, kończącym na A i S w środku. Do tego zespołu pasuje wyświechtany i bamberski termin - soczysty hardcore. Po prostu dobrze zagrana, interesująca muzyka. Dla mnie odkrycie sierpnia!

### THE VARUKERS „Nothings Changed” EP

Po sześciu latach przerwy ta legenarna, angielska punkowa załoga, powraca z nową płytą. Cztery kawałki „Nothings Changed”, są utrzymane w starym stylu. Rat i jego załoga, podkreślił nieco tempo i szczerze mówiąc brzmi to lepiej niż niektóre ich starsze krążki jak: „Massacred Millions” ale poza tym nic się nie zmieniło pure, punk as fuck.

(WEIRD RECORDS, 61 London Rd, Balderton, Newark, Nmts N, G243 AG, ENGLAND)

## KOMERCYJNE SKLEPY MUZYCZNE ??! NIE-DZIEKUJĘ!!! D.I.Y. PUNK AS FUCK!!!

**PO PIERWSZE** - komercyjne sklepy sprzedające kasety i płyty CD radykalnie podwyższają ceny produktów, czasem nawet dwukrotnie. Punkowa kasecie wydana niezależnie u nas możesz kupić za np. 3 zł, a w sklepie zapłacisz 5 zł lub więcej.

**PO DRUGIE** - Właścicieli sklepów komercyjnych nie interesuje punkowy przekaz naszych kaset i często takie kasety można zobaczyć obok nazistowskiego gówna.

**PO TRZECIE** - Kupując kasetę na scenie wspierasz ją, kupując tą samą kasetę w sklepie nabijasz kabzę pieprzonym kapitalistom, którzy za twoje pieniądze mogą sprowadzić, np. towary faszyzowski.

**PO CZWARTE** - Na kasetach punkowych nie tylko zarabia sklep, ale także i hurtownia, która zajmuje się dystrybucją takich kaset, pod warunkiem, że w taki właśnie sposób rozprowadzona jest kasecie/płyta przez producenta.

**PO PIĄTE** - Scena punkowa powinna tworzyć swoje własne zaplecze dystrybucji kaset i płyt nie korzystając z usług hurtowni i sklepów. Tak często słychać narzekania, że takiego zaplecza nie ma i ciężko jest sprzedać kasety zamiast narzekać wszyscy powinni się wziąć do roboty i razem stworzyć scenę na zasadach DO IT YOURSELF.

**DEMONSTRACJA TAPES** to niezależna wytwórnia, która działa całkowicie na zasadzie DO IT YOURSELF. Naszym celem jest udostępnienie punkowych produktów po możliwie najniższych cenach oraz propagowanie radykalnych idei i działań poprzez muzykę i literaturę. Oprócz tego kolportujemy ulotki i staramy się wspierać inne projekty.

Parę uwag, które wielu z was się nasunę. Prawdą jest fakt, iż dość często brakuje nam kaset. Powody tego są bardzo różne. Albo nawala nam kopiowanie i dotrzymywanie terminów, przez niektóre osoby, ale ważną częścią tego jest także fakt, iż nie jesteśmy wielką firmą fonograficzną i nie nastawiamy się w gruncie rzeczy na ilość, ale na jakość. Nie interesuje nas ilość, czy sprzedamy 1000 czy 500 egzemplarzy jednego tytułu. Sprzedajemy tylko, na ile nas stać. Dlatego przepraszamy tych, którzy długo oczekują na nasze kasety i tych, którzy nie mogą ich w ogóle dostać. Informujemy jednocześnie, że wysyłamy kasety za kasą z góry, ponadto informujemy wszem i wobec, że z braku czasu rozwiązaliśmy sprzedaż wysyłkową. Tym, którzy przez ten cały czas nazywali nas chujami chcemy powiedzieć, że idea DIY przedkładałamy ponad wszystko i nie jest to tylko nasza kolorowa wizytówka.

### NASZE NOWE PROPOZYCJE

(niektóre już są, niektóre będą za jakiś czas)

#### DEMO 010 SARCASM

Mist Of Confusion

#### DEMO 011 SANCTUS IUDA

Rząd - Korporacje - /wy/zysk

### W DALSZYCH PLANACH

#### DEMO 012 MONOTEIZM-CO-EXISTENCE

Oblicze Prawdy

#### DEMO 013 CONCRETE SOX

No World Order

#### DEMO 014 DISGUSTING LIES

Był Określa Świadomość

### CIĄGLE W SPRZEDAŻY

#### DEMO 005 DOOM

Pro-Life Control

#### DEMO 008 WHO MOVED THE GROUND?

The Chase

#### DEMO 009 V/A FIGHT BACK

Anti Nazi Compilation

### DEMONSTRACJA



P.O. BOX 115, 15-662, BIAŁYSTOK 26

— nastuchy —

## FINAL WARNING „Eyes Of A Child” MCD

Niestety debiutancka EP'ka tej nowojorskiej kapeli w której śpiewa Neil Robinson pierwszy wokali kultowej już kapeli NAUSEA nie jest tak powalająca jak ich koncerty brakuje mi w tym tej energii i czadu jaki. Można było zauważyć na ich koncertach, FINAL WARNING podąża, mniej więcej tą drogą co DISCHARGE czy NAUSEA. Na szczęście nie jest, to beznamiętne kopiowanie tak jak w przypadku innych kapeli brzmi to momentami bardzo interesująco w szczególności na uwagę zasługuje gra basisty. Teksty dotyczą okropności wojny „Byes Of A Child”, brutalności dzisiejszego świata „Rise”, i systemu „Faith”. Najlepiej wypadają tytułowy utwór.

(TRIBAL WAR Records, P.O. Box-20712, Tompkins Stn, NY NY 10009 USA)

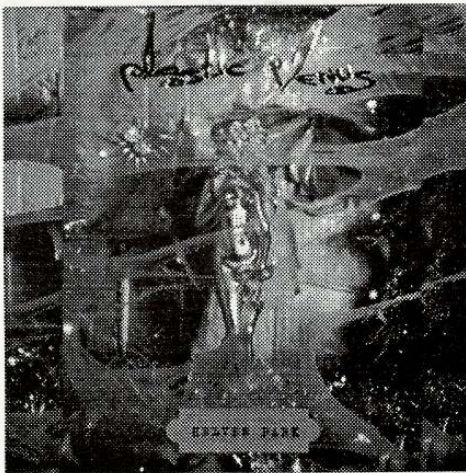
## sense field 1995 CD, Revelation Rec.



Proste, łatwe i przyjemne - te określenia najbardziej pasują do piosenek Sense Field. Płyta jest miękka - znaczy się mało sfuzzowana czyli po prostu łagodna. Następny Scream - to przyszło mi do czaszki po wysłuchaniu krążka tej kalifornijskiej załogi. Jeśli lubisz przyjemne dla ucha melodie, łagodne brzmienia i „śpiewający” wokali to Sens Field trafili w Twoje gusta. Mam jednak wrażenie, że trudno będzie się przechnąć z taką

produkcją na niezależnej scenie punk zdominowanej przez...  
P.O.Box 70000-30, Redondo Beach, California 90277, USA

## plastic venus „helven park” 1995 CD, Swim



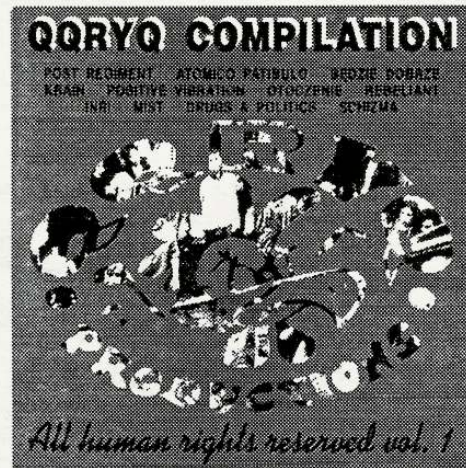
Wiem, wy nie lubicie taka muzyka. Ja jednak duszą i twarzą wieśniak podryguję w mym garniturku przy tego typu dźwiękach.

Plastic Venus odwiedziło już nasz piękny, potężny kraj. Na Helven Park składają się piosenki o brzmieniach znanych z wytwórni 4AD, a najbardziej przypominają miksturę Pixies i XmalDeutschland wzbogaconą o nieco ostrzejsze brzmienia, wykorzystujące troszkę efektów samplowanych i elektronicznych gadżetów. Całość

jest spójna i lekko przyswajalna. Aha, jeszcze jedna interesująca być może niektórych informacja - P.V. to grupa angielsko-izraelska w skład, której wchodzi dwaj panowie i dwie panie. Polecam chętnie.  
PO Box 3459, London SW19 6ES, England

## terrorgruppe „musik for arschlöcher” 1995 CD, Gringo Rec.

Kurde jaki wyczał!!! Myślałem, że punk rock w Niemczech zatrzymał się na poziomie Die Toten Hosen ale zdaje się, że odeszli już oni na emeryturę. Teraz czas na Terrorgruppe. Berlińczycy grają z takim wykopem, że gdyby nie język Goethego (tutaj na brzmi naprawdę OK) to byłbym pewien, że są z Kalifornii lub okolic. Melodyjny punk rock, gdzieś tam ska i wesołe, bardzo ciekawe teksty napisane z dużym sarkazmem. Gdy dodatkowo jeszcze zobaczyłem ich koncert w czerwcu '95 (w Poznaniu) to już jestem pewien: „LUBIĘ ICH”. Szczególnie zaś kawałek „Linda” - o prezenterce kanału RTL Lindzie de Mol. „Linda” wleciała mi do głowy i nie wylatywała przez długi czas. Są wariaci byście poznali ich nagrania.

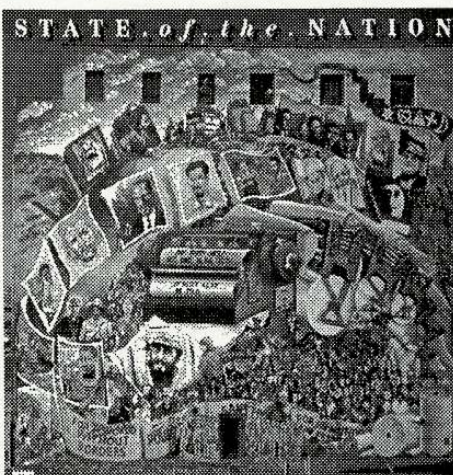


## blind mole rat, „viva zapata” 1995 CD, Round Rec.

Najpierw zrobiło mi się smutno. Chłopcy i dziewczęta z Blind Mole Rat dali sobie spokój ze wspólnym graniem. Smutek. Jednak muzyka z tego pożegnane materiału jest zdecydowanie antysmutkowa. 12 utworów częściowo znanych już z kasety „Live in Poznań”, częściowo zupełnie nowych, bądź zmienionych. Ogólne wrażenie - mniej czadu niż na „live”. Nagrania są bardziej folkowe niż punkowe. Ciągłe jednak tyle energii, pomysłów, melodii, że starczy dla każdego brytyjskiego (i nie tylko) folkpunka. Taka skoczna muza, a jednak smutek mocniejszy... bo szkoda, że nie zagrają już niczego nowego.

## state of the nation 1995 CD, Revelation Rec.

To co się dzieje w Revelation Rec. przechodzi ludzkie pojęcie. Kultowa



„stajnia” nowojorskiego hc. Kolebka takich zespołów jak: YOT, JUDGE, INSIDE OUT zarzuciła sieci na kapele grające zupełnie inaczej. Najpierw Sensefield zaskoczyli mnie swoją lekkością. Teraz State Of The Nation zaskakują mnie muzyką, która totalnie rozwała. Choć koncert był średni ze względu na kłopoty zdrowotne gitarzysty i vocalisty Rob'a to przy ich materiale zupełnie wymiękam. Bomba! Strasznie dużo melodii niezależnie czy chłopcy grają ostrzej czy

spokojniej. Nieuchronnie nasuwają się skojarzenia z Dischord'owskim brzmieniem. Bez wątplenia święta płyta, a jeżeli szanujesz wczesne Fugazi, Dagnasty to S.O.I.N. napewno też polubisz.

**nastuchy**



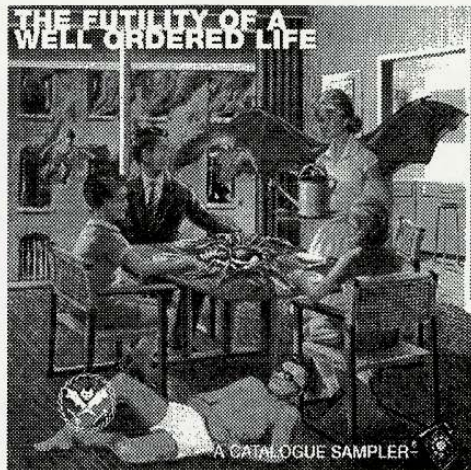
## TILT "Tilt is Kill" CD

Niech nie zmyli Was nazwa tej grupy bynajmniej nie jest to kapela nieswieżych polskich rockmanów z dziadkiem Lipińskim na czele. Ten TILT pochodzi z Berkley (macierzystego miasta maximum Rock'N'Roll, Green Day i Lookout Rec.) i to co prezentuje można by określić jako przyjemny dla ucha pop punk rock'n'roll z dziewczyną na Wokalu. Utwory są dość krótkie, bez zbytniego eksperymentowania i silenia się na nowatorstwo, oparte na określonym schemacie zwrotka, refren, zwrotka. Myślę, że spory wpływ na ich twórczość wywarli dokonania grup z rodzimego podwórka (Green Day, kapelki z Lookout Rec. i Descendents). Płytkę wieńczy miła rockowa ballada „Berkley Pier” na CD jest jeszcze dodany krótki rapowy kawałek. Bez rewelacji ale też i bez zbytniego uprzedzeń.

(Fat Wreck Chords, P.O. Box 460144, San Francisco, CA 94146, US A)  
dystrybja: POP NOISE

## składanka

### "the futility of a well ordered life" CD 1995, Alternative Tentacles



LARD, DOA, HANSON BROTHERS, TRIBE 8, ALICE DONUT, GOD BULLIES, BRUTAL JUICE, NOMEANSNO, TUMOR CIRCUS, VHK, AMEBIX, ZENI GEVA, NEUROSIS, JELLO BIAFRA/MOJO NIXON, HISSANOL, GROTUS, CHILL E.B. Ten imponujący team to reprezentacja Alternative Tentacles na najbliższą olimpiadę w Atlancie '96. Obok wspaniałych sprinterów DOA czy Lard są tu znakomici kulomioci - Neurosis, Amebix, czy też prężny i żwinny trójścokczek NoMeansNo i niepokonany na

długie dystanse Jello Biafra startujący w kilku biegach. Są też i mniej znani zawodnicy: Tribe 8 to dość szybki i melodyjny biegacz przez płotki, z kolei God Bullies jest poważnym podnośnikiem ciężarów. VHK również startuje w ciężarach tyle, że w rwaniu i nerwowym podrzucie. Mojo Nixon to partner wspomnianego multilekkoatlety Biafry w nowej dyscyplinie - rzucie wiejską (country) podkową do celu. Natomiast imponującej postury pani Zeni Geva jest znana z rzutu młotem - ciężka lecz żwinna i gibka zarazem (od niedawna obywatelka USA, poprzednio czołowa zawodniczka Stasi). Szansę na złoto ma bez wątpienia Hissanol - ten wspaniały żeglarz delikatnie i z wyobraźnią muska fale swym żwinnym nieco dziwnym w kształcie jachtem. Grotus to znany ze znakomitego wytrenowania biegacz na 400 metrów, od kilku lat w ścisłej czołówce światowej. Alice Donut znana jest nie tylko z rzadko spotykanej urody lecz (głównie) z tego, że od lat jest niepokonaną zawodniczką w skoku wzwyż. Jej piękny sprężysty rozbieg i pełen melodii i świeżości lot nad poprzeczką zawsze wzbudza euforię na trybunach. Kolej wreszcie na Chill E.B. - wspaniały rodowity Jamajczyk plasuje się w czołówce amerykańskich pływaków w ciepłym basenie stylem raprytmicznym. Reszty zawodników nie trzeba chyba przedstawiać. Sądzimy, że Alternative Tentacles od swoich 17 wystawionych reprezentantów (choć rezerwowi są również wspaniali) może liczyć na zdobycie przynajmniej 7 złotych i 10 srebrnych krążków.

Dystrybucja w Polsce: Antena Krzyku (kasety), adres - patrz reklama.

### quicksand „manic compression” 1995 CD, Island



Mimo, że Quicksand nie są zespołem niezależnym i nagrywają dla dużej wytwórni znaleźli sporą liczbę wielbicieli właśnie na scenie niezależnej. Być może jest to zasługa faktu, iż grają koncerty w małych klubach - często typowo punkowych - ale na pewno największy wpływ na tą popularność ma ich muzyka. Gęste gitarowe mieszanie i pulsujący rytm to wizytówka Quicksand. Druga płyta przynosi sporą dawkę takiej właśnie muzyki.

Znakomicie zagrana mieszanka solidnego

hardcore'a a'la Rollins z finezją i lekkością wczesnych płyt Fugazi. Melodyjnie, energetycznie i bardzo oryginalnie. Mimo, że ta kapela jest stosunkowo młoda wycisnęła swe piętno na wielu zespołach co znaczy, że ich produkcje są inspirujące. Tak to, prawda pomysłami z Manic Compression można by obdzielić spore stadko hardcore'owych szarpidru-tów. Ponoć ich koncerty to wspaniałe widowiska. Z tego co plynie z ostatniego ich krążka należy uważać, że ci, którzy tak mówią nie kłamią. Znacznie polecam.

### macho garfield „koncert krzeszowice” 1995 kasety, Enigmatic Tapes



Solidny punk troszkę stylizowany na NYHC lecz na szczęście koledzy z M.G. zostawili trochę miejsca na własną koncepcję dla tego materiału. Tak więc nie jest to kolejna kopia JUDGE'a czy Y.O.T. tylko dobry zespół grający w podobnych klimatach. Kasety ma swój urok dzięki surowemu nieco brzmieniu live (jakość jest jednak przyzwoita). Ja na przykład bardzo lubię te słodkie brudki przy okazji koncertowych nagrań. Wiem przynajmniej, że faceci robią niezły show. Mocnymi punktami ich muzyki są teksty - celne, osobiste komentarze socjo/polityczne - głos wokalisty podaje je w bardzo przekonujący sposób, mocny i solidny. Ciekawa jest też muzyka - rytmiczna ze zmieniającymi się tempami przy czym M.G. zarówno w szybkich jak i wolnych fragmentach czuje się równie dobrze (z różnicami bywa). Rzecz godna posiadania.

Enigmatic, P.O. Box 40, Ruda Śląska 9

### no use for a name „Leche Con Carne” CD, FAT WRECK Rec.

Porywający melodyjny hardcore punk ze Sunnysvale (USA) najlepszym wydaniu. Tak po krótko możnaby określić ten krążek. Szczerze mówiąc nigdy wcześniej nie słyzałem żadnej płyty tej kapeli dlatego byłem ciekaw jak prezentuje się ich najnowszy produkt. Wprawdzie takie grupy jak NO USE FOR nie wnoszą zbyt wielu nowości do muzyki, a w tym co robią można odnaleźć dawne patenty NO FX (nic dziwnego skoro producentem ich płyty był Fat Mike) czy Bad Religion ale momentami mają więcej do powiedzenia i zaferowania niż ich protoplaści. Tony Sly i jego załoga z pewnością potrafią dobrze grać i to co tworzą, jest składne i dopracowane w każdym calu. Na płycie jest trzynaście piosenek, z których najlepiej wypadają „Couch Boy”, „Soulmate”, „Fields Of Agony”, „Straight From The Jacket”. Na uwagę zasługuje również cover Bob'a Marley'a „Redemption Song” w hardcore'owej wersji. Płyta jest na pewno warta przesłuchania, a ja jedynie żałuję, że nie mogłem ich zobaczyć na żywo.

# wiাত্রী 10

Redakcja: Kto się...  
pisał: M. / Martin Edon / M.S. / Bartek Cielowski / B.C. /  
Andrzej / Andry / A.S. / Tomek / T. / Arcus / A. / Michał / M. /  
Kart / K. / Amleńska / A. / Tomek / T. / Sebastian / S. /  
podziękowania: wszyscy, którzy przyczynili się do powstania  
tego numeru ...  
specjalne dzięki: Sylwia Martyna Apławska  
adresy korespondencyjne:  
TOMASZ ZAWLICKI, al. WP 1/54, 64-920 PIŁA  
SHERSTIAN, WIERUSKI, al. WP 1/54, 64-920 PIŁA  
Piła Distro: Zbigniew Waraksa, al. WP 1/54, 64-920 PIŁA



Najwięcej informacji i nowości, ponad 300 recenzji i opisów, wszystkie najważniejsze wydawnictwa niezależne, z j a , płyty/kasety, informacje o zespołach. Największa i najaktualniejsza kopalnia punk, i nie tylko, wiedzy.

Piła Distro:  
Zbigniew Waraksa  
al. WP 1/54  
64-920 Piła

**nastuchy**

## 7 godzin snu „sqs” 1995 kasetka, Enigmatic Tapes



Materiał nagrany w 1993 i jak sam zespół ostrzega na wkładce nie należy go traktować jako reprezentatywny dla tego co robią teraz. Całe szczęście bo „niemiecki punk” jaki przeważa na tej taśmie w 1995 traci nieco myślką (znacie zdrapkę i pocharatka?). Z tym żebyśmy dobrze się zrozumieli. Nie każdy w muzyce szuka doznań estetycznych. Najczęściej wystarczy skoczna melodia dobry rytm i teksty. I właśnie taki odbiorca powinien być w 100% zadowolony z kasetki 7h snu. Podejrzewam, że gdyby Fakir zawiązał swą załogę do Jarocina zdobyliby tam kolosalną karierę jaednak to co odróżnia prawdziwy punk od panka a'la BRUM to inteligencja i szczerosc. Tak więc bardzo duze plusy za inteligentne i szczerze teksty. Są sprawnie i czytelnie ułożone jednak nie prostackie co często zdaża się u niektórych zespołów. Poruszają różniste tematy od McDonalda przez publicystykę społeczną do przemocy

czy narkomanii. Wkładka jest bardzo interesująca z dużym przesłaniem.  
B.

Enigmatic Tapes

## siła strachu „nasze twarze, nasze słońca” 1995 kasetka, Enigmatic Tapes

Nie powiem, że to dobra produkcja bo tak nie jest. W najlepszym przypadku przeciętna. Być może nie rozumiem tu wszystkiego ale dlaczego zespół S.S. wydał takiego kasztana..? Nie dość, że nagrania nie grzeszą dobrą jakością, muzyki musieliby nieco przyłożyć się do instrumentów to na dodatek klimat tej kasetki może rozchwiać nawet najbardziej zrównoważonego emocjonalnie osobnika. Nie sądze, żeby miotanie się od trudno zrozumiałej poezji („Wolność to zgwaltowane niewolnictwo”) do kawałków w stylu „Spity Gonzaales” było zbyt dobrym posunięciem. To wszystko kupy się nie trzyma i do tego te perełki poetyckie co chwila: „wszędzie wojny, wszędzie starcia bójki masakry i natarcia[...]

huk wybuchów, kariera, polityka okaleczone ciała, prasowa krytyka” („Anti War”) albo to:  
„czy znaczy coś goryczy płomieni gdy jej nie ma przy tobie [...] wiedziała lecz nie chciała nie zapomniała, pamiętała wiedziała i zignorowała” („Bohater?”)

**NASZE TWARZE  
NASZE SŁOŃCA**

Sorry panowie, może jestem zbyt okrutny ale za cholerę nie widzę w tym jakiegos sensu. Prawdopodobnie całe wydawnictwo to żart lecz dla mnie zbyt głęboko ukryty. Do dziś go nie odczytałem więc obawiam się o swe poczucie humoru.  
B.

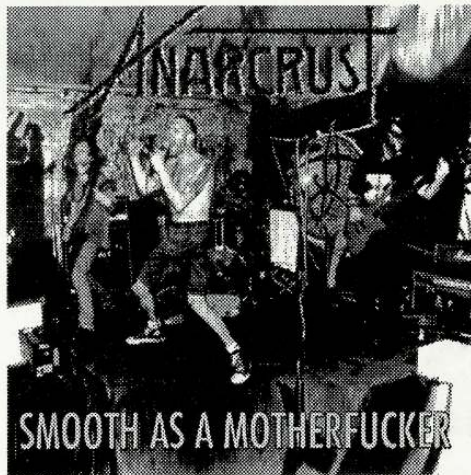
Enigmatic Tapes

## anarcrust „smooth as motherfucker” live in maribor 1995 CD, Front Rock

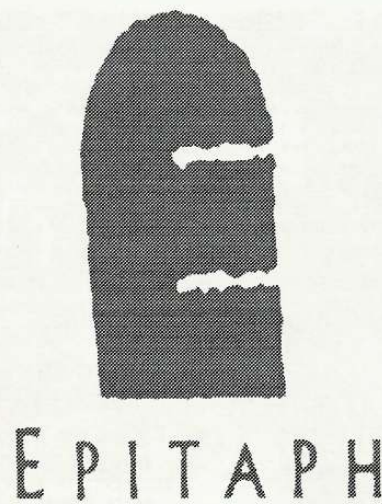
Byłem kiedyś przejazdem w Mariborze i wiem, że to piękne miasto. Zazdroszczę Anarcrustom, że nagrali tam tak świetną płytę bo załoga w Słowenii jest boska. Dziewięć kawałków przenosi nas w gorące, południowe klimaty. Holendrzy rzną jak zwykle swe trudno definiowalne łomoty w znakomity sposób.

Kilka starych i kilka nowych piosenek pokazuje, że ta istniejąca już 7 lat 100% DIY kapela wspina się na wyżyny zarezerwowane dla ponadczasowych herosów punk sceny.

Anarcrust w znakomitej formie, a płytka jest miódzio.  
Anarcrust, PO Box 56523, 3007 EA Rotterdam, Holandia  
B.



Z przyczyn technicznych nie zmieścili się wszystkie materiały do recenzji. Szczególnie przepraszamy wszystkich, którzy przysłali do nas swe produkcje. Prosimy, żeby następnym razem wysyłać je wcześniej. Wszystkie nie zrecenzowane rzeczy przechodzą do następnego numeru.



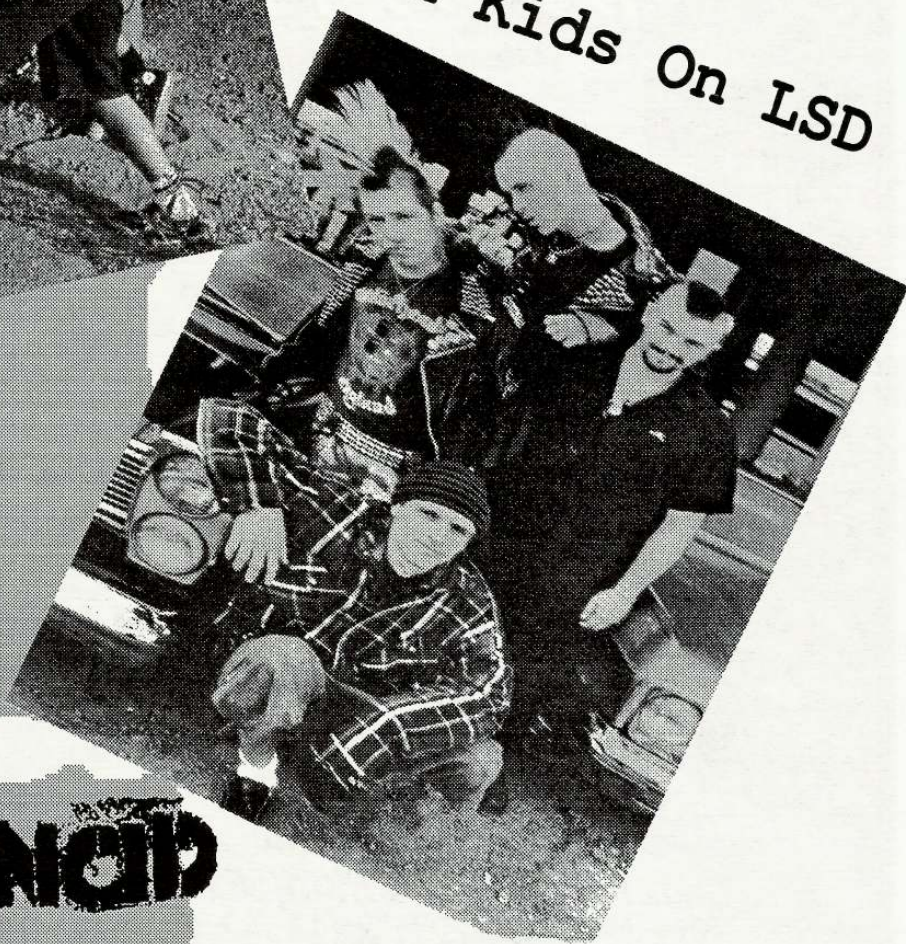
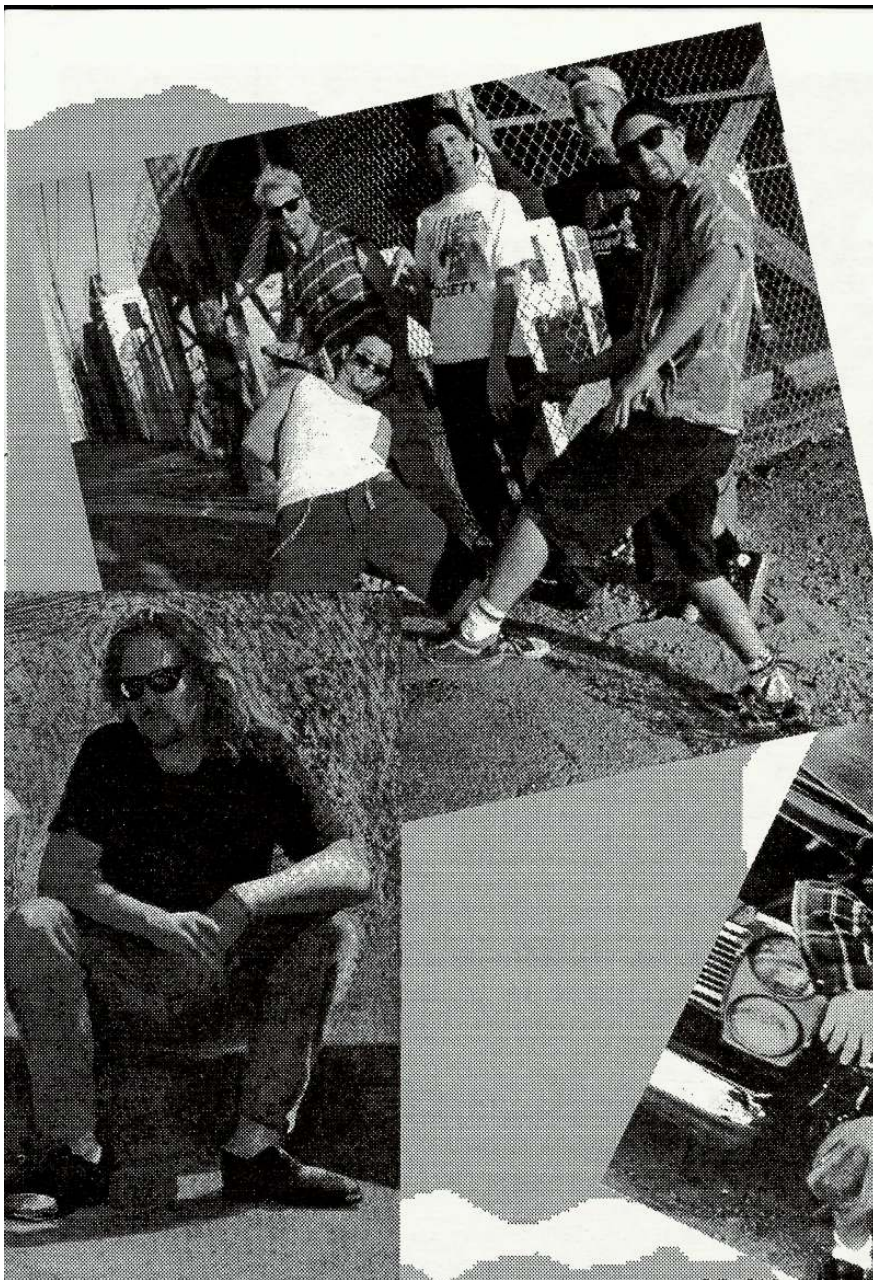
# PENNYWISE

Witajcie ponownie w krainie EPITAPH REC. Krainie wspaniałych punk rockowych bandów. Wprawdzie nie grają one tak, jak DISCHARGE, ale również mają coś ciekawego do powiedzenia, a słucha się tego zawsze bardzo miło. Dziś kolejna porcja informacji o kapelach nagrywających dla wytwórni z Hollywood. Spośród trzech grup, które chciałym Wam przedstawić w tym numerze, PENNYWISE jest stosunkowo najmniej znana, chociaż chętnie zobaczyłbym jak np. MAMI TAPES sprzedaje tyle tysięcy swojej kasetki, co PENNYWISE (mówi się o około 200 tys.). Grupa powstała ładnych kilka lat temu w Hermosa Beacs, na przedmieściach Los Angeles. Miejsce chyba czytelnikom „TURBOPUNKA” nieznane (mi na pewno nie), a szkoda bo stamtąd właśnie wypłynęli BLACK FLAG, CIRCLE JERKS, czy DESCENDENTS. Jim Lindberg – śpiew, Fletcher Dragge – git., Jason Tish – bas, McMachin – perkusja zamierzają kontynuować chwalebne tradycje tego miejsca i jak na razie udaje im się. Z pewnością siłą zespołu są dwaj charyzmatyczni liderzy. Jim wspaniały wokalista, podkreślający na każdym kroku zaangażowanie zespołu w przekazywanie pozytywnych treści, podczas gdy dla Fletchera granie to przede wszystkim dużo dobrej zabawy i wyładowanie energii. „Punk rock daje nam napęd do wyjścia z domu i wypłynięcia na desce” mówi Dragge. „Wszyscy jesteście dziećmi plaży, wyrosłymi na surfingu i wrotkach”. Nieprzypadkowo więc PENNYWISE występowało podczas dorocznego festynu snowboardowego na Alasce, a także wielokrotnie na plażach w całych Stanach. A tak na marginesie chciałym zobaczyć poruszającego się na desce lub wrotkach Fletchera Dragge, który ma 196 cm wzrostu i ich muzyka jest naprawdę pobudzająca. Krótko, treściwie i cały czas „do przodu”. Sporadycznie zwalniają tempo, na koncertach i na płytach raczej zagają bez przerwy między utworami, aniżeli mieliby dać Tobie chwilę wytchnienia. Wprawdzie nie słyszałem jeszcze ich najnowszej płyty „About Time” ale myślę, że muzycznie nie za bardzo się zmienili, chyba że na lepsze. Tym bardziej, iż produkcję płyty zespół zlecił dwom asom dźwięku Jer-

# E

## EPITAPH

### Rich Kids On LSD



# RANCID

ryemu Finneowi (robił min. GREENDAY, RANCID) i Bretta Guerewitza szefa EPITAPH REC. Nie może być źle z takim duetem. Można więc przyjąć w ciemno, że „About Time”, to kolejny kawałek dobrej, melodyjnej i inteligentnej tekstowo roboty w wykonaniu PENNYWISE. Gwoli przypomnienia dodam, że oprócz ostatniej pozycji można znaleźć także ich debiut „Penywise” (91) oraz „Unknown Road” (93) na płytach i kasetach wydanych przez EPITAPH REC. Drugą grupą, o której będzie mowa w tym artykule to RICH KIDS ON LSD. Tak a propos to zajebista nazwa, choć oni sami komentując ją mówią, że nie są dziećmiakami i nie są bogaci. LSD? „Nie twój interes”. RICH KIDS ON LSD powstał na początku lat 80-tych w Santa Barbara, lecz obecnie mieszkają w San Francisco. Długo kształtował się obecny skład: Jason Sears – voc, Chris Rest – git, Barry d’Live – git, Joe Bobo – bas, Dave Bug – perk. Szczególnie ciekawą postacią jest lider Jason. Ponoć podczas ich koncertów nikt nie może być bezpieczny pod sceną, na której ten koleś szaleje. W tym roku mieli przyjechać do Europy, by promować najnowszy album „Riches to Rags”. Lecz trasa została odwołana. Może to i lepiej jest szansa, że następnym razem zagrają u nas. Parę słów teraz o wspomnianym już albumie „Riches to Rags”. Nasi bohaterowie twierdzą, że płyta została ugotowana! „Najpierw walnęliśmy się głowami wrzucając nasze pomysły do środka. Potem dodaliśmy właściwe składniki”. Rezultatem są wyraziste opowieści wzięte przeważnie z doświadczeń, które mieli w poprzednich latach. Drągi, kumple, trasy, hipnotyczna „polityczna poprawność”. Wszystko to jest pożywką pokreślonego spojrzenia na świat RKL-ersów. Nie można też zapominać o Beanie i maskotce nieustannie tykającej LSD. Można ją poznać w videoklipie Rich Kidsów do piosenki „Betrayed”, będącym ilustracją historyjki mówiącej, że na przyjaźni i zaufaniu można się poślizgnąć. Warto dodać, iż poprzednia ich płyta „Reactive” to pierwsza płyta dla EPITAPH REC. wydana w 1993. Posłuchajcie jej. Ostatnią kapelą, która dziś zostanie przedstawiona to RANCID. RANCID? Być może słyszeliście o tym, że ich następna

płyta będzie dla Epic/Sony. Na szczęście nieprawda. Nowa płyta nazywa się „And Out Come The Wolves” i nagrana została dla Epitaph Rec., a w chwili gdy pojawią się pierwsze egzemplarze tego piśmka, Kalifornijczycy startować będą z kolejną europejską trasą. RANCID powstał w 1991 roku, założony przez Tima Armstronga – git, voc, Matta Freemana – bas (oba wcześniej grali w OPERATION IVY) oraz Bretta Reeda perkusja. Wkrótce dotarł Lars Fredricksen, drugi gitarzysta, poprzednio grający w U.K.SUBS. Taki jest skład zespołu do dnia dzisiejszego. Jeszcze jako trio nagrali 7" dla Lookout Rec i przenieśli się do Epitaph, by nagrać debiutancki album „Rancid”. „Po prostu Epitaph był bardziej zainteresowany nami. Lookout to nasi kumple i nigdy nie mieliśmy z nimi problemu. Oni są ok” komentuje Tim. Druga płyta „Lets Go” przyniosła im niesamowity sukces. Olbrzymie ilości sprzedanych płyt, coraz więcej ludzi na koncertach i propozycje od „major labels” to efekt nagrania 23 zajebistych kawałków (to jedna z moich ulubionych płyt). Na „Lets Go” znajdziecie też utwór „Radio” napisany przez nich wspólnie z Joe Armstrongiem z GREENDAY. Często w wywiadach są zresztą zagadywani o GREENDAY, o ich fenomenalną popularność decyzje o przejściu do dużej wytwórni. Odpowiada Matt Freeman, „Lubię GREENDAY, ale ich decyzje to nie moja sprawa. Ostatnio grali w Phoenix Theatre i kilka osób bojkotowało ten koncert. Uważam, że jeżeli ktoś nie lubi ich po prostu nie powinien kupować ich płyt i chodzić na ich koncerty. Życie jest zbyt krótkie by przemawiać się takimi głupimi gówienkami jak to”. Na tym czas zakończyć drugą część opowiadania o kapelkach ze Słonecznej Kalifornii. Ich płyt i kaset ciągle nie można kupić w Polsce. Należy cieszyć się więc że wkrótce ukaże się składankowa kaseca licencyjna z FAT WRECK CHORDS, wytwórni Fat Mike’a z NO FX. Na kasecie znajdziecie oprócz kapeli szefa firmy, także RANCID, oraz wiele innych zajebistych bandów. I tym optymistycznym akcentem kończę te wycpiny.

ŁUKASZ MINTA



# QQRYYQ Świeże kroce z dziewa

## BEDZIE DOBRZE

**"Open Your Mind"** QQP 058MC/CD  
( genialne połączenie czadu i reggae )

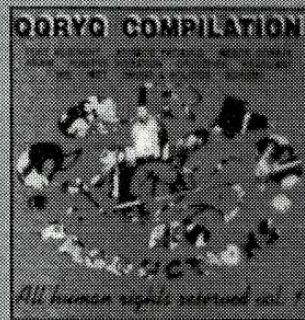


## SCHIZMA

**"Miejskie Depresje"** QQP 056MC/CD  
( 100% ciężkiego HC po linii nowojorskiej )

## "All Human Rights Reserved vol.1"

**QQRYYQ compilation** QQP 050CD  
( kompakt - składanka z 11 polskimi zespołami ze stajni QQRYYQ, 70 minut czadowania na różnych obrotach )



### Z A P O W I E D Z I N A J E S I E Ń :

QQP 057MC **FRANZ JÄGER**

QQP 059MC **CHEMICAL RESISTANT** "Ciemność i Cisza"

QQP 060MC/CD **GZARNOBYL ZDRÓJ** "Kraina Pustostanu My słowego"

QQP 061MC **REBELIA**

QQP 062MC/CD **KRAIN** "Prawie Wolny"

QQP 063MC **HIPOKRYZJA**

**Uwaga! Wznowiliśmy sprzedaż wysyłkową!**

Po bezpłatny aktualny katalog oraz informator przyslij zaadresowaną do siebie kopertę ze znaczkiem (zk+z).

## KRAJOWA GIEŁDA CZADOWA

**HARDCORE/PUNK/SKA/REGGAE/RAP/THRASH/GRUNGE/INDUSTRIAL/ETC**

Kasety, płyty CD i analogowe, koszulki, fanziny, naszywki, znaczki etc.

**Bogaty zestaw płyt i kaset których nie znajdziesz w żadnym sklepie!!!**

sprzedasz - kupisz - wymienisz - spotkasz znajomych - nawiążesz kontakty

Klub "HYBRYDY", Warszawa, ul. Złota 7/9 (rzut beretem od Dworca Centralnego)

17 września, 1, 15 i 29 października, 12 i 26 listopada, itd. co druga niedziela aż do bólu  
godz. 12.00 - 14.30



Sprzedam wzmachol "String" – polski robiony przez rzemieślnika. Głowa **100W**, kolumna **200W** (4 x głośniki 50W). Może być do basu lub gitary. Cena 5,5 mln – do negocjacji. tel: (061) 53 61 63 (Szymon)

**Konsoleta 16 kanałowa** na częściach zachodnich (idealna do małego studia lub sali prób). Cena: 5 mln tel: (061) 102 406 (Krzychu)

Łyknę CD – split kapel **FAITH i VOID** wydaną przez Dischord lub Efa. W rozliczeniu mogę dać CD's Articles of Faith "Give Thanks", Scream "No more Censorship" lub inne... tel: (061) 517 486 (Piotr) między 10.00 a 15.00

**Tercet piosenkarski Apatia rusza na podbój polskich estrad.** Warunki to: 2,5—3 bańki (do dogadania) + zwroty + żarcie (wszystko nie więcej niż 400 zł). Przyjeżdżamy z własnymi tyłami. tel: (061) 53 61 63 (Szymon)

**Zespoły DUMP i WKOŃCUCOTAM**

**zagrają wszędzie gdzie zostaną zaproszone.** Wozimy ze sobą tyły i przody (sale do 300-400 osób)! Warunki do dogadania pod tel: (061) 230 162 (Majka)

Myślę, że nie wiesz co robisz jeśli nie zamówiłeś jeszcze najnowszego singla Apatii. **NIKT NIC NIE WIE**

Nie ma czegoś takiego jak **TECHNO PUNK** są za to kartki pocztowe **TECHNOPUNKFULLCOLOR** made by Ogór. Info pod adresem **TURBOPUNKA** z dopiskiem "Ogór".

Szukam wczesnych **TYTUSÓW** (do księgi XIII) i **Kapitanów Żbików**. Mogę dać CD Apatii "Bóg, Honor, Ojczyzna=Faszizm" i „Odejdź lub zostań”. Info pod adresem **TURBOPUNKA** z dopiskiem "Komiks".

Sprzedam lampową głowę "**Royal Bass**" – **podróbka Marshall'a** na czterech lampach (100W przy 16 Ohm). Zajebiste brzmienie. Cena: 600,- zł. tel: (061) 517 486 (Piotr) między 10.00 a 15.00

Ukazał się **#1 Trampek Zine** rodem z Tychów. Na 30 stronach A5 znajdziecie: wywiady z Aferrą, Schizmą, Gangreną, Włochatym, Światem Czarownic, 7 Godzin Snu. Oprócz tego: ankieta o **QQRQ**, Szczecin, Racibórz, searchlight, reggae raport, legendy Indian, wegetarianizm, studia - audycja radiowa, itp. To wszystko za 20zł. Adam Syrocki, Nałkowskiej 7/85, 43-100 Tychy (koperta+znaczek)

Około **50 rodzajów naszywek**, single, prasa, znaczki itp. Dokładne informacje (koperta+znaczek): Tomek Świdziński, os. 1000 lecia 62/50, 31-610 Kraków lub Joanna Grodzka, os. 1000 lecia 64/51, 31-610 Kraków

**Informator – miesięcznik** 2str. A4. W środku wieści o nowych pismach, kasetach, płytach, planach koncertowych, akcjach etc. Ślij 65 groszy dobrze ukryte w kopercie! Poczta wliczona!!! Mariusz Olszewski PO Box 48, 26-614 Radom 16. Przesyłajcie też własne njujy i informacje. To naprawdę świetny pomysł.

**N A K L E J K I**  
antyfaszystowskie, antimilitarne, prwa zwierząt i różnych kapel (DOOM, CHUMBA-WAMBA, OI POLLOI, BLIND MOLE RAT, GORILLA BISCUITS, SPERMBIRDS itd.) od 0,05zł do 0,3zł

**K O S Z U L K I**  
CITIZEN FISH, SHELTER, OPERATION IVY, FEATHERHEADS, PUNISHMENT PARK, SO MUCH HATE, „WOLNO DLA ZWIERZĄT”, DIRT, PITBULL, „ŚMIĘCIARSKIE ŻARCIE W McDONALDZIE”  
**KOLORY RÓŻNE:**  
cena: ~6zł

**Rozprowadzamy też kasyety:**  
Mami Tapes, NNNW, QQRQ, BPMS itd., oraz fanzyny.

Pieniądze przekazem!!!  
do każdej przesyłki doliczcie pocztę.  
Informacje=koperta+znaczek

**Kamil Pawłowicz**  
ul. Orzechowa 17/1  
61-447 Poznań

# STUDIO CZAD

• PRODUKCJA NAGRAN DEMO •

**Sprzęt:**

- 16 kan. mixer
- magnet 4-ład YAMAHA MT3X
- multieffekt YAMAHA EMP 100 (reverb, chorus, delay)
- mikrofony SHURE, AKG, TONSIL
- bębny TACTON
- wzmacniacze: LDM BA-100. (wyposażenie studia), FENDER SHOWMAN, MARSHALL JCM 800 (za dopłatą)
- szybka realizacja zleceń
- swobodna atmosfera
- cena 8zł/godz. — wystawiamy rachunki (możliwość noclegu w studio — gratis)

Studio działa już ponad 2 lata, w tym czasie z naszych usług skorzystało ponad 50 kapel w tym: APATIA (nagrania live), BLIMP, BUNDESWEHRA, HAPPY PILS, PIDZAMA PORNO, RESPECT (live), SWEET NOISE.

Nagłaśniamy też koncerty mamy przody o mocy 1200W.

Jeśli chcesz się nagrać lub nagłośnić koncert — dzwoń:

**(0-61) 172910 [Jacek] między 21.00 a 24.00**  
Studio Czad, ul. Wrzesińska 10, 62-020 Swarzędz

**„TRAMPEK” distro**

**OFERUJE:**

**-ZINY, KASETY, PŁYTY,  
SINGLE, KOSZULKI,  
NASZYWKI, I TAKIE  
TAN PIERDOŁY...**

*Pe szczegółowy katalog ślij kopertę ze znaczkami.*

**CHĘTNIE WEZMĘ DO DYSTRYBUCJI  
PRODUKTY SCENY NIEZALEŻNEJ.**

**JUŻ WKRÓTCE PIERWSZY  
NUMER TRAMPEK ZINE !!!**

**Arek Syrocki**  
ul. Nałkowskiej 7/85  
43-100 TYCHY

# HALFO newsy

• Rich Kids On LSD powróciło w gło-  
rii starej sławy. Ta niegdyś bardzo po-  
pularna kapela jest posądzana o za-  
początkowanie rebelii pod nazwą ka-  
lifornijskiego punka, w której udział  
brali również tacy rewolucjoniści jak  
NOFX, Bad Religion czy ostatnio  
Offspring. Oczywiście jak nie trudno  
się domyślić RKL nagrywali też dla  
Epitaph. Nowy – ósmy krążek jest  
wypełniony po brzegi solidnym, tradycyjnym  
hc i nie ma co ukrywać, że RKL  
nie ominą trend "powrotu do ko-  
rzeni". Tak więc "Richies To Rags" to  
solidna dawka USpunk i hardcoreo-  
wych riffów (8 kwietnia Bohaté Děti  
na LSD – miały grać w Pradze!)

• Swoje europejskie tournée po zale-  
dnie pięciu koncertach musiała  
odwołać amerykańska potęga NO  
USE FOR A NAME (na zdjęciu). Po-  
wodem była choroba gitarzysty  
(z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że  
gość jest chory na cukrzycę), również  
perkusista ma problemy ze zdrów-  
kiem. Ich tegoroczna trasa miała pro-  
mować album *Leche Con Carne!*  
Wydany przez Fat Wreck Chords.

• Nowa kapela John'a (byłego wokali-  
sty AOS-3), o której wspominaliśmy  
w poprzednim n-rze nazywa się  
P.A.I.N. Udzielają się w niej również:  
Philbert Astronaut, Mr Oz i Dan

(Hanson Bros, SNFU, NMN) zagrało  
serię benefitów na rzecz straży po-  
żarnej i instytucji instalujących wykry-  
wacze dymu w mieszkaniach. Pożar  
w efekcie, którego zginął Ken powstał  
od niedopałka papierosa. Zajął się  
tapczan, a wkrótce po tym cały dom  
stał w płomieniach. Kilkoro ludzi  
ewakuowało się skacząc przez  
okna. (From A. Marczyński)

• Sub Pop – gwiazda wśród  
niezależnych wytwórni lat 80-



tych nie jest już wytwórnią niezależną.  
Spora część udziałów sprzedana zo-  
stała koncertowi Warner Bros. Jak  
wieść niesie Sub Popowcy sasowali  
20 mln USD. (From A. Marczyński)

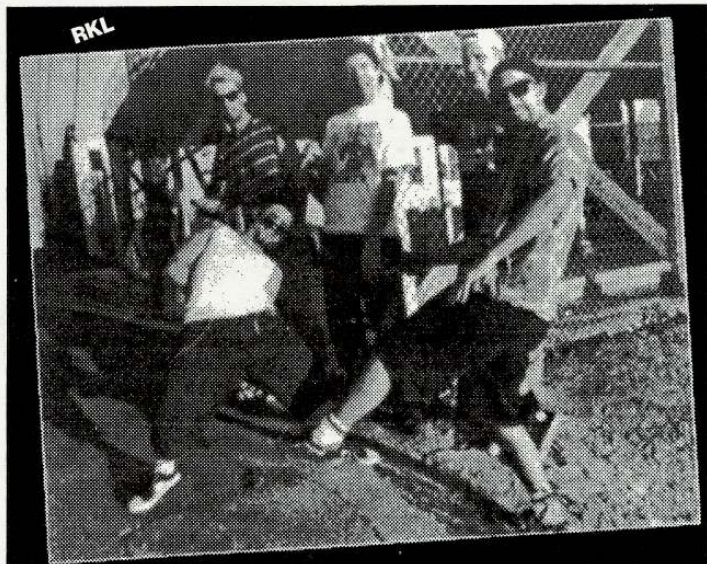
• Ukazała się już koncertowa płyta  
CHUMBAWAMBY i nosi tytuł "Show-  
business". 23 października ma się  
ukazać ich najnowszy studyjny long-  
play. Wszystko wskazuje również na  
to, że 4, 5, 6 grudnia zobaczymy  
Chumbawambę w Polsce.

• Zespół Matka Boska rozsyłał się na  
części pierwsze.

• Pewni ich wizyt u nas. Po kolei odpa-  
dły: Pain, Lungfish, Neurosis, Alice  
Donut. Trzymamy kciuki za pozostałe.

• Uwaga na dupków z lepkiemi łapa-  
mi!!! W trakcie koncertów Desmons  
& Hirch we Wrocławiu jakiś fajans  
okradł ich furgonetkę. Nie pozwalaj-  
cie, żeby zagraniczne kapele myślały  
o polskich punx jak o gównie.

• Party Diktator z Bremy (D), którzy  
grali w P-niu w styczniu '94 nagrali  
singla „Stand Behind My” dla amery-  
kańskiej wytwórni Amphetamine Re-  
ptile Rec.



• Ewa Braun do czerwca (co naj-  
mniej) hibernować się będzie w swo-  
jej sali prób gdzie przygotowuje dla nas  
nową wiązkę swoich ładnych, łatwo  
wpadających w ucho neoropiosenek.  
Wakacje chcą przeznaczyć na na-  
grania w Złotej Skale.

• Banan odszedł od Armii.

• SKTC jest znów na chodzie i jak  
mówi Tulipan przygotowują się do ru-  
szenia w Polskę.

• Zabloudil – mało u nas znana kape-  
la czeška robi poważną karierę na  
Zachodzie. Ich ostatnia płyta zebrała  
bardzo dobre recenzje, a jak pisał  
TRUST ich muza to połączenie cie-  
kawych fragmentów zespołu GE-  
NESIS (!) z hardcoreową ekspresją...  
Po tego typu recenzjach Zabloudil nie  
ma problemów ze zorganizowaniem  
europejskiej trasy. Zaczynają  
w Niemczech.

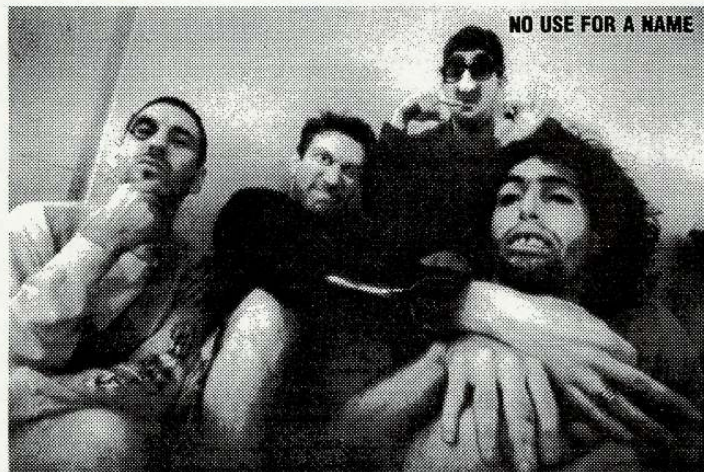
• TOXOPLASMA – niegdyś bardzo  
popularna u nas niemiecka kapela  
przypomina się nowym krążkiem pt:

• 8 maja zmarł SKANDAL do 85 wo-  
kalista DEZERTERA.

Bdlang wszyscy trzej byli wcześniej  
związani z RDF. Ich muzykę można  
określić jako sub dub, reggae, ska  
z elementami punk'a oraz dobrymi,  
politycznie zaangażowanymi teksta-  
mi. Wkrótce powinna się ukazać ka-  
seta "Prison's No Place For Punish-  
ment" w limitowanym nakładzie (500),  
na której znajdzie się 6 studyjnych  
kawałków i rejestracja koncertu z klu-  
bu The Robey.

• Legendę angielskiego drinking punk  
CHAOS UK opuścił perkusista Pete.  
Jego miejsce miał podobno zająć pał-  
ker z rozwiązanej niedawno grupy  
Nessun Dorma. Natomiast Marvin –  
basista Chaos UK został zaproszony  
do współpracy w projekcie muzycz-  
nym pod nazwą NAILBOMB założo-  
nym przez gości z Sepulchury i Fudge  
Tunnel. Podobno Marvin ma grać na  
basie podczas ich amerykańskiego  
tournée.

• Wiadość smutna. Nie żyje Ken Jen-  
sen ostatni perkusista DOA. Polscy  
scenerzy mogą go pamiętać z kilku  
tras NOMEANSNO gdy Ken jeździł  
z nimi jako techniczny. Zginął w po-  
żarze. Kilka kanadyjskich zespołów



• John Stabb (ex Government Issue)  
ma nową kapelę o nazwie Betty Blue.

• Najnowsza płyta Spermbirds, a dru-  
ga po odejściu Lee Holisa ukazała się  
niedawno na rynku i nosi tytuł „Family  
Valves”

• Swoje najnowsze kawałki nagrywa-  
ły w studiach grupy Mengele i Eferra.  
Wróble coraz głośniejszą ćwierkają  
o nowej kasce Włochatego.

• Nasi faworyci Rain Like The Sound  
Of Trains rozpadli się, wokalista Bob-  
by (ex.ex. Soulside) założył nową gru-  
pę SEVENS.

• Blind Mole Rat również w rozsypce.  
Na szczęście zszczyli jeszcze zareje-  
strować materiał „Viva Zapata” w stu-  
dio. Płyta będzie dostępna niedługo  
w Polsce.

• Już wkrótce powinniśmy usłyszeć  
nową płytę NoMensNo.

• Znowu nie dotrze do Polski kilka za-  
jebiistych bandów mimo, że byliśmy

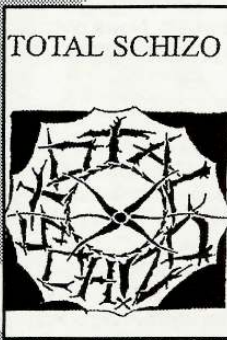
• Beowulf u progu kariery. Grupa  
z Venice (kalifornia), która grała w ze-  
szłym roku europejską trasę przed  
D.I. umieściła dw kawałki z najnow-  
szej płyty „2C” na ścieżce do filmu  
„TANK GIRL” znanego również u  
nas. Rachel Talalay jest również za-  
mieszna w teledysk grupy. Beowulf  
po wakacjach ląduje w Europie.

• Fat Mike – lider NO FX zapowie-  
dział, że nie będzie już więcej udzielał  
wywiadów. „[...] wszystko co mam do  
powiedzenia jest w textach NO FX”

• Nitro Rec. – czyli wytwórnia Briana  
– wokalisty Offspring wydała pierw-  
sze płyty. Są nimi Guttermouth i le-  
genda punk sceny L.A. – Vandals.

• Kolejny numer „Wiatrów piekiel” –  
czyli najlepszego informatora o tym  
co nowego na polskiej scenie niezale-  
żnej pojawił się pod koniec sierpnia.  
Możecie go zdobyć pod adresem:  
Zbigniew Waraksa, al. WP 1/54, 64-  
920 Piła.

# PEŁZACZ UNITED DISTROPRZEDSTAWIA:



**TOTAL SCHIZO**  
**"DEMO"**  
 40 minut zaangażowanego hc/punka. Wkładka z tekstami.  
 cena: 2,5zł + k.p.



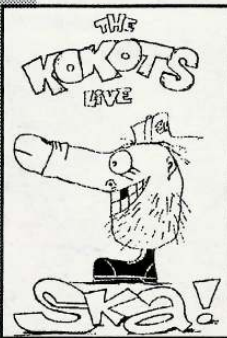
**TURBO REANIMACJA**  
**"DEMO"**  
 Klasyczny punk z domieszką hardcore'a – zespół pochodzi z Litwy.  
 cena: 2,5zł + k.p.



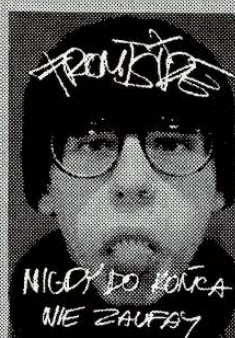
**INSECT**  
**"CZY NIE MOŻE BYĆ INACZEJ?"**  
 Jedenaście kawałków ostrego hardcore. Elegancko wydane.  
 cena: 3zł + k.p.



**COME AND GO**  
**"CDY ŻYCIE STAJE SIĘ RADOŚCIĄ?"**  
 Nowa, młoda kapelka – objawienie. Fantastyczny mix folka z reggae, punkiem i wesołym ska. Wychodzi z tego coś a la UNDER THE GUN, ALIANS. Warto mieć.  
 cena: 3zł + k.p.



**THE KOKOTS**  
**"LIVE"**  
 Ska na światowym poziomie. Pirackie wydanie – dlaczego dowiesz się z wkładki.  
 cena: 3zł + k.p.



**FRONTSIDE**  
**"NIGDY DO KOŃCA NIE ZAUFAJ"**  
 Nowy materiał, bardziej dojrzały. Nadal ostra muzyka z mocnymi tekstami. Nie kupuj w sklepach – kup u nas.  
 Za jedyne: 3,5zł + k.p.

Do podanych cen należy doliczyć koszt przesyłki: do kilograma (max: 5 kaset) – 1,5zł, powyżej kg – 2,2zł. Kasa przekazem, z tyłu napisz co zamawiasz i swój adres. Czas realizacji zamówienia do 30 dni. Poza tym rozprawdzamy setki innych rzeczy. Szczegółowy katalog po przysłaniu zaadresowanej koperty ze znaczkiem.



**RAFAŁ WILK**  
**DZIEKANA 2d/39**  
**41-253 CZELADZ**



**FRONTSIDE**  
**"NIE MA NADZIEI, NIE MA STRACHU"**  
 Debiutancka kasetka tej sosnowieckiej kapelki. 50 minut ostrego hardcore/RAP.  
 cena: 2,5zł + k.p.

**KOSZULKA FRONTSIDE**  
 Biała dwustronna wykonana techniką sitodruku, zajebisty wzór.  
 cena: 8zł + k.p.



GHUMBAWAMBA

- W tych dniach wychodzi chyba najlepszy i największy fanzin w Polsce „Pasażer” #8. Czekamy z utęsknieniem. Mariusz Prokurski, PO Box, 39-201 Dębica 3
- Grupa ALIANS ma już 5 lat. Z tej okazji 4.06. w Pile odbyła się balanga. Redakcja życzy jeszcze wyższych lotów w przyszłej pięciolatce.
- Jest spora szansa, że wkrótce ruszy dystrybucja „biblii punk rocka” – MAXIMUM ROCK 'N' ROLL z USA. Szczegóły w tej sprawie: A. Szulc, PO BOX 54, 60-974 Poznań 54
- W Niemczech reaktywowała się Anarchistische Partei Pogo Deutschland (APPD). „Partia” została założona przez punkersów na początku lat 80-tych i dużo mieszała przy pierwszych edycjach „Dni Chaosu” w Hannoverze. Już niedługo coś więcej na ten temat.
- D.H. Peligro grający wcześniej w Dead Kennedys i Chili Peppers startuje z nowym zespołem, który nazywa się po prostu Peligro i będzie wydawana przez Alternative Tentacles.
- FAT WRECK CHORDS wydaje koncertową płytę NOFX „I Heard They Suck...live”. Są też nowe LP TILT i GOOD RIDANCE. Obie te kapela wkrótce na trasie w Europie.
- SLAPSHOT zmienił wytwórnę i obecnie nagrywa dla LOST & FOUND. Ich ostatnia płyta nazywa się „16 vale Hate” (szesnasto zaworowa nienawiść)
- SHELTER nagrali nową płytę. Nazywa się „Mantra” i wydana została przez Roadrunner. W Polsce wyda ją najprawdopodobniej Metal Mind Prod. Pod koniec roku chcą przyjechać do Europy.
- Również GIRLS AGAINST BOYS zmienili barwy klubowe. Transfer do świetnej Geffen (poprzednio Touch and Go) zmartwił redakcję TURBO-PUNKA.
- JUST PLAIN BIG ANTHONY to nowa kapela ludzi z CIRCUS LUPUS. Tak reklamuje ją Double Deuce Rec.
- BLIND MOLE RAT nie istnieje. Na otarcie łez zostawili LP „Viva Zapata”.
- Plany koncertowe WUNDERWAVE: SCUM OF TOYTOWN (wrzesień), 108 (wrzesień), PORTOBELLO BONES (październik), HELLKRUSHER/HIATUS (październik),

RECTIFY (listopad), INTEGRITY (listopad), CHUMBAWAMBA (grudzień)

• Olbrzymią trasę OiPolloi zapowiada NiktNicNieWie. W październiku Szkoci będą grać w Polsce ponad 2 tygodnie. NNNW donosi też o trasach GLUE (Szkocja), TROTTTEL i SABOT.

• BAD BRAINS prawdopodobnie znowu się rozpadli po tym gdy na krótko wrócili do pierwotnego składu. Powodem była bójka do, której doszło podczas jednego z koncertów na trasie z Beastie Boys. Pobił się HR ze swoim menedżerem, do przepychanki dołączył się też brat HR – perkusista Earl Hudson. HR przezwiał trasę i wrócił do domu.

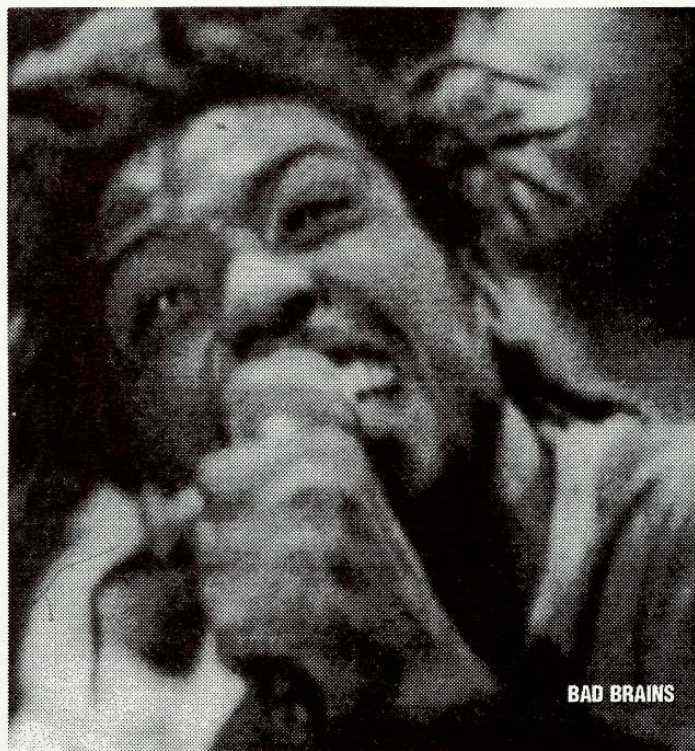
• INPALUMBIA odkrycie Anteny Krzyku na przełomie października i listopada zagra kilka koncertów w Polsce (patrz reklama 2 strony dlaej)

• Alternatiwe Tentacles atakuje. O tym, że europejskie i amerykańskie A.T. to różne firmy wiedzą już chyba wszyscy. W Ameryce nowości to płyty MICHAELA GIRY i JARBOE. W planach cały back katalog SWANS. W Europie natomiast „Pure Acid Park” ALICE DONUT święci tryumfy.

• „4 Great Trash Songs” to pośmiertna płyta koncertowa VICTIMS FAMILY zawierająca utwory publikowane na wcześniejszych wydawnictwach oraz kilka perełek do tej pory nie osiągalnych. Płyta dedykowana jest Kenowi Jensenowi.

• Nagrany przez Ala Jurgensena materiał na nową płytę LARD-u czeka na opracowanie. Więcej informacji na ten temat w wywiadzie z Jello Biafrą w nowym „Pasażerze”.

• Nowa płyta THE EX „Morbid Shi-



vers” to zbiór zaskakująco zróżnicowanych piosenek. Tym razem bez Toma Cry.

• Przedłuża się pobyt w studio kana-doli z NoMeansNo. Nowa płyta tuż, tuż... Wyda ją trójca WRONG (A.T., A.K.)

• Holenderski GAP Rec. zaczyna specjalizować się w historycznych zespołach specjalizować się w historycznych zespołach anarcho-punkowych. Już jest ZOUNDS w październiku na kompaktce THE MOB. Kolejne wygrzebane po latach to THE CRAVATS/OMEGA TRIBE. W Polsce w/w serię wyda Antena Krzyku Unc.

• ANARCRUST obchodzi swe siedmioletnie płytą live nagrałą w Mariborze (Słowenia/ex Jugosławia). Patrz recenzje.

• Prawdopodobnie rozpadły się dwa bardzo dobre amerykańskie zespoły BUZZ•OVEN oraz GRUNCH. Informacja nie jest jeszcze oficjalnie potwierdzona stąd to „prawdopodobnie”.

ODPOWIEDZIALNI ZA NEWSY: L, L, A.M., B

MACIEJ W./nowy gitarzysta NoMeansNo



**COROCZNY D.I.Y. PUNK FESTIWAL W EINDHOVEN**  
TEGOROCZNE KONCERTY ODBĘDĄ SIĘ  
W „AUTONOMICZNEJ REPUBLICIE 2B”

Oprócz koncertów odbędzie się międzynarodowa giełda produktów D.I.Y. (książki, płyty, kasety, ziny, photo exhibition Black Hand Praha, koszulki etc.) Zapewniamy miejsca noclegowe (weźcie szczoteczki do zębów) barek wegetariański...

Rezerwacja i info: tel: +31 (0) 78-314052, fax: +31 (0) 10-4852973

**FRIDAY OCT 5TH**  
DOOR OPEN AT 20.00

**SATURDAY OCT 7TH**  
DOOR OPEN 14.30

WHOLE DAY MUSIC MARKET

INTERNATIONAL  
**SUFGER** UK  
**D.I.Y.** GRAUE ZELLEN GER  
**PUNKFEST** KURORT AUS  
IN THE  
**AUTONOMOUS**  
**REPUBLIC**  
**2B**  
**HELL** UK  
**TROmTISM** FRA  
**2B DOMMELSTRAAT 2b**  
EINDHOVEN THE NETHERLANDS  
NEAR TRAINSTATION  
ONE DAY TICKET f7,50 OR PASSEPARTOUT f12,50



# POP NOISE

## PREZENTUJE:

NOISE 005

DIRT

FEAST OR FAMINE

SCENT OF THE KILL

BEAST OR BURDEN

WSZYSTKIE NOWE UTWORY

TEJ SZTANDAROWEJ KAPELI

ANARCHO-PUNK Z LONDYNU

NAGRANE PO REAKTYWOWANIU

SIĘ KAPELI W LATACH '93 - '94

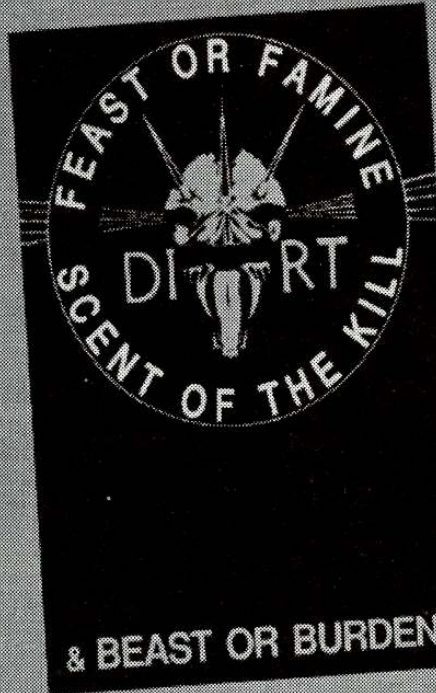
NOISE 007

FAT MUSIC FOR FAT PEOPLE

SKŁADANKA KAPEL ZWIĄZANYCH

Z WYTWÓRNIĄ FAT WRECK CHORDS

NALEŻĄCĄ DO FAT MIKE'A Z NOFX



• NOFX • RANCID • NO USE  
FOR A NAME • LAGWAGON •  
• GUNS 'N' WANKERS • TILT •  
• FACE TO FACE • BRACKET •  
88 FINGERS LOUIE • GOOD  
RIDDANCE • PROPAGANDHI •

INFO : POP NOISE P.O.BOX 9008 90-964 ŁÓDŹ 9

SZUKAJCIE WE WSZYSTKICH NIEZALEŻNYCH DYSTRYBUCJACH MAMI, NNNW, QORYQ, ZBIG DISTRO .

## KONCERTY W POZNANIU

**26.09** 103 (USA, KRÓNA CORE)  
ABINANDA (SZWECJA, SE CORE)  
RESPECT (PL, SE CORE)  
GAGA (PL, KRÓNA PUNK CORE)

**6.10** DI POLLOI (SZKOCJA, LEGENDA CZADU)

**30.10** IN PALUMBIA (NIEMCY)

WSZYSTKIE KONCERTY ROZPOCZYNAJĄ SIĘ O 17.30,  
KLUB "ESKULAP", POZNAŃ, ul. PRZYBYSZEWSKIEGO 39, TRAMWAJ: 6

SPECJALNA NIESPODZIANKA

# SCHWARTZENEGGAR

ZESPÓŁ STEVA IGNORANTA Z CRASS ORAZ MUZYCY Z CONFLICT I THATCHER-ON ACID NA JEDYNYM KONCERCIE W POLSCE!!!

**24.10** POZNAŃ

INFORMACJE (0-51) 322 067 ŁUKASZ



PO BOX 36-074  
50-211 Wrocław 36

**ANTENA KRZYKU UNC.**

**PREZENTUJE:**

**Z KRAINY MUSZTARDA PŁYNĄCEJ**

# IN PALU M B I A

**UNDONE TOUR**

**28.10.**

**29.10.**

**30.10.**

**31.10.**

**2.11.**

**3.11.**

**ZGORZELEC**

**WROCLAW**

**POZNAŃ**

**KRAKÓW**

**WARSZAWA**

**SZCZECIN**

PO AKTUALNY KATALOG ANTENY KRZYKU UNC. PISZ NA ADRES  
KRAKOWSKIEGO A.K. DISTRO – POD WROCLAWSKIM ADRESEM  
NIE PROWADZIMY SPRZEDAŻY DETALICZNEJ PRZEZ POCZTĘ.

JUŻ OSIĄGALNA NA PONAD 60 MINUTOWEJ KASECIE SKŁADANKA

***THE FUTILITY OF A WELL ORDERED LIFE***

A NA NIEJ: NOMEANSNO, BIAFRA, D.O.A., NEUROSI, LARD I IN.  
CENA KASETY NIŻSZA OD WYŻSZYCH!

DETALICZNĄ SPRZEDAŻ POCZTOWĄ PROWADZĄ:

NIKTNICNIEWIE  
UL. ZIELONA 16  
34-400 NOWY TARG

QORYQ PRODUCTIONS  
PO. BOX 45  
02-792 WARSZAWA 78

A.K.DISTRO  
PO. BOX 56  
31-420 KRAKÓW 73

PIŁA DISTRO  
AL.WE 1/54  
64-920 PIŁA

PAWEŁ GŁOWACZ  
PO. BOX 29  
97-400 BELCHATÓW

TRUJĄCA FAŁA  
PO. BOX 13  
81-806 SOPÓT 6

DYSTRYBUCJA HURTOWA:

ANTENA KRZYKU UNC.  
GM DISTRIBUTION  
QORYQ PRODUCTIONS  
NIKTNICNIEWIE

TEL/FAX (071) 72 08 45  
TEL/FAX (02) 612 01 97  
TEL/FAX (022) 25 69 44  
FAX (0187) 63 237

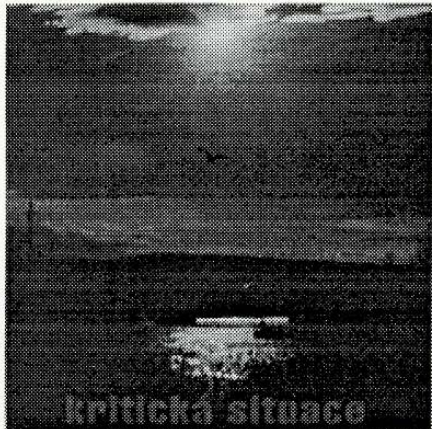
# NOWOSCI MAMI TAPES! UWAGA!

**GUESS  
WHY**

DEBIUT TOTALNIE ORIGINALNEJ KAPELI Z BUKU. LUBISZ NEUROSIS?

**MENGELE**

NOWA KASETA SZCZENIAKÓW JAK ZAWSZE CZAD, WESOŁE TEXTY I BALANGA NA CAŁEGO



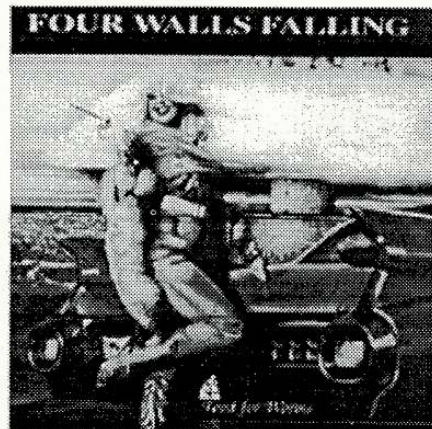
**KRITICKÁ SITUACE**

LP / CD / MC  
WSPANIAŁY EMO-CORE Z CZECH. NAJLEPSZA KAPELA NASZYCH POŁUDNIOWYCH SĄSIADÓW



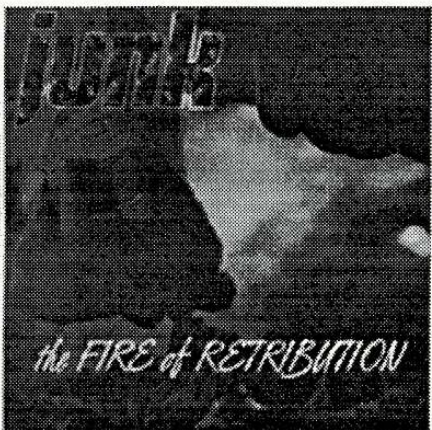
**UP IN ARMS**

7" EP  
SINGIEL NIEMCÓW GRAJĄCYCH HARD CORE NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE

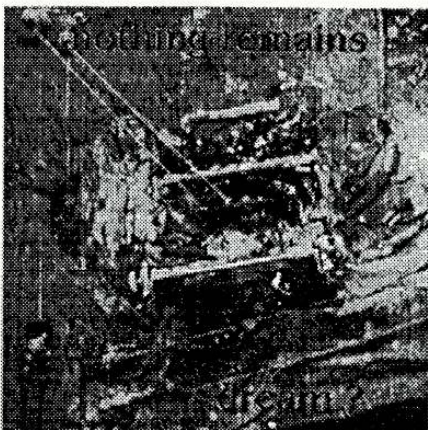


**4 WALLS FALLING**

LP / CD / MC  
DRUGA PŁYTA AMERYKANÓW. CIĘŻKO, ŚREDNIO SZYBKO, WYKOP NA MAKSA (recenzja w #1 TURBOPUNK'a)



**JUNK**  
7" EP / CD EP / MC EP



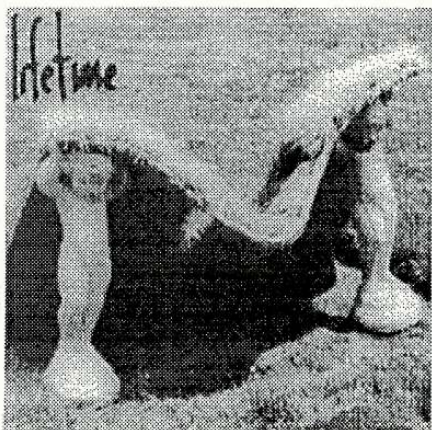
**NOTHING REMAINS**  
LP / CD / MC

MAŁO ZNANA KAPELA Z NIEMIEC GRAJĄCA MILEGO HC. NIE DLA MANIAKÓW CZADU



**EVERSOR**  
7" EP / MCD / MC

WŁOSKI EMO-CORE PODOBNY DO DAGNASTY I TO NIE TYLKO ZE WZGLĘDU NA ICH COVER

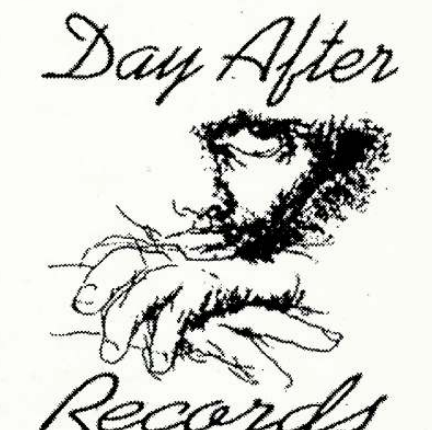


**LIFE TIME**  
LP / CD / MC  
AMWRYKAŃSKI NC W STARYM DOBRYM STYLU



**SERPICO**  
7" EP

KIEDYŚ JAKO SLEEPER WYSTĄPILI W POLSCE. AMERYKA PEŁNA MELODYJNEGO CZADU



DYSTRYBUCJA W POLSCE MAMI TAPES, AZALIOWA 8/3, 61-441 POZNAŃ

tel/fax (061) 32 20 67 W

# MAMI TAPES & POP NOISE PREZENTUJA

## 2BAD

Koncert w Poznaniu

### MAMI 001 2BAD

Kaseta jest zapisem rewelacyjnego koncertu bandu w Poznaniu, jednego z dwóch w Polsce. Prawie godzina muzyki - totalnej, odjechanej i schizofrenicznej. Był to jeden z lepszych koncertów w 1993.

## VERY FUCKING LIFE

POZNAŃ  
10.11.93

### MAMI 005 ANARCRUST

Kolejna, kultowa już kapela, której koncert został zarejestrowany w Poznaniu. Siła i ekspresja Holendrów połączona z dobrą jakością dźwięku (sami miksowali ten materiał) tworzą prawdziwą mieszankę wybuchową.

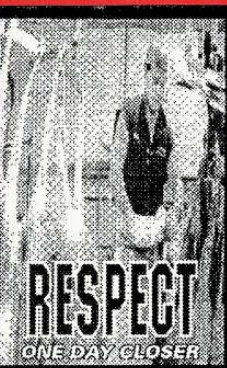
## BLIND MOLE RAT



## LIVE Poznań

### MAMI 002 BLIND MOLE RAT

Na fali folkowo-punkowej rewelacji jakim było UNDER THE GUN, do Polski przybyło wiele podobnie brzmiących kapel. BLIND MOLE RAT z Londynu jest chyba najbardziej oryginalne. Ich dwie trasy w Polsce przekonały wielu słuchaczy do dynamicznej i ciekawej muzyki, którą zespół wykonuje ze swadą i olbrzymią energią, porywając wszystkich do tańca, o czym mogą zaświadczyć uczestnicy koncertów.



### MAMI 003 RESPECT

Ta kasetka to także zapis koncertu. Tym razem jest to rejestracja pierwszego koncertu kapeli powstałej z pozostałości CYMEONA X. RESPECT to muzyka bardziej dojrzała, grana z taką samą energią i zaangażowaniem jak miało to miejsce w przypadku CYMEONA X.



### MAMI 004 PIDŻAMA PORNO

Poznańscy klasycy melodyjnego punk rocka wracają!!!! Tym razem tylko cztery kawałki (za odpowiednio niską cenę), które zadowolą i powinny nie tylko najwybredniejszych fanów.

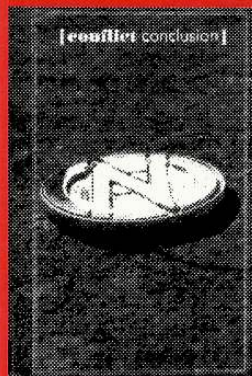


### POP 004 BENDER

«APOCALYPSE FRIEND»

Pionierzy skunk, czyli fuzji ska i punk oraz reggae prosto z Londynu. Totalna mieszanka tych różnych wibracji zabija na koncertach, a kasetka jest po prostu rewelacyjna (łącznie z cover'em OPERATION IVY).

(CHWILOWO NAKŁAD WYCZERPANY)



### POP 003 CONFLICT

«CONCLUSION»

To ostatnie dokonanie tej kultowej kapeli. Płyta, którą można określić jednym słowem: KLASYKA, jest po prostu zabijająca, jak każda inna płyta CONFLICT. „Conclusion” przedstawia dzisiejsze oblicze zespołu.



### POP 002 RECTIFY

«EBULLITION»

Weterani walijskiego punka. Dwukrotnie gościli w naszej ukochanej ojczyźnie. Kasetka, podobnie jak ich koncerty mogą stanowić całkiem przyjemną rozrywkę nie tylko dla stench punk.



### POP 005 NAKED AGGRESSION

Jedna z ciekawszych grup punk core z USA. Wydali dotąd 4 płyty a ta jest ostatnia. Kapela gra starego amerykańskiego hardcore osadzonego w prostym punk rocku. Jej silnym atutem jest świetny damski wokali i...rewelacyjny cover KIM WILDE.



### POP 001 HELLKRUSHER

«BUILDING FOR THE RICH»

Druhá studyjna płyta tej hc/punk kapeli z Newcastle (uk). 20 kawałków utrzymanych w stylu DISCHARGE, VARUKERS, ANTISECT. HELLKRUSHER & HIATUS na trasie w październiku.